

Czy Zbigniew Ziobro zostanie na Węgrzech? Nie wiadomo, jaką decyzję podejmie **strona 5**



FOT. ADAM JANKOWSKI

Mord Belwederski. Dziwna śmierć starszego żandarma Franciszka Koryzmy. Jedna z niewyjaśnionych spraw II RP. **strony 7 - 9**

POD PARAGRAFEM

RADOMSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
16.04.2026

Nr 88 (15 059)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Radomiak Radom podejmie w sobotę piłkarzy Widzewa Łódź. Ważny mecz! **Echo Radomiaka**

W Warce pożegnali wystawę o Władysławie Matlakowskim **strona 2**

Próba zabójstwa po libacji alkoholowej w Radomiu **strona 3**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. MOYA RADOMKA RADOMI

SPORT

Siatkarki Radomki podsumowały sezon podczas uroczystego spotkania **strona 12**

Konkurs pierwszej pomocy w Szydłowcu

Ponad 50 uczniów szkół podstawowych w Szydłowcu wzięło udział w IV Powiatowym Konkursie Pierwszej Pomocy, który połączono z warsztatami i konferencją. **strona 3**

Atrakcyjny Dzień Zdrowia i Urody w radomskim Medyku. Były pokazy, warsztaty, konsultacje **strona 4**

Samochód potrącił starszą kobietę na przejściu dla pieszych na ulicy 1905 Roku w Radomiu **strona 4**

WYDARZENIE RODZINA ZAPOWIADA, ŻE TYM RAZEM NIE ODPUŚCI

Z grobu Stasia znów zniknęły zabawki

Patryk Samborski
Radom

Kilka miesięcy temu ta sprawa poruszyła mieszkańców Radomia i całej Polski. Teraz sytuacja się powtórzyła. Na cmentarzu komunalnym na Firleju znów skradzione zostały zabawki z nagrobka małego Stasia.

Kradzież zabawek z grobu Stasia rodzice odkryli w poniedziałek, 13 kwietnia, około godziny 18. Dzień wcześniej, około 16, odwiedzili grób swojego syna i wtedy wszystko było na swoim miejscu. Gdy następnego dnia ojciec ponownie pojawił się na cmentarzu, zauważył, że nagrobek został okradziony. Znów zniknęły zabawki pozostawione na grobie dziecka.

Dla rodziców to sytuacja trudna do zrozumienia i zaakceptowania.

- Kolejny raz doszło do czegoś w naszych oczach okrutnego i niezrozumiałego. To się nie mieści w żadnych ramach głupoty - napisała Karolina Morawska, matka chłopca, w mediach społecznościowych.

Jak podkreśla, szczególnie bolesny jest moment, w którym doszło do kradzieży, zaledwie dwa dni przed siódmymi urodzinami jej synka. Rodzina zwraca uwagę, że z grobu zniknęły tylko i wyłącznie zabawki. To przedmioty, które dla innych mogą wydawać się drobiazgami, ale dla nich mają ogromne znaczenie emocjonalne.

Przypomnijmy, że do podobnej kradzieży doszło 3 listopada ubiegłego roku. Wtedy sprawa odbiła się szerokim echem. Informowały o niej media w całej Polsce.

Mimo nagłośnienia sprawy nie udało się ustalić sprawcy. Postępowanie zostało umorzono, choć monitoring zarejestrował starszą kobietę, która zbierała przedmioty z nagrobka, wkładała je do reklamówki i odjeżdżała rowerem. Rodzice nie kryją rozczarowania taką decyzją i zapowiadają, że tym razem nie odpuszczą.

- Tym razem nie zamierzamy odpuszczać. Tym bardziej, że nawet przez myśl by nam nie przeszło, że sytuacja się powtórzy - podkreśla matka dziecka.

Jak dodaje, mają sygnały, że podobne sytuacje mogą dotyczyć także innych dziecięcych grobów na cmentarzu w Radomiu.

Sprawa znów trafiła na policję. Rodzina zapowiada, że będzie ją nagłaśniać tak długo, aż uda się znaleźć osobę odpowiedzialną za kradzież. ©



Podobnie, jak kilka miesięcy temu, z grobu Stasia zniknęły zabawki widoczne na zdjęciu z lewej.

FOT. FACEBOOK/KAROLINA MORAWSKA

Jutro w naszej gazecie PULS

● Tribbs, czyli Mikołaj Trybulec, trener „The Voice Kids”: - Zawsze jestem dla dzieciaków w pełni wspierający. Dlatego tak dobrze czuję się w tej roli

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Tadeusz
Płatek
publicysta



SZATAN I METALOWCY CZEŚĆ IV

W przeglądzie strachów lat '90. - po sektach, skinach i sennikach - przyszedł czas na największe chyba przerażenie, towarzyszące tym razem młodzieży szkolnej. Zawodówka. Rodzice zawsze stosowali pozytywne i negatywne strategie motywacyjne. W czasach mojej młodości „starzy” kolegów i koleżanek, gdy chcieli optymistycznie nas nastroić, mówili w zasadzie to samo: możesz być kim chcesz, musisz się tylko bez przerwy uczyć. Wybierz sobie zawód jaki ci się wymarzy, byle, na Boga, było to prawo, medycyna, ekonomia albo informatyka. Co ciekawe, mimo, że chodziliśmy do szkoły muzycznej, to zawód muzyka traktowany był jako ostateczność, niosąca ze sobą poważne ryzyko zostania nauczycielem. Motywacji negatywnych było oczywiście więcej. Do tych najbardziej powszechnych należał zakaz wychodzenia z domu. Dziś wydaje się to niebywałe, ale wychodzenie i do domu wracanie, było głównym zajęciem młodzieży. Wybywaniu i powrotem towarzyszyło negocjowanie długo-

ści pobytu, zapewnienia o powrotach o określonych godzinach na posiłki oraz raporty na temat miejsc, które młody człowiek zamierzał odwiedzić. To ostatnie akurat nie było jakoś szczególnie przez „starych” weryfikowane, bo wiadomo było, że aby kogoś w ogóle spotkać, należało go najpierw odnaleźć, co w obliczu braku telefonów komórkowych oznaczało ugania się na oślep po osiedlach mieszkaniowych oraz miejscach, gdzie młodzi mieli swoje „tajne bazy”. Jeśli mimo szlabanu młody osobnik dalej nie wykazywał zapału do nauki, rodzice używali straszaka ostatecznego: Ucz się, matole, bo pójdziesz do zawodówki i będziesz pracował na budowie, albo zostaniesz hydraulikiem i będziesz kibla przepychał. Na nasze nieszczęście groźba zawodówki zadziałała. Dziś więc wszyscy boimy się o przyszłość. Oczywiście poza tymi, którzy zamiast słęczyć nad książkami łazili na pole, gdzie „kirali budzia z rozpycholem” (czyli wachalki z rozpuszczalnikiem), nie dostali się do liceum i dziś są ludźmi spełnionymi, sześcioletnimi oraz zamożnymi.

W Warce pożegnali wystawę o Władysławie Matlakowskim

Aleksandra Majchrzak
Warka

W niedzielę, 12 kwietnia w Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego w Warce odbyło się uroczyste zakończenie wystawy poświęconej Władysławowi Matlakowskiemu.

Finisaż zgromadził wielu gości, pasjonatów historii oraz mieszkańców regionu.

Przyjechała rodzina Matlakowskiego

Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele rodziny bohatera wystawy, w tym jego prawnuczka, a także bliscy związani z Warką. W wydarzeniu uczestniczyli również samorządowcy: Członek Zarządu powiatu grójckiego Andrzej Zaręba, Tomasz Rawski Burmistrz Miasta i Gminy Warka, Przewodniczący Rady Miejskiej Daniel Bugała, wiceprzewodniczący Zbigniew Stępień, a także Hanka Rybka - artystka z Podhala wraz z zespołem górali oraz reprezentanci instytucji i organizacji społecznych.

Spotkanie było okazją nie tylko do podsumowania ekspozycji, ale także do wspólnego przeżywania historii człowieka, który mimo krótkiego życia pozostawił po sobie imponujący dorobek. O kulisach powstania wystawy opowiedziała dyrektorka muzeum, która podkre-



Przy mikrofonie Iwona Stefaniak, dyrektorka Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego w Warce.

śliła zaangażowanie wielu osób i instytucji w jej realizację. Głos zabrali także przedstawiciele władz lokalnych, dziękując zespołowi muzeum za przypomnienie postaci wybitnego uczonego.

Nie zabrakło również ostatniego oprowadzania po wystawie. Kuratorzy dzielili się swoimi refleksjami i odpowiadali na pytania zwiedzających, pozwalając jeszcze raz spojrzeć na zgromadzone eksponaty z nowej perspektywy.

Ekspozycja została otwarta w grudniu 2025 roku, przybliżyła postać jednego z najwybit-

niejszych mieszkańców Warki XIX wieku. Władysław Matlakowski był nie tylko cenionym chirurgiem, ale również tłumaczem, podróżnikiem i badaczem kultury ludowej Podhala. Na wystawie można było zobaczyć między innymi rękopisy, archiwalne fotografie, narzędzia medyczne oraz unikatowe wydania jego prac, w tym tłumaczenie „Hamleta” William Shakespeare, które powstało dzięki jego niezwykłym zdolnościom językowym.

Organizacja wystawy była możliwa dzięki współpracy z rodziną Matlakowskich oraz

wieloma instytucjami, które udostępniły cenne zbiory. Wydarzenie zostało również wsparte finansowo przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz samorząd Miasta i Gminy Warka.

Koncert na finał

Zwienieczeniem wieczoru był koncert Hanka Rybka & Band, zorganizowany w ramach kolejnego „Wieczoru z Kulturą”. Artyści zaprezentowali program inspirowany tradycją Podhala oraz muzyką innych regionów, łącząc ludowe brzmienia z nowoczesnymi aranżacjami. Publiczność mogła usłyszeć utwory o życiu, miłości i codzienności.

Hanka Rybka to charyzmatyczna wokalistka, pochodząca z Podhala, dla której muzyka jest naturalnym językiem wyrażania emocji. Absolwentka wokalnno-aktorskich studiów w Akademii Muzycznej w Katowicach, od lat zachwyca publiczność swoją wszechstronnością i sceniczną wrażliwością. Współpracowała z uznanymi artystami, a jej talent docenił między innymi legendarny jazzman Bennie Maupin. Odznaczona między innymi Złotym Krzyżem Zasługi oraz medalem „Zasłużony Kulturze - Gloria Artis”, nazywana jest Ambasadorką Podhala. Towarzystwem jej znakomici muzycy, tworząc spójną i oryginalną całość artystyczną na najwyższym poziomie. ©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień 16°C
Noc 5°C

Barometr 1020 hPa
Wiatr płn.-zach. 15 km/h
Biomet niekorzystny/obojętny

Piątek

Dzień 15°C
Noc 4°C

Sobota

Dzień 17°C
Noc 5°C

Niedziela

Dzień 15°C
Noc 6°C

16 KWIETNIA 2026

Dziś 106. dzień roku
Do sylwestra pozostało 259 dni.

Wschód słońca o godzinie 5.37, zachód o godzinie 19.36.

Dzień będzie trwać 13 godzin i 59 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 2 godziny i 48 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 6 godzin i 17 minut.

Imieniny dziś obchodzą: Benedykt, Bernadeta, Erwin, Feliks, Joachim, Julia, Urban.

KALENDARIUM

1863

Oddział powstańców pod wodzą Dionizego Czachowskiego wycofał się z Grabowca w gminie Rzecznów.



FOT. ARCHIWUM

2021

Kacper Andrzejczyk, uczeń Zespołu Szkół imienia Armii Krajowej Obwodu „Głuszc” w Grójcu, został finalistą olimpiady historycznej.

2020

W wieku 46 lat zmarł Robert Skóra (na zdjęciu) fizjoterapeuta ze szpitala na radomskim Józefowie. Pierwsza ofiara COVID-19 wśród pracowników medycznych w Polsce.

2021

Uczniowie Zespołu Szkół Ponadpodstawowych imienia Stanisława Staszica w Biało-brzegach zaprezentowali tomik twórczości poetyckiej „Co uczniom w duszy gra?”.

2023

W święto Miłosierdzia Bożego, w Kościele Świętego Krzyża w Koźmicach odbył się IX Festiwal Muzyki Sakralnej imienia Józefa Furmanika.

Uwaga: zachmurzenie duże i umiarkowane, w niedzielę możliwy deszcz

nasz REGION

KRÓTKO

RADOM

Strażnicy uratowali desperata

W poniedziałek, 13 kwietnia około godziny 12 dyżurny Straży Miejskiej w Radomiu odebrał telefon od mężczyzny, który oświadczył, że chce odebrać sobie życie. Dyżurny prowadząc rozmowę uzyskał informacje o prawdopodobnym miejscu przebywania tego zdesperowanego mężczyzny. Natychmiast wysłał patrol Referatu Administracyjno -Porządkowego, który na sygnałach pojechał we wskazane miejsce. Strażnicy zastali zamkniętą posesję. Zdecydowali się przejść przez

ogrodzenie, udało im się dostać do mieszkania.

- Był w nim około 60-letni mężczyzna, który na widok patrolu oświadczył, że nie chce już żyć. Był na skraju załamania nerwowego. Wyglądał fatalnie. Nawiązano z mężczyzną rozmowę oraz wezwano załogę ratownictwa medycznego i patrol Policji. Po rozmowie mężczyzna wyciszył się, ubrał i został przewieziony do szpitala w Krychłowicach - informuje Straż Miejska w Radomiu. IK

GMINA POLICZNA

Kolizja na drodze Zwolen-Puławy



W środę, 15 kwietnia, około godziny 9.30 w miejscowości Florianów, kierujący osobowym hyundaiem 72-letni mężczyzna uderzył w bok ciężarówki, którą kierował 50-latek. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Nikt nie wymagał pomocy medycznej. Ruch odbywał się wahadłowo; były utrudnienia dla kierowców. PAT

JASTRZĘBIA

Nowa radna gminy Jastrzębia

W niedzielę, 12 kwietnia, mieszkańcy sołectw Bartodzieje i Olszowa wzięli udział w wyborach uzupełniających do Rady Gminy Jastrzębia. Głosowanie zostało przeprowadzone w związku ze śmiercią dotychczasowego radnego Cezarego Pietruszewskiego. Do urn poszło 245 osób. Oddano 232 głosy ważne. Zdecydowane poparcie uzyskała

Bożena Kalbarczyk, na którą zagłosowało 167 wyborców. Jej kontrkandydat, Janusz Janiszewski, otrzymał 65 głosów. Bożena Kalbarczyk jest mieszkanką Bartodziejów. Od 2014 roku pełni funkcję sołtysa tej miejscowości, a od 2020 roku przewodniczy miejscowemu Kołu Gospodyń Wiejskich. JS

PIONKI

Krystyna Prońko na festiwalu Miejski Ośrodek Kultury w Pionkach zaprasza na VI Ogólnopolski Festiwal Piosenki „Z Czarnego Krążka”. Gala finałowa w sobotę, 25 kwietnia od godziny 17. i koncert Krystyny Prońko. PAT

RADOM

Spacer „Mityczny Radom” W sobotę, 25 kwietnia będzie spacer „Mityczny Radom”. Uczestnicy spotkają się przy dworcu autobusowym na ulicy Beliny-Prażmowskiego o godzinie 10.00. PAT



DZWOŃ I PISZ

Dziś na państwa telefony czeka Janusz Petz. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 064. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: radom@echodnia.eu

FOT. ARCHIWUM

Uczniowie na konkursie pierwszej pomocy w Szydłowcu

Julia Sosnowska
Szydłowiec

Ponad 50 uczniów szkół podstawowych w Szydłowcu wzięło udział w IV Powiatowym Konkursie Pierwszej Pomocy, który połączono z warsztatami oraz konferencją psychologiczną.

W czwartek, 9 kwietnia, odbyła się czwarta edycja Powiatowego Konkursu Pierwszej Pomocy w Liceum Ogólnokształcącym imienia Henryka Sienkiewicza w Szydłowcu.

Oficjalnego otwarcia konkursu, warsztatów i konferencji dokonał starosta szydłowiecki Robert Górliski. Po inauguracji uczniowie przystąpili do testu wiedzy z zakresu pierwszej pomocy. W tym czasie opiekunowie drużyn uczestniczyli w spotkaniu konferencyjnym prowadzonym przez Laurencję Piasecką, pedagog terapeutę z Poradni Psychologiczno Pedagogicznej w Szydłowcu.

W konkursie wzięło udział 51 uczniów klas ósmych, podzielonych na 17 drużyn, reprezentujących szkoły podstawowe z powiatu szydłowieckiego oraz placówki spoza powiatu. Uczestnicy rywalizowali zarówno w części teoretycznej, jak i praktycznej.

Uczniowie reprezentowali następujące szkoły: Publiczna Szkoła Podstawowa imienia Jana Kochanowskiego



FOT. LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE W SZYDŁOWCU

Uczestnicy IV Powiatowego Konkursu Pierwszej Pomocy w Szydłowcu.

w Bieszkowie Dolnym, Szkoła Podstawowa imienia majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala” w Chlewiskach, Publiczna Szkoła Podstawowa imienia Tadeusza Kościuszki w Ciepłej, Publiczna Szkoła Podstawowa imienia Mikołaja Kopernika w Dąbrówce Warszawskiej, Publiczna Szkoła Podstawowa imienia Janusza Korczaka w Gąsawach Rządowych, Publiczna Szkoła Podstawowa imienia Dionizego Czachowskiego w Łączanach, Publiczna Szkoła Podstawowa imienia Jana Pawła II w Mirowie, Publiczna Szkoła Podstawowa imienia Józefa Brandta w Orońsku, Publiczna Szkoła Podstawowa numer 1 z oddziałami integracyjnymi imienia Jana III Sobieskiego w Szydłowcu, Publiczna Szkoła Pod-

stawowa numer 2 imienia Jana Pawła II w Szydłowcu, Publiczna Szkoła Podstawowa imienia Stefana Żeromskiego w Woli Lipienieckiej, Publiczna Szkoła Podstawowa imienia generała Stefana Roweckiego „Grot” w Wysokiej, Publiczna Szkoła Podstawowa imienia Janusza Kusocińskiego w Sadku.

Kolejnym punktem programu były warsztaty psychopedagogiczne skierowane do młodzieży. Uczniowie ćwiczyli umiejętności komunikacji interpersonalnej, analizowali pojęcie zdrowia oraz rozmawiali o przeciwdziałaniu przemocy rówieśniczej. Poruszono również zagadnienia związane z profilaktyką, czynnikami chroniącymi oraz czynnikami ryzyka. Młodzież ak-

tywnie uczestniczyła w zajęciach i dyskusjach.

Po zakończeniu warsztatów uczniowie zmierzali do części praktycznej konkursu. Oceniane były przede wszystkim umiejętności z zakresu resuscytacji krążeniowo-oddechowej, dostosowanej do różnych grup wiekowych. O ostatecznym wyniku każdej drużyny zdecydowała suma punktów uzyskanych w obu częściach konkursu.

Organizatorzy zapowiedzieli, że oficjalne wyniki zostaną ogłoszone podczas Dnia Otwartej Szkoły w Liceum imienia Henryka Sienkiewicza w Szydłowcu, który zaplanowano na 16 kwietnia.

W uroczystym otwarciu Konkursu uczestniczył także prezes Ochotniczej Straży Pożarnej Wola Korzeniowa druh Michał Kwiatek. Pomysłodawcą oraz twórcą programu i regulaminu Powiatowego Konkursu Pierwszej Pomocy był nauczyciel liceum Dariusz Piasecki. Za stronę merytoryczną konkursu i jego organizację odpowiadał Grzegorz Winiarczyk, pełniący również funkcję sędziego głównego.

Organizatorami byli dyrekcja Liceum Ogólnokształcącego imienia Henryka Sienkiewicza w Szydłowcu we współpracy z Poradnią Psychologiczno Pedagogiczną. Patronat nad przedsięwzięciem objął starosta szydłowiecki Robert Górliski. ©©

Próba zabójstwa po libacji alkoholowej

Julia Sosnowska
Radom

Do dramatycznych wydarzeń doszło w miniony weekend na jednym z radomskich osiedli. Podczas spotkania w garażu 41-letni mężczyzna zaatakował nożem swojego znajomego.

Policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Miejskiej Policji w Radomiu zatrzymali 41-letniego mieszkańca miasta, który nożem zaatakował swojego znajomego. Mężczyzna

usłyszał zarzuty usiłowania zabójstwa oraz spowodowania uszczerbku na zdrowiu. Na wniosek śledczych sąd zastosował wobec niego trzymiesięczny areszt.

Do zdarzenia doszło w piątek, 11 kwietnia, na jednym z radomskich osiedli. Kilku mężczyzn spotkało się w garażu, gdzie wspólnie spożywali alkohol.

W pewnym momencie pomiędzy dwoma z nich doszło do awantury. Jeden z uczestników sięgnął po nóż i ugodził nim 33-latkę w okolicę klatki

piersiowej. Poszkodowany został przewieziony do szpitala.

Jak informuje rzecznik radomskiej policji, Justyna Jaśkiewicz, po otrzymaniu zgłoszenia radomscy policjanci natychmiast rozpoczęli czynności zmierzające do wyjaśnienia okoliczności zdarzenia. Jeszcze tego samego dnia funkcjonariusze zatrzymali czterech mężczyzn w wieku od 22 do 59 lat. Kilka godzin później, w jednym z mieszkań na terenie Radomia, kryminalni zatrzymali nietrzeźwego 41-latkę podejrzanego o dokonanie ataku nożem.

Po wytrzeźwieniu mężczyzna został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej Radom Wschód, gdzie przedstawiono mu zarzuty usiłowania zabójstwa oraz spowodowania uszczerbku na zdrowiu. Jak informuje policja, 41-latek był już wcześniej karany. Sąd przychylił się do wniosku prokuratury i zastosował wobec niego tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy.

Mężczyźnie grozi kara od 10 lat pozbawienia wolności, a nawet dożywotnie więzienie. ©©

RADOM

Wielki Festiwal Roślin w hali przy ulicy Narutowicza
Festiwal Roślin wraca do Radomia w wielkim stylu. W sobotę i niedzielę, 18-19 kwietnia, w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Radomiu przy ulicy Narutowicza 9 będzie można kupić rośliny do domu i ogrodu. Na klientów czekać będzie ogromny wybór. Godziny otwarcia: sobota, 18 kwietnia, w godzinach 8-20, niedziela, 19 kwietnia, w godzinach 10-18. AB

RADOM

Koncert zespołu Baciary
Zespół Baciary zagra w Radomiu. Koncert pełen góralskiej energii w niedzielę, 26 kwietnia, o godzinie 16 w hali przy ulicy Narutowicza. Bilety na kupbilecik.pl. PAT

RADOM

Kryminalne zagadki
W czwartek, 16 kwietnia o godzinie 18 w Kawiarni Artystycznej Amfiteatru będzie „Wieczór opowieści - Kryminalne zagadki Radomia”. Bilety na www.biletyna.pl. PAT

RADOM

Giełda Winyli w M1
W czwartek, 23 kwietnia w sali Resursy Obywatelskiej w Radomiu wystąpi Rafał Rutkowski. Początek o godzinie 19. Bilety na kupbilecik.pl. SW

RADOM

Wystąpi Rafał Rutkowski
Zespół Baciary zagra w Radomiu. Koncert pełen góralskiej energii w niedzielę, 26 kwietnia, o godzinie 16 w hali przy ulicy Narutowicza. Bilety na kupbilecik.pl. PAT

KRÓTKO**RADOM****Samochód potrącił kobietę**

Do groźnego zdarzenia drogowego doszło w środę rano na ulicy 1905 Roku w Radomiu. Na przejściu dla pieszych w Radomiu kierująca pojazdem ominęła pojazd, który zatrzymał się przed przejściem by ustąpić pierwszeństwa i potrąciła kobietę. Pieszą odwieziono do szpitala.

Do wypadku doszło w środę, 15 kwietnia, około godziny 9.15. Kobieta została potrącona na przejściu dla pieszych na ulicy 1905 Roku w Radomiu, w rejonie sklepu

Lidl. Jak wynika z ustaleń policjantów, na jednym pasie ruchu przed przejściem zatrzymał się pojazd, by ustąpić pierwszeństwa pieszej. Natomiast jadąca lewym pasem 58-letnia kierująca Fordem zignorowała to co dzieje się na sąsiednim pasie ruchu i ominęła auto doprowadzając do potrącenia 66-letniej pieszej.

Piesza została przewieziona do szpitala. Policjanci zatrzymali kierującą prawem jazdy. JS

PIONKI**Kolorowy finał morsowania**

W sobotę, 11 kwietnia, Pionkowskie Morsy oficjalnie zakończyły sezon morsowy 2025/2026. Spotkanie nad Stawem Górnym miało wiosenny i pełen humoru charakter.

Wraz z nadejściem wiosny dobiegł końca kolejny sezon morsowania w Pionkach. W sobotę, 11 kwietnia, nad Stawem Górnym odbyło się oficjalne zakończenie sezonu 2025/2026, zorganizowane przez grupę Pionkowskich Morsów.

Wydarzenie rozpoczęło się po godzinie 15 wspólnym spotkaniem integracyjnym. Dla uczestników przygotowano gorącą zupę, kiełbasę z grilla oraz przekąski. Atmosfera była radosna i swobodna, a uczestnicy chętnie spędzali czas na rozmowach i podsumowaniu zimowych kąpeli.

Finał sezonu miał wiosenny, kolorowy charakter. Wiele osób pojawiło się w barwnych strojach, z kwiatami, wiankami czy perukami, co dodatkowo urozmaiciło spotkanie nad wodą.

O godzinie 16 morsy po raz ostatni w tym sezonie weszły do wody, symbolicznie żegnając kilka miesięcy wspólnych, regularnych kąpeli. JS

GMINA CHYNÓW**Matematyka z geodezją w terenie**

Uczniowie szkoły w Zalesiu wzięli udział w wyjątkowych edukacyjnych warsztatach terenowych prowadzonych przez geodetę Wojciecha Dudzińskiego wraz z jego zespołem. Podczas spotkania młodzież mogła zapoznać się ze specjalistycznym sprzętem wykorzystywanym w geodezji oraz zobaczyć, jak w praktyce wykonuje się pomiary.

Uczniowie przekonali się, że wiedza zdobywana na lekcjach matematyki ma realne zastosowanie w codziennym życiu - od wyznaczania odległości po projektowanie infrastruktury. Zajęcia odbyły się dzięki wsparciu władz lokalnych, w tym wójta gminy Chynów Piotra Bernaciaka oraz starosty grójeckiego Krzysztofa Ambroziaka. AM

Atrakcyjny Dzień Zdrowia i Urody w Medyku w Radomiu

Julia Sosnowska
Radom

Pokazy, warsztaty, konsultacje i rozmowy z praktykami. Tak wyglądał Dzień Zdrowia i Urody, który odbył się w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego „Medyk” w Radomiu.

Wydarzenie skierowane było do uczniów klas maturalnych oraz dla chętnych, którzy mogli z bliska przyrzeć się zawodom przyszłości.

We wtorek, 14 kwietnia, w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego „Medyk” w Radomiu odbył się Dzień Zdrowia i Urody. Wydarzenie zgromadziło przede wszystkim uczniów klas maturalnych oraz dorosłych, którzy zastanawiali się nad wyborem dalszej ścieżki edukacyjnej i zawodowej. Organizatorzy zaproponowali im bogaty program pokazów, prezentacji oraz praktycznych warsztatów.

Dzień rozpoczął się od oficjalnego otwarcia oraz prezentacji nowego budynku szkoły, której



Dzień Zdrowia i Urody w radomskim Medyku. Z lewej dyrektor placówki Agnieszka Stolarczyk.

dokonała dyrektor placówki Agnieszka Stolarczyk. Następnie uczestnicy obejrzeli pokaz makiażu zatytułowany „Cztery pory roku”, który wprowadził ich w tematykę kosmetyki i wizażu.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się prezentacja kierunków kształcenia prowadzona przez doradcę zawodowego. Uczniowie mogli dowiedzieć

się, jakie umiejętności są wymagane w poszczególnych zawodach oraz jakie perspektywy daje ukończenie szkoły „Medyk”. Równoległe odbywały się liczne pokazy i porady związane ze zdrowiem i urodą w specjalnie przygotowanych salach tematycznych.

Na odwiedzających czekały między innymi pokazy masażu

Kobido, masażu klasycznego i masażu dłoni, podstawowe zabiegi podologiczne, analiza kolorystyczna, parafina na dłonie oraz zabiegi oczyszczania wodnorodowego twarzy. Chętni mogli także zobaczyć wykonywanie prac techniką decoupage, dekoracje na paznokciach z bibuły czy zapoznać się z zasadami higienizacji jamy ustnej.

W programie znalazły się również warsztaty tworzenia kremów i peelingów w warunkach domowych, pokazy pomiarów życiowych, nauka pakowania techniką równoległą i skośną, a także prezentacje kąpielii dziecka wraz z jego pielęgnacją. Nie zabrakło tematów związanych z higieną i bezpieczeństwem w gabinecie stomatologicznym oraz lekcji anatomii topograficznej.

Uczestnicy mieli także możliwość rozmów indywidualnych z nauczycielami i słuchaczami szkoły oraz skorzystania z doradztwa zawodowego, w tym testów predyspozycji. Od godziny 14 dostępny był również psycholog, który udzielał konsultacji zainteresowanym uczniom.

Uroczystości patriotyczne. Hold dla ofiar mordu w Katyniu, Zwoleniu i katastrofy Smoleńsku

Patryk Samborski
Zwolenie

W sobotę, 12 kwietnia, w Zwoleniu odbyły się uroczystości upamiętniające trzy tragiczne wydarzenia w historii Polski.

To 82. rocznica rozstrzelania Polaków w Zwoleniu, 86. rocznica zbrodni katyńskiej oraz 16. rocznica katastrofy smoleńskiej. W obchodach wzięli udział samorządowcy, przedstawiciele instytucji, organizacji, szkół oraz mieszkańcy.

Obchody rozpoczęła uroczysta msza święta w Kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Zwoleniu, odprawiona w intencji Ojczyzny. Uczestnicy modlili się za ofiary tragicznych wydarzeń oraz o pokój i jedność.

Po nabożeństwie delegacje oraz mieszkańcy przeszli pod



W uroczystości uczestniczyły poczty sztandarowe.

miejsca pamięci. Pod Pomnikiem Męczeństwa, Krzyżem Katyńskim oraz Tablicą Smoleńską złożyli kwiaty i zapalili znicze. Był to czas ciszy, zadumy i wspólnego przeżywania pamięci o ofiarach.

Powiat zwoleniński reprezentowali: starosta Andrzej Skorek,

wicestarosta Kinga Kołaga, przewodniczący Rady Powiatu Edward Rybak oraz sekretarz powiatu Edyta Sulima.

W uroczystościach uczestniczyli także samorządowcy gminy Zwolenie, w tym burmistrz Arkadiusz Sulima oraz jego zastępca Grzegorz Molenowski, a także reprezentanci instytucji, szkół, organizacji społecznych i mieszkańcy.

Podczas uroczystości przypomniano, jak ważne miejsce w historii Polski zajmują wydarzenia upamiętniane w kwietniu. Szczególną uwagę zwrócono na katastrofę smoleńską z 10 kwietnia 2010 roku, w której zginęło 96 osób, a wśród nich przedstawiciele najwyższych władz państwowych i osób pełniących służbę publiczną.

Wśród ofiar był kapitan Paweł Janeczek, pochodzący ze

Zwolenia, szef ochrony Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Zginął, wykonując swoje obowiązki służbowe.

Uczestnicy podkreślali, że pamięć o Katyniu, tragedii smoleńskiej oraz wydarzeniach w Zwoleniu stanowi wspólne zobowiązanie wobec historii i przyszłych pokoleń.

- W takich chwilach szczególnie czujemy, jak wielką wartością jest pamięć. To ona buduje naszą tożsamość i przypomina, że wolność nigdy nie jest dana raz na zawsze. Z całego serca dziękuję wszystkim delegacjom, pocztom sztandarowym oraz mieszkańcom za obecność i wspólne przeżywanie tych ważnych chwil. Dziękuję również tym, którzy od lat przekazują prawdę o naszej historii kolejnym pokoleniom - przekazuje burmistrz Arkadiusz Sulima. ©©

POLSKA i ŚWIAT

WARSZAWA

– O wygaszeniu interwencji na rynku paliw będzie można myśleć, kiedy hurtowe ceny paliw wrócą do poziomów sprzed konfliktu na Bliskim Wschodzie – poinformował w środę minister energii Mirosław Motyka. Podkreślił, że na razie przepisy wprowadzające ceny maksymalne i obniżki podatków są konieczne. Jego zdaniem perspektywa rynkowa jest „w miarę optymistyczna”, a ceny w hurcie już spadły.

Minister Żurek napisał do węgierskich ministrów

Adam Kielar, AJ
Warszawa

Szef Ministerstwa Sprawiedliwości Waldemar Żurek zwrócił się do władz Węgier z prośbą o potwierdzenie uzyskania statusu uchodźcy przez Zbigniewa Ziobrę i Marcina Romanowskiego.

Szef MS i prokurator generalny Waldemar Żurek skierował we wtorek do władz Węgier dwa pisma dotyczące śledztwa prowadzonego w sprawie nieprawidłowości związanych z Funduszem Sprawiedliwości.

W pierwszym piśmie zwrócił się do ministra sprawiedliwości Węgier o informację, czy Europejskiemu Nakazowi Aresztowania, wydanemu przez polski sąd wobec Marcina Romanowskiego, „ukrywającego się przed polskim wymiarem sprawiedliwości, nadano bieg, a jeśli tak, na jakim etapie znajduje się postępowanie dotyczące jego wykonania”.

W drugim piśmie skierowanym do ministra spraw wewnętrznych Węgier Żurek przekazał informację o prowadzonym śledztwie, w toku którego wobec Zbigniewa Ziobry wydano postanowienie o przedstawieniu mu zarzutów popełnienia 26 przestępstw, a wobec Marcina Romanowskiego 19 przestępstw, m.in. przywłaszczenia i usiłowania przywłaszczenia środków publicznych w wielkich



FOT. ADAM JANKOWSKI

Zbigniew Ziobro opuścił Polskę zanim jeszcze Sejm uchylił jego immunitet parlamentarny

rozmiarach pochodzących z Funduszu Sprawiedliwości.

Waldemar Żurek zwrócił się także do ministra spraw wewnętrznych Węgier z prośbą „o potwierdzenie uzyskania statusu uchodźcy przez obu podejrzanych oraz wskazanie dat tych decyzji” - podkreślono w komunikacie prokuratora generalnego.

„Ponadto, w przypadku potwierdzenia uzyskania przez Zbigniewa Ziobrę i Marcina R. prawa azylu na terytorium Węgier, Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny zwrócił się o podjęcie działań zmierzają-

cych do uchylenia tych decyzji” - głosi komunikat.

Zbigniew Ziobro na Węgrzech

Były minister sprawiedliwości przekonywał, że „nie uciekł na Węgry”.

- Ja tylko przebywałem na konferencji na zaproszenie rządu pana premiera Orbana, gdzie opisywałem skalę bezprawia Tuska - powiedział Zbigniew Ziobro w rozmowie z Polsat News.

Podkreślił, że zdecydował się pozostać na Węgrzech, gdyż „nie ma szans na uczciwy proces

w Polsce” i „będzie walczył z Tuskiem z wolnej węgierskiej ziemi”.

Bezapelacyjne zwycięstwo Petera Magyara i partii TISZA w tamtejszych wyborach parlamentarnych może jednak drastycznie zmienić sytuację Ziobry oraz jego byłego zastępcy Marcina Romanowskiego, który także dostał azyl na Węgrzech.

- Sugerowałem im już wcześniej, żeby nie chodzili do Ikea i nie kupowali mebli, bo nie zostaną tu długo. Węgry nie będą przyjmować poszukiwanych międzynarodowych przestępców - mówił lider zwycięskiego ugrupowania.

Peter Magyar i TISZA wygrały. Czy Zbigniew Ziobro zostanie na Węgrzech? Ziobro nie powiedział, jaką decyzję podejmie w sprawie potencjalnego pozostania w kraju, w którym otrzymał azyl.

- Czas pokaże. Mam podstawy sądzić, że system węgierski jest na tyle odporny politycznie, że będzie podejmował decyzje w oparciu o fakty merytoryczne, które są bardzo mało optymistyczne dla Donalda Tuska i jego wniosku - oświadczył.

Jednocześnie nie wykluczył, że może podjąć decyzję o opuszczeniu Węgier. - Ale oczywiście będę analizował tę sytuację, bo jakby się okazało, że tu też jest w sądach „Justitia”, bo czegoś nie wiem, no to będę musiał oczywiście wszystko to rozważyć - powiedział Ziobro.

PAP

Karol Nawrocki podpisał nominacje na pierwszy stopień oficerski dla funkcjonariuszy ABW

Adam Kielar
Warszawa

Prezydent ogłosił, że podpisał nominacje na pierwszy stopień oficerski dla 96 osób z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

W rozmowie w Polsat News rzecznik prezydenta Karola Nawrockiego Rafał Leśkiewicz podkreślił, że postanowienie prezydenta w sprawie funkcjonariuszy jest rezultatem spotk-

z 15 stycznia, uzgodnień z szefami służb, z wicepremierem, szefem MON Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, a przede wszystkim - jak wskazał - z ministrem ds. koordynacji służb specjalnych Tomaszem Siemoniakiem.

Spór o nominacje na pierwszy stopień oficerski dla funkcjonariuszy służb specjalnych sięga listopada 2025 roku. Wówczas prezydent odmówił ich podpisania. Tłumaczył, że był to efekt odmowy premiera wobec spot-

kania głowy państwa z szefami służb specjalnych.

- Odmówiono udzielenia istotnych informacji dotyczących bezpieczeństwa państwa przedstawicielowi prezydenta podczas posiedzenia kolegium ds. służb specjalnych. Odwołano 4 moje spotkania z szefami służb - to właśnie na nich miały zostać omówione kluczowe kwestie dla bezpieczeństwa Polski. Miały też zapaść decyzje dotyczące nominacji oficerskich - mówił wówczas Karol Nawrocki.

Oprócz nominacji na pierwszy stopień, żołnierze, funkcjonariusze i pracownicy cywilni Służby Wywiadu Wojskowego otrzymali od prezydenta odznaczenia. Przyznano: 14 Krzyży Zasługi, 30 Medali za Długoletnią Służbę, 3 Krzyże Wojskowe i 1 Wojskowy Krzyż Zasługi. Odznaczenia otrzymali także funkcjonariusze Agencji Wywiadu - prezydent nadał im 22 Medale za Długoletnią Służbę i 39 Krzyży Zasługi.

PAP

DROBNE

Centralne Biuro
Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4,
25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 516-065-033

REKLAMA 0011509732

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Skarżysku-Kam. ogłasza przetarg ustny na ustanowienie odrębnej WŁASNOŚCI lokalu MIESZKALNEGO

Przetarg odbędzie się w dniu 20.04.2026 r. o godz. 12.00 w siedzibie Spółdzielni przy ul. Tysiąclecia 10.

Przedmiotem przetargu jest prawo odrębnej własności lokalu położonego w Skarżysku-Kamiennej przy ul. Lotniczej 8/17.

Lokal będący przedmiotem przetargu położony jest na IV piętrze, składający się z trzech pokoi, kuchni, łazienki z w.c. Powierzchnia użytkowa mieszkania wynosi 56,05 m². Do lokalu przysługują pomieszczenie przynależne (piwnica) o powierzchni użytkowej 4,14 m².

Wartość rynkowa mieszkania wynosi 161 988,30 zł

Wadium w wysokości 17 000,00 zł należy wpłacić w kasie Spółdzielni Mieszkaniowej nie później niż w dniu 17.04.2026 r. do godziny 14.00.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej zastrzega prawo unieważnienia przetargu, bez podania przyczyn, na każdym etapie postępowania, aż do zawarcia aktu notarialnego przeniesienia lokalu w odrębną własność, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przez uczestników postępowania.

Zainteresowanych zapraszamy do pokoju nr 29 celem zapoznania się z regulaminem przetargu i złożenia stosownych oświadczeń. Oświadczenia należy składać w biurze Spółdzielni nie później niż w dniu 17.04.2026 r. do godziny 14.00.

Kontakt tel. 41 25 25 393 wew. 55.

REKLAMA 0011509687

INFORMACJA

Wójt Gminy Strawczyn

informuje, iż na stronie internetowej www.strawczyn.4bip.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Strawczyn został zamieszczony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Strawczyn, położonej w obrębie Korczyn, gmina Strawczyn, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 434/1, przeznaczonej do oddania w użyczenie na czas nieokreślony na cele realizacji zadań statutowych Koła Gospodyń Wiejskich.

REKLAMA 0011507771

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

sporządzony zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 2213).

Prezydent Miasta Kielce

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Kielcach przy ul. Tartacznej, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Kielce numerem działki 438/5 o pow. 0,0586 ha, obr. 0005, objętej księgą wieczystą K11L/00064643/2, stanowiącej własność Gminy Kielce, z obniżoną ceną wywoławczą.

Pierwszy przetarg odbył się w dniu 6 lutego 2026 r. i zakończył się wynikiem negatywnym.

1. **Oznaczenie nieruchomości:** nieruchomość gruntowa, położona w Kielcach przy ul. Tartacznej, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków miasta Kielce numerem działki 438/5 o pow. 0,0586 ha, obr. 0005, objęta księgą wieczystą Nr K11L/00064643/2.

2. **Przeznaczenie nieruchomości:** zgodnie z obowiązującym studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Kielce, działka położona jest na terenie zabudowy mieszkaniowej niskiej intensywności o określonej wysokości z usługami podstawowymi.

3. **Cena wywoławcza nieruchomości:** 230 000,00 zł (zwolnienie z podatku VAT).

4. **Termin i miejsce przetargu:** 19 maja 2026 r. (wtorek), godz. 10.00, sala 112, I piętro, w Urzędzie Miasta Kielce, Rynek 1.

5. **Wysokość wadium:** 46 000,00 zł, termin wpłacenia wadium do dnia 13 maja 2026 r.

6. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1, strona internetowa Urzędu Miasta Kielce: www.kielce.eu oraz Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kielce: www.bip.um.kielce.eu

7. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje o przetargu:** Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1, pok. 222, tel. (41) 36 76 222 od poniedziałku do piątku, w godzinach 7.30 – 15.30.

Donald Trump nie planuje przedłużenia rozejmu w wojnie z Iranem

oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump powiedział w rozmowie z dziennikarzem stacji ABC News, że nie planuje przedłużenia dwutygodniowego rozejmu w wojnie z Iranem - podał Reuters.

- Może się to skończyć tak albo inaczej (porozumieniem lub dalszą wojną - PAP). Sądzę, że porozumienie byłoby lepsze, bo wtedy mogliby odbudować (Iran - PAP) - stwierdził Trump.

Kilka godzin wcześniej w rozmowie z telewizją Fox Business Trump powiedział, że uważa wojnę z Iranem za bardzo bliską zakończenia.

- Myślę, że to już prawie koniec. Tak. Uważam, że to już

bardzo blisko końca - powiedział.

Trump stwierdził, że gdyby wojna została obecnie zakończona, to odbudowa kraju zajęłaby Irańczykom 20 lat. - A jeszcze nie skończyliśmy, ale zobaczymy, co się stanie. Myślę, że bardzo chcą zawrzeć umowę - powiedział podczas wywiadu Trump.

We wtorek Trump powiedział „New York Post”, że w ciągu najbliższych dwóch dni może dojść do kolejnych rozmów USA z Iranem w Pakistanie. Negocjacje przeprowadzone w sobotę i niedzielę w Islamabadzie nie doprowadziły do porozumienia. Głównym problemem pozostaje program nuklearny Iranu.

Rozejm został ogłoszony w nocy z 7 na 8 kwietnia. PAP



- Wojna w Iranie jest bardzo blisko końca - powiedział we wtorek telewizji Fox Business prezydent USA

Rząd Petera Magyara zostanie zaprzysiężony w połowie maja

oprac. Anna Nagel
Budapeszt

- Prezydent zgodził się ze mną, że przekazanie władzy powinno nastąpić tak szybko, jak to możliwe - powiedział w środę Peter Magyar, lider zwycięskiej w wyborach na Węgrzech partii TISZA.

Przewodniczący TISZY ujawnił, że prezydent zapewnił go, iż powierzy mu misję utworzenia rządu. Dodał, że Tamas Sulyok przedstawił mu również harmonogram ukonstytuowania nowego parlamentu. Magyar zapowiedział też, że w piątek rozpoczyna się negocjacje między partiami politycznymi, dotyczące przyszłych komisji parlamentarnych oraz przebiegu sesji inauguracyjnej.

- Prezydent zapewnił mnie, że pierwsza sesja Zgromadzenia Narodowego mogłaby się odbyć najwcześniej 4 maja, ale realne jest oczekiwanie terminu 6 lub 7 maja - powiedział przewodniczący TISZY.

Magyar podkreślił, że wy tłumaczył prezydentowi, iż naród węgierski opowiedział się w niedzielę za zmianą władzy, więc również prezydent powinien ustąpić z urzędu. Sulyok - jak zrelacjonował Magyar - przyznał, że rozważa rezygnację.

„Tamas Sulyok nie jest godny ucieleśniania jedności narodu węgierskiego. Nie nadaje się na strażnika praworządności. Nie nadaje się



Przewodniczący TISZY ujawnił, że prezydent zapewnił go, iż powierzy mu misję utworzenia rządu. Zostanie on powołany w połowie maja lub wcześniej

na wzór moralny i wzór do naśladowania. Tamas Sulyok musi ustąpić ze stanowiska natchmiast po utworzeniu nowego rządu” - napisał Magyar na Facebooku przed rozpoczęciem spotkania z prezydentem.

Lider TISZY oświadczył też, że nowy rząd może zostać zaprzysiężony w połowie maja. - Istnieje szansa, że stanie się to

trochę wcześniej, przed 10 maja - dodał Magyar.

Zawieszono nadawanie mediów publicznych?

- Węgrzy zasługują na media publiczne, które przekazują prawdę - powiedział Magyar, zapowiadając zawieszenie nadawania mediów publicznych, uchwalenie nowej ustawy me-

dialnej, powołanie nowej instytucji nadzoru mediów i zapewnienie wolności prasy po objęciu urzędu.

Magyar po raz ostatni wystąpił w mediach publicznych we wrześniu 2024 roku. W trakcie zakończonej w niedzielę kampanii nie dostał ani jednego zaproszenia do wystąpienia na antenie mediów publicznych - informowała jego partia. Po rozmowie w Radiu Kossuth przyszły premier Węgier uda się do telewizji publicznej M1.

- Po utworzeniu rządu jednym z naszych pierwszych kroków będzie zawieszenie nadawania wiadomości w tym medium propagandowym - powiedział. Dodał, że nie ma w sobie „chęci zemsty i nie pragnie zemsty osobistej”. - Nie chodzi o mnie, ale o to, że każdy człowiek zasługuje na media publiczne, które przekazują prawdę - podkreślił.

Pytany o plan pozyskania i wydania funduszy unijnych, których wypłatę wstrzymano przez naruszenie praworządności przez rząd Viktora Orbana, powiedział, że wyjaśniłby to już wcześniej, jednak nie otrzymał zaproszenia do telewizji. Stwierdził następnie, że środki te zostaną przeznaczone m.in. na poprawę stanu szpitali, przytaczając też przykład Polski, gdzie za pieniądze unijne „zbudowano szybką koleją, a na Węgrzech wagony się rozpadają”. PAP

Cztery ofiary strzelaniny w tureckiej szkole

Adam Kielar
Turcja

Cztery osoby zostały zabite, a 20 doznało obrażeń w wyniku strzelaniny w szkole w mieście Kahramanmaraş na południu Turcji. Poinformował o tym w środę gubernator Mukerrem Unluer.

Jedną z ofiar był nauczyciel, a trzy pozostałe to uczniowie. Ogień otworzył uczeń ósmej klasy tej samej szkoły. Po dokonaniu ataku popełnił samobójstwo.

„Spośród 20 osób rannych cztery są w stanie krytycznym i przechodzą operacje. Nasze śledztwo jest w toku. Nie doszło do ataków na inne szkoły. Takie informacje krążą w portalach społecznościowych. Napastnik popełnił samobójstwo” - poinformował Unluer w oświadczeniu cytowanym przez telewizję NTV.

Gubernator powiadomił, że napastnik przyszedł do szkoły z pięcioma pistoletami i siedmioma magazynkami. Unluer dodał, że ojciec sprawcy jest byłym policjantem i prawdopodobnie do niego należała broń, której użył nastolatek. Wstępnie doniesienia wskazują na to, że napastnik wszedł do dwóch pomieszczeń uczniów piątej klasy - podała NTV.

Nagrania z miejsca zdarzenia pokazały karetki pogotowia przybywające do szkoły, a także funkcjonariuszy policji i lokalnych mieszkańców zgromadzonych przy bramie placówki.

Minister sprawiedliwości Turcji Akin Gurlek poinformował na X, że wszczęto śledztwo.

We wtorek, również na południu kraju, napastnik otworzył ogień w szkole średniej, raniąc 16 osób, po czym popełnił samobójstwo.

oprac. Anna Nagel
Algier

Papież Leon XIV zakończył w środę wizytę w Algierii i odleciał do Kamerunu, który będzie drugim etapem jego 11-dniowej podróży po Afryce.

Wizyta w Algierii została uznana za historyczną. Leon XIV odwiedził ten kraj, ziemię Świętego Augustyna, jako pierwszy papież w historii.

Podczas wizyty w Algierii liczyły się zarówno gesty, jak i słowa. Zdaniem metropolity Algieru, kard. Vesco, obrazem, który najmocniej zapisze się w pamięci, jest wizyta Leona XIV w Wielkim Meczece w Algierze. Papież i imam idący boso i w milczeniu przez meczet, obaj ubrani na biało, to gest o silnej symbolicznej wymowie. Bardzo dobrze odda-



Papież Leon XIV zakończył w środę wizytę w Algierii. Na lotnisku żegnał go prezydent Abd al-Madżid Tabbun

wał realia tej wizyty. Leon XIV odwiedził bowiem małą wspólnotę katolicką, która żyje wśród wyznawców innej religii, pośród muzułmanów. Papież zaprezentował się jako brat wśród braci - mówi kard. Vesco.

Na zakończenie wizyty w Algierze papież złożył rano wizytę w przedszkolu, prowadzonym

przez siostry ze zgromadzenia Misjonarek Miłości Matki Teresy z Kalkuty. Na lotnisku papieża pożegnał prezydent Algierii Abd al-Madżid Tabbun.

Szef polskiej ambasady w Algierze Krzysztof Kopytko, który w poniedziałek uczestniczył w spotkaniu papieża z przedstawicielami władz i korpusu dy-

plomacyjnego, powiedział, że ta wizyta została przyjęta z dużym zainteresowaniem, także wśród młodych Algierczyków.

- Wizyta była postrzegana bardzo pozytywnie, jako gest otwartości i dialogu, który sytuuje Algierię na arenie międzynarodowej jako kraj działający na rzecz tych wartości oraz pokoju - dodał polski dyplomata.

Zwrócił uwagę na to, że duży nacisk położono na odpowiednią oprawę protokołową i medialną papieskiej wizyty.

- Podkreśla się zarówno historyczny jej wymiar, jak i duchową więź papieża ze Świętym Augustynem, postacią symboliczną nie tylko dla chrześcijaństwa, ale także dla Algierczyków - zaznaczył szef Ambasady RP w Algierze.

W Kamerunie papież pozostanie do soboty, kiedy uda się do Angoli. PAP

ECHO RADOMIAKA



MECZ RADOMIAK
RADOM-WIDZEW ŁÓDŹ
W SOBOTĘ O 14.45.
W WTOREK PIŁKARZE
ODWIEDZILI PACJENTÓW
RADOMSKIEGO
CENTRUM ONKOLOGII

**RADOMIAK GRA
NAJWAŻNIEJSZY
MECZ W SEZONIE?**

Rafael Rossi, były kapitan i mocny apel do kibiców

Olha Ilkevych
Radom

PIŁKA NOŻNA. Mecz Radomiak Radom - Widzew Łódź odbędzie się w sobotę, 18 kwietnia o godzinie 14:45. Były kapitan Radomiaka Radom, Rafael Rossi, zaapelował do kibiców o wsparcie.

Były kapitan Radomiaka Radom, Rafael Rossi, zaapelował do kibiców o wsparcie drużyny w decydującej fazie sezonu. Przed kluczowym meczem z Widzewem Łódź podkreślił znaczenie jedności i doping, który może pomóc zespołowi w walce o utrzymanie w PKO BP Ekstraklasie.

Były kapitan Radomiaka Radom, Rafael Rossi, zwrócił się do kibiców Zielonych z apelem o wsparcie drużyny w decydującej fazie sezonu. „Dzień dobry, Zieloni. Widzę wiele negatywnych słów i myśli na temat drużyny i klubu. Proszę, nie zapominać, co zbudowaliśmy przez ostatnie pięć lat. Czas trzymać się razem z drużyną i wspierać ją do końca. Zostało sześć meczów i drużyna będzie potrzebować Waszego wsparcia. Będą Was potrzebować,

aby wypełnić stadion w sobotę i stworzyć świetną atmosferę. Nie poddawajcie się. Mam nadzieję, że wkrótce się zobaczymy. Do zobaczenia - przekazał na portalu X były kapitan Radomiaka.

Słowa byłego zawodnika pojawiają się w kluczowym momencie sezonu, w którym Radomiak Radom walczy o utrzymanie w najwyższej klasie rozgrywkowej. Sytuacja w tabeli pozostaje napięta, a każdy kolejny mecz ma ogromne znaczenie dla końcowego układu.

Radomiak zajmuje obecnie 15. miejsce w tabeli z dorobkiem 34 punktów i nie może być jeszcze pewny utrzymania w Ekstraklasie. Tuż za nim znajduje się Widzew Łódź, który plasuje się w strefie spadkowej i traci do zespołu z Radomią zaledwie jeden punkt. Najbliższe spotkanie obu drużyn określone jest jako mecz o wysoką stawkę, który może mieć kluczowe znaczenie w kontekście walki o utrzymanie.

Mecz Radomiak Radom - Widzew Łódź w sobotę, 18 kwietnia o godzinie 14:45. Relacja na bieżąco na portalu echodnia.eu ©©



Rafael Rossi z rodziną i prezesem Radomiaka Sławomirem Stepniewskim.

W sobotę mecz sezonu. Tak szykują się piłkarze i...kibice

Olha Ilkevych
Radom

PIŁKA NOŻNA. Piłkarze Radomiak Radom przygotowują się do kluczowego meczu sezonu z Widzewem Łódź, wielka mobilizacja też wśród kibiców.

Stawka spotkania jest ogromna, obie drużyny walczą o utrzymanie w PKO BP Ekstraklasie, a forma i sytuacja w tabeli zapowiadają zaciętą rywalizację.

Radomiak Radom rozpoczął we wtorek, 14 kwietnia, przygotowania do niezwykle ważnego w kontekście utrzymania spotkania 29. kolejki PKO BP Ekstraklasy przeciwko Widzewowi Łódź. Zespół prowadzony przez trenera Bruno Baltazara wszedł w intensywny mikrocykl treningowy, który potrwa do soboty. Każdego dnia piłkarze będą realizować jednostki treningowe, łączące pracę taktyczną, siłową oraz regeneracyjną.

Najbliższe starcie można określić mianem meczu sezonu dla Radomiaka. Sytuacja w tabeli jest bowiem bardzo wymagająca. Radomiak zajmuje obecnie 15. miejsce z dorobkiem 34 punktów i wciąż nie może być pewny utrzymania w najwyższej klasie rozgrywkowej. Tuż za nim znajduje się Widzew Łódź, który zajmuje 17. pozycję i znajduje się w strefie spadkowej, tracąc do radomian zaledwie jeden punkt. Stawka sobotniego meczu jest więc ogromna.

Radomiak w ostatnich pięciu spotkaniach nie zdołał odnieść zwycięstwa, zanotował trzy porażki oraz dwa remisy. Z kolei Widzew prezentuje nieco lepszą dyspozycję, dwukrotnie wygrywając oraz trzykrotnie dzieląc się punktami



Jan Grzesik oraz Zie Ouattara podczas wtorkowego treningu Radomiaka Radom w ośrodku na Koniówce

z rywalami. To sprawia, że łódzki zespół przystąpi do spotkania z większą pewnością siebie, jednak różnice w tabeli pozostają minimalne.

Dodatkowym problemem dla sztabu szkoleniowego Radomiaka są kwestie zdrowotne zawodników. Wciąż niepewna jest sytuacja Joshua Wilsona-Esbranda, który doznał urazu w meczu z Piastem Gliwice. Jego występ w najbliższym spotkaniu stoi pod znakiem zapytania.

Roberto Alves wrócił już do Radomiaka Radom trzy tygodnie wcześniej niż było zaplanowane i jest gotowy do gry, a nawet może wystąpić w najbliższym meczu z Widzewem Łódź. We wtorek, 14 kwietnia pomocnik odbył pełny trening z zespołem, co potwierdza jego powrót do pełnej dyspozycji po udanej reha-

bilitacji i długiej przerwie od gry.

Plan treningowy Radomiaka na obecny tydzień zakłada codzienną pracę z wyjątkiem poniedziałku, który przeznaczono na zajęcia indywidualne zawodników.

Od wtorku do piątku piłkarze będą realizować jednostki treningowe obejmujące pracę na boisku, siłowni oraz odnowę biologiczną. Sobota przyniesie kluczowe starcie z Widzewem Łódź.

Kibice Zielonych również przygotowują się do ważnego meczu i planują przemarsz na stadion z Placu Coraziego w Radomiu. Fani Radomiaka Radom chcą głośnym dopingiem wesprzeć zespół w starciu z Widzewem Łódź.

Przed meczem kibice Radomiaka organizują wspólny przemarsz na stadion. Zbiórka

zaplanowana jest na godzinę 13 na Placu Coraziego. Organizatorzy proszą, aby przyjść w zielonych koszulkach i zabrać ze sobą klubowe szalik. Zachęcają także, aby zabrać znajomych i wspólnie ruszyć w stronę stadionu, głośno dopingując drużynę. W mieście pojawiły się transparenty zachęcające do udziału w przemarszu. Fani podkreślają, że mimo słabszych wyników zespołu w ostatnim czasie, wsparcie z trybun jest bardzo ważne i nie może słabnąć. Atmosfera na stadionie ma pomóc drużynie w walce o dobre wyniki.

Mecz Radomiak Radom - Widzew Łódź odbędzie się w sobotę, 18 kwietnia o godzinie 14:45. W tym samym czasie rozpocznie się relacja tekstowa na portalu echodnia.eu ©©

REKLAMA 0011504867

Janas

www.janas.info ☎ 786 859 787

DRUKARKI KSEROKOPIARKI TONERY TUSZE KOMPUTERY LAPTOPY MONITORYNG ALARMY

SPRZEDAŻ - SERWIS - USŁUGI

REKLAMA

AKTYWNY WĘGIEL
WŁAŚCIWOŚĆ: ODTRZYMANIE

SZAFRAN
WŁAŚCIWOŚĆ: RELAKSANEC

MORINGA
WŁAŚCIWOŚĆ: WITALNOŚĆ

DETOKSY? To dobre dla METROPOLI WĘGLOWA COLA
Jest wiele napojów o smaku coli, ale ta jest zupełnie inna

- nie zawiera kofeiny
- ma o połowę mniej cukrów niż najpopularniejsze cole
- zawiera aktywowany węgiel, który przyciąga do siebie toksyczne substancje, oczyszczając organizm, a także... wybiela zęby zamiast je psuć

Co wspomina? CHILLOUT SZAFRAN

- o korzennym aromacie
- wspiera dobry nastrój
- pomaga łagodzić objawy depresyjne wspomagając produkcję serotoniny i dopaminy
- zawiera męczennicę, która ułatwia odprężenie, pomaga w zwalczaniu niepokoju, wspomaga zdrowy sen.

STO WIOSEN? To za mało! MORINGA

- bogata w związki antyoksydacyjne
- zawiera wolne rodniki
- dobrze wpływa na przemianę materii

REKLAMA 0011508766

PO PROSTU NIE MUS propss

NAPÓJ NA BAZIE PROPOLISU
Pierwszy na świecie, w pełni naturalny, delikatnie gazowany.

www.propss.pl

Radomiak Radom - Widzew Łódź ekstraklasie. Na remis

Olha Ilkevych
Radom

PIĘKA NOŻNA. W sobotę, 18 kwietnia, odbędzie się mecz Radomiak Radom - Widzew Łódź w ramach 29. kolejki PKO BP Ekstraklasy.

Rywalizacja Radomiaka Radom z Widzewem Łódź w PKO BP Ekstraklasie należy do jednych z bardziej wyrównanych jeśli chodzi o pojedynki naszej drużyny z rywalami. Od momentu pierwszego meczu w listopadzie 2022 roku zespoły rozegrały siedem spotkań ligowych, w których nieznaczna przewaga żadnej ze stron nie została wyraźnie zarysowana.

Łączny bilans bezpośrednich meczów po siedmiu kolejkach przedstawia się następująco: Radomiak Radom odniósł trzy zwycięstwa, Widzew Łódź również trzy razy schodził z boiska jako zwycięzca, a jedno spotkanie zakończyło się podziałem punktów.

Pierwsze starcie miało miejsce 6 listopada 2022 roku w Łodzi, gdzie Radomiak pokonał Widzew 3:1. W rewanżu 21 maja 2023 roku w Radomiu gospodarze ponownie okazali się lepsi, wygrywając 3:1. Trzeci mecz, rozegrany 2 grudnia 2023 roku w Łodzi, zakończył się wyraźnym zwycięstwem Radomiaka 3:0.

Przełamanie Widzewa nastąpiło 25 maja 2024 roku, kiedy to łodzianie zwyciężyli w Radomiu 3:1. Kolejne spotkanie, rozegrane 23 sierpnia 2024 roku w Łodzi, ponownie padło łupem Widzewa, który wygrał 3:2 po wyrównanym meczu. 28 lutego 2025 roku w Radomiu padł jedyny jak dotąd remis pomiędzy tymi zespołami 1:1.

Ostatnie dotychczasowe starcie miało miejsce 17 paź-



Mecz Radomiak Radom - Widzew Łódź w maju roku 2023 wygrany przez naszą drużynę 3:1

dziernika 2025 roku w Łodzi i zakończyło się zwycięstwem Widzewa 3:2.

Sezon 2022/2023

Jesień. Widzew Łódź - Radomiak Radom 1:3. Bramki dla Radomiaka Mateusz Grzybek 2, Lisandro Semedo 27, Luis Machado 90+1. W bramce Radomiaka bardzo dobitny mecz rozegrał Gabriel Kobylak, trenerem był Mariusz Lewandowski.

Wiosna. Radomiak Radom - Widzew Łódź 3:1. Bramki dla Radomiaka: Frank Castaneda 6, Dawid Abramowicz 45 i Lisandro Semedo 86 dla Radomiaka. W tym meczu wrzutkę w pole karne wykorzystał Dawid Abramowicz i strzelił z około 15 metrów nie do obrony. Po tym голу piłkarze zaprezentowali efektowną kołyskę. Okazało się, że strze-

lec gola, Dawid Abramowicz wtedy po raz drugi został ojcem. Urodziła mu się druga córeczka.

Sezon 2023/2024

Jesień. Widzew Łódź - Radomiak Radom 0:3. Bramki: Lisandro Semedo 38, Edi Semedo 45, Rafał Wolski 74. Ten mecz był debiutem trenera Macieja Kędziorka w Radomiu.

Wiosna. Radomiak Radom - Widzew Łódź 1:3. Gol dla Radomiaka Luis Machado 35 minuta. Był to mecz w ramach ostatniej kolejki tego sezonu.

Sezon 2024/2025

Jesień. Widzew Łódź - Radomiak Radom 3:2. Bramki dla Radomiaka: Leonardo Rocha 44, Zie Ouattara 80. Radomianie kończyli mecz w osła-

bieniu po czerwonej kartce dla Raphaella Rossiego. To spotkanie w Łodzi poprzedziło pożegnanie Franciszka Smudy, który w przeszłości dwukrotnie sięgnął po mistrzostwo Polski w roli szkoleniowca Widzewa. Wtedy śmierć legendarnego polskiego trenera uczczono minutą ciszy oraz wyjątkową oprawą.

Wiosna. Radomiak Radom - Widzew Łódź 1:1. Gol dla Radomiaka Renat Dadashov 90 minuta. W tym meczu Radomiaka prowadził trener Joao Henriques.

Sezon 2025/2026

Jesień. Widzew Łódź - Radomiak Radom 3:2. Bramki dla Radomiaka: Romário Baró 44, Maurides 90. Po przerwie Radomiak Radom pokazał dobrą determinację i był bliższy wywalczenia remisu.

Piłkarze i trenerzy w centrum onkologii

Olha Ilkevych
Radom

PIĘKA NOŻNA. Radomiak Radom odwiedził Radomskie Centrum Onkologii. Zawodnicy spotkali się z pacjentami, rozmawiali i wspólnie spędzili czas.

We wtorek, 14 kwietnia piłkarze Radomiaka Radom odwiedzili pacjentów Radomskiego Centrum Onkologii, przynosząc im wsparcie i chwilę radości. Spotkanie było okazją do rozmów oraz wspólnego spędzenia czasu.

W spotkaniu udział wzięli między innymi: Jan Grzesik, Rafał Wolski oraz bramkarz Michał Jerke, a także trener zespołu Bruno Baltazar.

Wizyta była okazją do bezpośrednich rozmów z pacjentami i personelem, a także do wspólnego spędzenia czasu w serdecznej atmosferze. Nie zabrakło uśmiechów, krótkich rozmów i chwil

wsparcia, które dla wielu uczestników miały szczególne znaczenie.

Kapitan zespołu Jan Grzesik podkreślił w swoich mediach społecznościowych wagę takich spotkań, pisząc: „Życzę każdemu dużo zdrowia.”

Klub podziękował za zaproszenie oraz możliwość wspólnego spotkania, życząc wszystkim pacjentom dużo siły i zdrowia.

Z kolei Radomskie Centrum Onkologii napisało w mediach społecznościowych: „Naszych Pacjentów odwiedzili bardzo wyjątkowi Goście - drużyna Radomiaka Radom pod przewodnictwem kapitana Rafała Wolskiego i trenera Bruno Baltazara przekazała pamiątkowe koszulki z autografami największym fanom sportowym w naszym szpitalu. Bardzo dziękujemy za te odwiedziny - ta radość pacjentów na widok radomskich piłkarzy była niezapomniana. ©®



Podczas wizyty piłkarze Radomiaka Radom pozowali do zdjęć z pacjentami. Na zdjęciu Rafał Wolski i Bruno Baltazar.

REKLAMA 0011504879

NAJWIĘKSZYM KAPITAŁEM JEST CZŁOWIEK

REKRUTACJA

GWARANCJA POZYSKANIA WYKWALIFIKOWANEGO PRACOWNIKA

KOORDYNACJA NA KAŻDYM ETAPIE PROCESU

Jobspot

REKLAMA 0011504860

BUDOPOL DELTA

DEWELOPER

30

LAT TRADYCJI

WARS I SAWA NOWE NOWINY

BUDPOL DELTA SP. Z O.O. POSTĘPU 13/5 02-676 WARSZAWA

BUDPOLDELTA.COM.PL +48 659 999 920 BIURO@BUDPOLDELTA.COM.PL

BIURO WARSZAWSKA 20 26-600 RADOM

REKLAMA 0011504863

CONFIRME

Z NAMI BUDUJESZ PRZYSZŁOŚĆ

Prefabrykаты Zbrojeniowe
Stal Zbrojeniowa
Transport

CONFIRME

CONFIRME sp. z o.o. Warszawa, ul. Postępu 13/3

Biuro operacyjne: Radom, ul. Warszawska 20

+48 48 389 99 30 sekretariat@confirme.com.pl

www.confirme.com.pl

The logo for PaTaThai features a stylized graphic of three wavy lines above the text "PA TATHAI".

PA TATHAI

PaTaThai Radom z wyróżnieniem Gault & Millau!

Autentyczna kuchnia tajska doceniona przez jeden z najbardziej prestiżowych przewodników kulinarnych świata.

The Gault & Millau logo is displayed in red text within a yellow circular background.

Gault & Millau



pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Rozenkranc i Gildenstern – dwóch dwulicowych cwaniaczków, którzy podpadli Hamletowi
– str. 8

W latach 50. we Wrocławiu pewien frustrat zamordował z premedytacją cztery osoby
– str. 9

ZA TYDZIEŃ

Hipolit Starszak, czyli esbek niemal doskonały
Robił karierę w SB od lat 60. do stanu wojennego. Zdążył przesłuchać lub inwigilować najważniejszych działaczy opozycji demokratycznej.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Mamunę trzymaj na dystans!

Za kilka dni do sprzedaży trafi „Mamuna” Krystiana Stolarza (wyd. Prószyński i S-ka) – pierwszy tom kryminalnego cyklu o komisarzu Kruku. Tenże zostaje warunkowo przywrócony do służby i wysłany do Nawidowa, gdzie zmowa milczenia kryje oprawcę. Tu każdy nowy jest obcy, a mieszkańcy zamykają przed nim drzwi, usta i duszę. Tajemniczy przestępca ma jeszcze jedną broń – legendy. W Nawidowie zła nie czyni człowiek, lecz... słowiański demon.
Is

W KINACH

Ulysses przeciw wszystkim?

24 kwietnia w polskich kinach zawita amerykański „Normal” w reż. Bena Wheatleya. Opowiada historię tajemniczego Ulyssesa (Bob Odenkirk), który zostaje zmuszony do objęcia tymczasowej posady seryfa w sennym miasteczku Normal. Pewnego dnia lokalny bank zostaje okradziony przez parę przybyszy z zewnątrz. Dotarłszy na miejsce przestępstwa, bohater wpada na ślad szeroko zakrojonego spisku, w który zamieszani są wszyscy mieszkańcy Normal.
bb

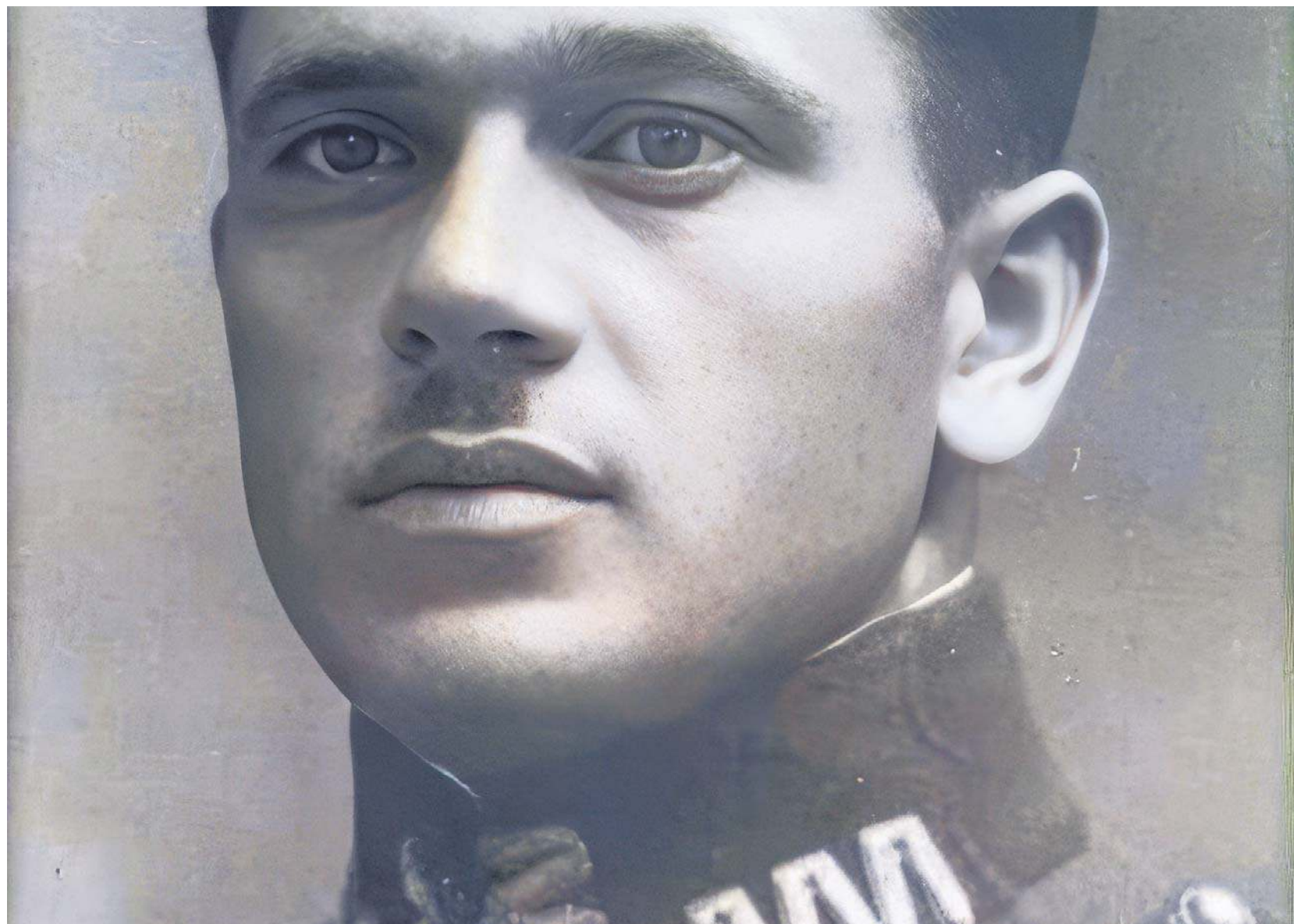
ROCZNICA

Pamiętajcie o Koźniewskim

Wczoraj minęła rocznica śmierci Kazimierza Koźniewskiego (ur. 26 lipca 1919 roku w Warszawie, zm. 15 kwietnia 2005 r. tamże) – pisarza, publicysty, eseisty, autora scenariuszy filmów fabularnych, harcerza, ale też członka PRON i współpracownika SB. Najbardziej znaną jego powieścią kryminalną jest „Śmierć w trójkącie błędów”, osnuta wokół śmierci nastoletniego Jacka Zubrewicza, który wypadł z okna jednej z praskich kamienic.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 202. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Mord Belwederski. Dziwna śmierć st. żandarma Franciszka Koryzmy



Ceremonię pogrzebową Franciszka Koryzmy poprzedziło nabożeństwo odprawione w kościele garnizonowym przy ul. Długiej przez proboszcza ks. Wacława Kalinowskiego. Po nabożeństwie pułkownik Julian Sas-Kulczycki udekorował trumnę ze zwłokami Srebrnym Krzyżem Zasługi

Mariusz Grabowski, pisk, zar redakcja@polskatimes.pl

Ta sprawa, prócz zaginięcia gen. Włodzimierza Zagórskiego i otrucia gen. Tadeusza Rozwadowskiego, należy do tzw. kanonu niewyjaśnionych spraw II RP.

Przedwojenna prasa, głównie narodowa, okrzyknęła śmierć starszego żandarma Franciszka Koryzmy „Mordem Belwederskim”. Nie bez powodu: zastrzelono go w niewyjaśnionych nigdy okolicznościach w nocy z 4 na 5 grudnia 1928 r. przed Belwederem. O samym Koryzmie nie wiemy dużo: od

1918 r. służył w wojsku, a w drugiej połowie lat 20. w 1. Dywizjonie Żandarmerii.

Sprawa jego śmierci już w latach 20. budziła gwałtowne kontrowersje i była jednym z najszerzej komentowanych zabójstw dekady. Wszak był w nią osobiście zamieszany marszałek Józef Piłsudski. Może właśnie to sprawiło, że do dziś historycy nie są zgodni co do faktycznego przebiegu tamtych wydarzeń.

Kto? Koryzma?

Prof. Andrzej Garlicki, specjalista od dziejów Dwudziestolecia, o sprawie Koryzmy pisał w „Siedmiu mitach drugiej Rze-

czypospolitej” następująco: „Bezsporne wydają się następujące fakty. Tej nocy Marszałek spał w gabinecie na górze. Około godz. 1.30 Aleksandra Piłsudska usłyszała strzał – gdy zapytała, co się stało, powiedziano jej, że zabity został Koryzma.

Jedną z późniejszych hipotez mówiła, że Koryzmę zastrzelił przypadkowo sam Piłsudski, przekonany, że to dybiący na jego życie zamachowiec. Hipoteza ta nie wytrzymała jednak konfrontacji z faktami”.

Jakimi faktami? Otóż, jak dowiodło śledztwo, Piłsudski tej nocy spał na piętrze,

w swoim gabinecie, w którym pracował do późna. Gdyby nawet, co mało prawdopodobne, zobaczył z gabinetu jakiś cień w otaczającym budynek parku belwederskim i odruchowo doń strzelił, to musiałby rozbić szybę w oknie, bowiem – jak słusznie zauważyli śledczy – „trudno zakładać, że w grudniową noc okno było otwarte”.

Tu dygresja, którą badacze – ci ówczesni, jak i dzisiejsi – rzadko biorą pod uwagę. Otóż Piłsudski faktycznie mógł czuć się zagrożony. Kilkrotnie organizowano zamachy na jego życie, a po jednym – przeprowadzonym we Lwowie 25

września 1921 r. tuż po otwarciu Targów Wschodnich – został nawet postrzelony.

Od nocnych strażaków w Belwederze zatrzęsła się cała Polska. Historyk i piłsudczyk Wacław Jędrzejewicz napisał wręcz o spisku: „W czasie kiedy został zastrzelony Koryzma, ochrona Marszałka należała do żandarmerii. Lecz do ochrony pretendował również Urząd Śledczy Policji Państwowej w Warszawie. Wszystko wskazuje na to, że tam właśnie zrodził się pomysł, by dowieść, że ochrona żandarmerii nie jest dostateczna.

Ciąg dalszy na str. 8

Mariusz
Grabowski

ROZENKRANC I GILDENSTERN

Kto uważa, że William Szekspir nie lubił czarnego humoru, niech przypomni sobie Rozenkranca i Gildensterna - dwóch równie wymownych, co sprzedajnych dzientelmenów z „Hamleta”. Dramaturg zakpił sobie z nich przewrotnie i dość okrutnie.

Dwulicowe typki

Rozenkranc i Gildenstern, zawsze w parze, byli szkolnymi kumplami Hamleta i jego, jak sami się określali, „najlepszymi przyjaciółmi”. I jako tacy zostali wezwani do Danii przez króla Klaudiusza i królową Gertrudę, żeby uprzyjemnić życie księciu. Mieli spędzać z nim czas, rozweselać go i sprawić, by otworzył się przed nimi i zwierzył się z przyczyn swojego szaleństwa. Nietrudno jednak się domyślić, że mieli go po prostu szpiegować i donosić jego stryjowi o wszystkim, co robi.

Księżę jednak nie dał się oszukać i - domyślając się ich prawdziwych intencji - milczał przy nich wyniośle. Rozenkranc i Gildenstern dostali więc jeszcze bardziej odpychające zadanie - mieli dopilnować, by Hamlet dopłynął statkiem do Anglii, gdzie czekała nań śmierć z rąk króla Anglii - Klaudiuszowego wasala.

Oni są już martwi

W powierzonym im przez Klaudiusza liście znajdowała się sekretna wiadomość do monarchy. Wynikało zeń, że jeśli władcy zależy na sojuszu z Danią, ma on po prostu Hamleta uśmiercić. Księżę to przeczuł, wykradł więc wiaromnym przyjaciołom pismo i postanowił się zemścić. Sfałszował pismo, nakazując w nim królowi Anglii zgładzenie właśnie Rozenkranca i Gildensterna.

Niedługo potem na statek duński napadli piraci. Nie trzeba być szekspirologiem, żeby się domyślić, że opłacił ich Hamlet. Zwłaszcza że po chwili duński statek prawie bez strat popłynął dalej do Anglii, gdzie Rozenkranca i Gildensterna spotkała zasłużona śmierć. Umierającemu Hamletowi doniósł o tym poseł.

Giętkie kręgosłupy

Zapyta ktoś: czymże właściwie zawiniли nieszczęśnicy, którzy byli tylko igraszką w rozgrywce między królem a księciem? Nie wiadomo, czy wiedzieli o tym, co jest w liście, i czy w ogóle zgodzili się na śmierć Hamleta. Wiadomo jednak, że byli usłużni i oddani Klaudiuszowi oraz że bez szemrania wykonywali jego rozkazy. Hamlet bez skrupułów podpisał na nich wyrok śmierci, uważając, że w pełni sobie nań zasłużyli, a Szekspir z nieskrywaną uciechą to opisał.



W filmie „Rosencrantz i Gildenstern nie żyją” z 1990 roku (reż. Tom Stoppard) zagrali Tim Roth i Gary Oldman



ROZGŁOS WOKÓŁ SPRAWY BYŁ SOLĄ W OKU PIŁSUDCZYKÓW

Mord Belwederski. Śmierć st. żandarma Franciszka Koryzmy

Ciąg dalszy ze str. 7

Ponadto skompromitować pułkownika Maka-Piątkowskiego. Użyto do tego konfidenta urzędu, Franciszka Sieczkę, który swego czasu był w ochronie Belwederu i znał teren pałacu”.

Podejrzany Kossowski

Wróćmy do tamtej feralnej nocy. Wedle ustaleń śledczych około godz. 2.45 w nocy w parku usłyszano strzały; jeden z oficerów znalazł leżące w kałuży krwi Koryzmę z dwiema ranami postrzałowymi głowy. Strzały oddano z bliskiej odległości.

Ciało znaleziono około 30-40 metrów od schodów pałacu, na jednej z parkowych alejek. W oku i czole żandarma utkwiły dwa pociski, jak się później okazało - stalowe.

Ze względu na bliskość Belwederu, w którym mieszkał Piłsudski, na miejsce natychmiast sprowadzono dowódcę płk. Mieczysława Piątkowskiego oraz naczelnika Urzędu Śledczego Wacława Suchenka-Sucheckiego, natychmiast przeszukano również najbliższe okolice pałacu.

„W celu schwytania mordercy rozpoczęto przeszukiwanie Belwederu i okolic. Po kilkudziesięciu minutach na terenie parku Sobieskiego złapano niejakiego Stefana Kossowskiego. Ów 23-latek (...) miał przy sobie potencjalne narzędzie zbrodni - rewolwer Smith & Wesson” - napisał Kamil Suchański w artykule w „Newsweeku” „Zabójstwo w Belwederze. Największa zagadka II Rzeczypospolitej”.

Kim był Stefan Kossowski? W toku wstępnego śledztwa ustalono, że do sierpnia 1927 r. podejrzany pracował jako wy-

wiadowca Oddziału II Sztabu Generalnego, przydzielony do służby przy Belwederze. Suchański dodaje: „Zwolniono go z powodu pijaństwa”.

Rok później, w listopadzie, Kossowski znalazł zatrudnienie w straży granicznej w Górze Kalwarii, jednak i stamtąd został usunięty po miesiącu, gdy dowiedziano się o jego wcześniejszych wyczynach. Urażony, postanowił rzekomo odegrać się na byłych przełożonych. By dokonać krwawego odwetu, udał się na teren kompleksu belwederskiego, gdzie natknął się na Koryzmę.

Sam podejrzany nie przyznawał się do winy, twierdząc, że w chwili popełnienia zbrodni przebywał na mieście przy Dworcu Głównym, a po drodze spotkał między innymi samego gen. Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego.

Nic dziwnego, że na tamtym etapie dochodzenie skupiło się całkowicie na hipotezie o zatargu osobistym. Wykluczono tło polityczne, a topografia miejsca i sposób działania napastnika eliminowały Piłsudskiego jako cel.

Ofiara porachunków

Tymczasem nieprzychylna piłsudczykom prasa podniosła inny wątek zagadkowej sprawy. Plutonowy Koryzma musiał zginąć, bowiem wiedział za dużo o tajemniczym zaginięciu generała Włodzimierza Zagórskiego, osobistego wroga Piłsudskiego jeszcze z czasów austriackich.

Prócz endeków taką opinię głosił, co zadziwiające, również gen. Kordian Józef Zamorski, późniejszy komendant Policji Państwowej.

Prof. Andrzej Garlicki podobną tezę uważał za nielogiczną. Argumentuje sugestyw-



Piłsudski kładzie pasjansa w Belwederze. Mieszkał tam w latach 1918-1922 i po zamachu majowym do śmierci 12 maja 1935 r.

nie: „Łączenie śmierci Koryzmy ze sprawą generała Zagórskiego - a mianowicie, że Koryzma brał udział w zamordowaniu Zagórskiego lub był tylko świadkiem, więc należało go uciszyć - nie wyjaśnia kwestii podstawowej: dlaczego z likwidacją Koryzmy czekano aż 16 miesięcy?”

Dlaczego też, zamiast załatwić sprawę po cichu, co w przypadku osoby tak mało znaczącej było łatwe, dokonano zabójstwa w czasie, gdy Koryzma pełnił służbę w parku belwederskim?”

Pytanie zasadne i skłaniające do wniosku, że żandarma Franciszka Koryzmę łączyło z gen. Włodzimierzem Zagórskim tylko jedno - tajemnicza śmierć. Pewnie dlatego ten polityczny trop śledztwa dość szybko porzucono i zajęto się Kossowskim. Ale i tu pojawiły się trudności.

Znalezione podczas sekcji zwłok w ciele ofiary pociski nie pasowały do rewolweru Smith & Wesson znalezione przy Kossowskim, do jego stóp nie pasowały także odciski znalezione na miejscu zbrodni, wobec czego został zwolniony z aresztu. Dochodzenie przekazano następnie wojskowemu sądowi okręgowemu i objęto klauzulą tajności, co tylko zwiększyło ilość teorii publikowanych przez prasę, która o oczyszczeniu Kossowskiego z zarzutów nie została poinformowana. Ten, uznany przez prasę za wroga publicznego, wkrótce wyjechał, a właściwie uciekł z kraju. O jego dalszych losach nic nie wiadomo.

Pojawia się Sieczko

Można sobie wyobrazić zarówno presję ówczesnej opinii publicznej, jak i grząski grunt, po którym błędzili śledczy. Zewsząd bowiem czyhały pułapki.

Weźmy taki przykład. Felicjan Sławoj-Składkowski we wspomnieniach upierał się przy znanej nam już hipotezie Jędrzejewicza, że śmierć żandarma była efektem rywalizacji między policją a żandarmerią o to, która ze służb powinna zajmować się ochroną Piłsudskiego, zwłaszcza że dość sporą grupę mieli stanowić w policji dawni bojowcy PPS.

Śledztwo w sprawie śmierci żandarma przeciągało się, być może ze względu - jak sugerowali wojskowi z otoczenia marszałka - na obstrukcję samego urzędu śledczego. W jego toku pojawiła się kolejna zadziwiająca postać - Franciszek Sieczko.

Okazało się, że ów były gangster, oskarżany o dokonywanie wymuszeń i rozbojów, a jednocześnie współpracownik Urzędu Śledczego (był protegowanym Wacława Sucheckiego), też odegrał swoją rolę w wydarzeniach belwederskich. Jego nazwisko zaczęło być wielokrotnie odnotowywane w kronikach policyjnych. I chociaż powszechnie nie związane ze sprawą Belwederu, to nadal szokujące stopniem przewin i bezkarności.

„O wczesnym życiu Franciszka Sieczki - pisze Kamil Suchański - wiadomo było niewiele. Jako 15-latek wyjechał do Ameryki, gdzie »wslawił się

napadem na kasjera jednej z fabryk w Filadelfii. Zabił za 8 tys. dolarów, po czym zbiegł do Kanady. Miał szczęście - był rok 1916, a zawierucha wojenna pozwoliła mu powrócić do Polski, gdzie szybko zaaklimatyzował się w środowisku robotników i tragarzy. Wstąpił też do PPS, gdzie trafił pod skrzydła Józefa Łokietka - komendanta bojówek partyjnych. Ujawnił się u jego boku jako zagorzały prześladowca komunistów - podczas wiecu pierwszomajowego w 1926 r. ostrzelał manifestujący tłum. Podobnie było w innych przypadkach - »po godzinach« Sieczko zajmował się krwawymi napadami i wymuszeniami. Z jego rąk miał zginąć m.in. Lucjan Groszyński, ślusarz z ul. Okopowej”.

„Sieczko otwarcie stał się agentem policji politycznej i paradował po ulicach Warszawy w alicie pana komisarza Suchenka” - komentowała karierę zbira socjalistyczna „Pobudka” w 1929 r. Ale czy to on rzeczywiście był sprawcą zamachu? We-

jąc mnóstwo papierosów; zmęczony przechadzał się wówczas po pokojach Belwederu. (...) Pewnej nocy, wchodząc do nieoświetlonego salonu, miał zauważyć zarysowaną na tle firanki przy drzwiach na balkon sylwetkę ludzką. Mógł przypuszczać, że ktoś skrada się do pałacu” - pisał Marian Romeyko w książce „Przed i po maju”.

Co było dalej? Czy Piłsudski strzelił? „Faktem jest, że Belwederu strzegła sieć posterunków żandarmerii, a marszałek nie lubił osobistej ochrony. Codziennie z Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych wracał do Belwederu spacerkiem, samotnie, bez adiutanta. Ewentualna obstawa podążała ok. 50 metrów za nim, zachowując dyskrecję. Podobnie było z wartownikami. Musieli chronić budynek, nie zwracając uwagi Piłsudskiego. Ten mógł nie wiedzieć o bliskiej obecności żandarma i uznać go za intruza. A co z narzędziem zbrodni?” - pyta w swym tekście Suchański.

Bronią, z której rzekomo strzelał Piłsudski, był pistolet

PREMIER KAZIMIERZ BARTEL NADAŁ KORYZMIE SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI „ZA OFIARNE I Z POŚWIĘCENIEM ŻYCIA SPEŁNIENIE OBOWIĄZKU SŁUŻBOWEGO”

dług danych Urzędu Śledczego tuż po morderstwie Koryzmy Sieczko otrzymał urlop okolicznościowy. Indagowana w tej sprawie przyjaciółka Sieczki oświadczyła, że nie widziała go od 5 grudnia, a ten wtedy twierdził, że nigdzie się nie wybiera.

Sieczko rzekomo powrócił po trzech dniach z ustalonym alibi - niestety, szczegóły jego zeznań nie są znane, podobnie jak dalszy przebieg tego śledztwa. Wiadomo jedynie, że podejrzany wyszedł ze sprawy bez szwanku. Został co prawda odwołany ze służby, ale już 10 grudnia otworzył - co brzmi dość groteskowo - własną knajpę w śródmieściu Warszawy.

Tu kolejna dygresja: w 1929 r. Suchenek-Sucheki został aresztowany w związku z aferą szpiegowską, a kilka miesięcy później Sieczko został zastrzelony przez - jak się spekulowało - jednego z sanacyjnych oficerów. Sprawa nigdy nie została wyjaśniona.

Czy Piłsudski strzelił?

Kossowski, Sieczko, legioniści marszałka, dawni bojowcy PPS, wreszcie policjanci - po upływie wieku wciąż nie wiadomo, kto strzelał do Koryzmy. Wygląda na to, że nikomu nie zależało na wyjaśnieniu zagadki. No i pozostaje sam Piłsudski, który w całej tej sprawie zachowywał się niezwykle powściągliwie, wręcz dziwnie.

„Marszałek spędzał bezsenne noce, wypijając ogromne ilości mocnej herbaty i wypala-

browning. Marszałek miał w zwyczaju trzymać go przy sobie. „Niedaleko Komendanta na pliku papierów leży jako przycisk duży, czarny, oksydowany pistolet browning” - kilkakrotnie notował w raportach służbowych ówczesny minister spraw wewnętrznych Felicjan Sławoj-Składkowski.

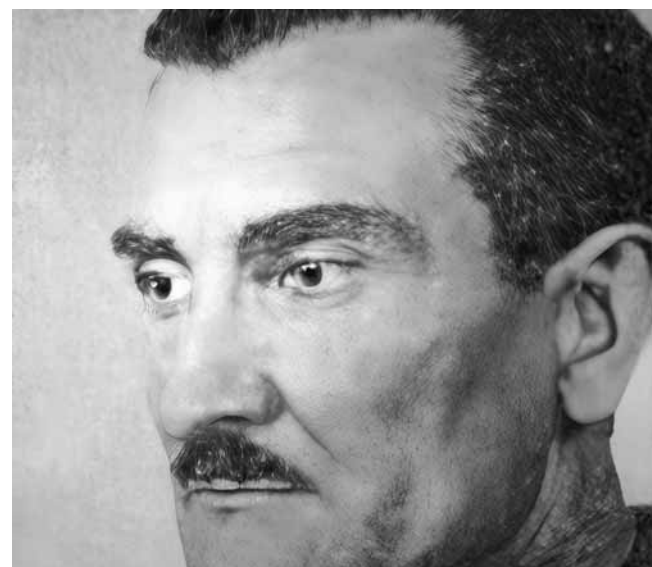
Dlaczego jednak marszałek miałby nosić broń w czasie nocnych przechadzek? Czy bał się o własne życie? Jego rozczerwienie emocjonalne i poczucie zagrożenia sugerowała część wypowiedzi prasowych.

„Otaczano mnie płatnymi szpiegami, przekupywano pieniędzmi i awansami każdego, kto mnie, byłego Naczelnika Państwa, zdradzał, szukano - jak to śmiem twierdzić - mej śmierci” - mówił Piłsudski w wywiadzie dla „Kurier Porannego” 15 maja 1926 roku.

Z tą pełną emocji i nieskrywanego żalu wypowiedzią kontrastuje inna, udzielona tuż po incydencie. „Tej nieszczęśliwej nocy spałem tak twardo, że żadnych strzałów nie słyszałem” - przyznał marszałek dla „Ikaka”.

Winie marszałka zaprzecza także zdjęcie prezentujące zwłoki Koryzmy. Widać na nim ofiarę leżącą w alejce parkowej, 30-40 metrów od Belwederu. Nie było szans, aby zabił go strzał oddany z kogoś z pomieszczeń pałacowych. Podobnie jak nie ma szans, aby zabójstwo dokonane na Koryzmi kiedykolwiek miało być wyjaśnione.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL DOLNOŚLĄSKI



„W czasie procesu Baczyński bronił własnego życia, i to za wszelką cenę” - donosił dziennik „Słowo Polskie”

Ten, co zabił we Wrocławiu przynajmniej cztery osoby

Ale zaczął od Bytomia - tam w 1946 roku zginęła jego pierwsza ofiara. Kolejne osoby zabił już we Wrocławiu. Gdy go złapano, śledczy byli mocno zdziwieni jego tłumaczeniami.

Ofiara nazywała się Anna S. i mieszkała w jednej z podwrocławskich wsi. Kilka dni przed zabójstwem znajomy okradł jej mieszkanie. Anna S. przyjechała do Bytomia, aby go odnaleźć. Gdy zbadano jej zwłoki, okazało się, że została zastrzelona.

Nocne strzały

Kolejna ofiara - Wrocławianin Chaim N. - został zastrzelony z ukrycia w 1956 roku. Nie stwierdzono rabunku, zginął jedynie zegarek. Śledczy uznali, że Chaim N. padł ofiarą starannie zaplanowanego zamachu.

Kilka tygodni później inż. Józef S. wrócił z żoną taksówką do swojej willi pod miastem. Kilka minut później został zastrzelony w garażu. Jedynym świadkiem zabójstwa był pięcioletni syn zamordowanego, lecz nie zapamiętał sprawcy. Znalezione dwie łuski kal. 9 mm, a na podstawie badań naboju stwierdzono, że broń, z której strzelano, została użyta do zabójstwa Anny S. Ustalono także, że oprawka pochodziła od zegarka należącego do Chaima N.

Trzy miesiące później ten sam sprawca próbował bezskutecznie zabić dr. H. Strzelano z poddasza kamienicy położonej naprzeciwko. W pokoju znaleziono pocisk kal. 5,6 mm. Broni o tym kalibrze użyto przy zabójstwie przy ul. Św. Antoniego.

Kolejną ofiarą był Józef W. - administrator Wytwórni Filmów Fabularnych. Atak miał miejsce tuż przed Wielkanocą 1957 roku. Ok. godz. 22 pocisk trafił go przez okno prosto w serce. Eksperci wojskowi uznali, że zabójcą musiał być wyborowy strzelec.

Jako mściciel

O ujęciu zabójcy zdecydował przypadek. W nocy z 29 na 30 kwietnia 1958 r. patrol MO zatrzymał na ul. Norwida mężczyznę, przy którym znaleziono pistolet. Mężczyznę okazał się Władysław Baczyński. W jego mieszkania znaleziono m.in. zegarek bez szkiełka, łufę do sztucera, przyrządy optyczne, drabinkę sznurkową, ponadto klucze, wytrychy oraz materiały wybuchowe. Baczyński był z zawodu kierowcą. Miał żonę i troje dzieci, ale jego rodzina cierpiała niedostatek, ponieważ żyli jedynie ze skromnej renty inwalidzkiej.

Proces Władysława Baczyńskiego odbywał się przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu. W trakcie rozpraw oskarżony tłumaczył, że czuł niechęć do ludzi, którzy mieli skłonności do krzywdzenia innych. Dlatego zabił Chaima N., Józefa S. i Józefa W. Anna S. zginęła, ponieważ w przekonaniu Baczyńskiego podczas wojny współpracowała z Niemcami.

Proces Baczyńskiego zakończył się wyrokiem skazującym na karę śmierci. Wyrok wykonano w dniu 17 maja 1960 roku. Na kanwie zabójstw Władysława Baczyńskiego nakręcono w 1979 roku „Wściekłego” - film kryminalny w reż. Romana Zahuskiego.

opr. stanmajer

Rok temu straciłem prawo jazdy. Przekroczyłem punkty i musiałem robić jeszcze raz egzamin



Marcin Hakiel w TTV Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Weronika Rosati poobijała drogie auto

Aktorka natknęła się na paparazziego podczas załatwiania sprawunków w centrum Warszawy. Rosati ubrana była w skózaną kurtkę i błękitne jeansy oraz niosła plecak Louis Vuitton za 7,5 tysiąca. Celem przyjechała na zakupy Audi za 300 tys. zł. Co ciekawe, auto nosiło ślady stłuczki, było poobijane i miało uszkodzony zderzak.



Lot

Stopklatka, 20:00

Kapitan linii lotniczych William „Whip” Whitaker jest uzależniony od alkoholu. Złe samopoczucie niweluje też kokainą i aspiryną. Pewnego dnia, po nocy w towarzystwie stewardesy, maszyna, którą steruje William, ma awarię. Whipowi cudem udaje się wylądować. Zostaje okrzyknięty bohaterem. Komisja bada przyczyny wypadku.

Zostańmy przyjaciółmi TVN 7, 21:00

Podczas jednej ze służbowych podróży samolot Chrisa Brandera ma awarię i ląduje w jego rodzinnym mieście. Od czasu jego ostatniej wizyty minęło 10 lat. Mężczyzna spotyka dawną miłość – Jamie.

Zakonnica w przebraniu 2 TV Puls, 21:55

Deloris (Whoopi Goldberg) zgadza się pomóc swoim zakonnym przyjaciółkom i znów wkłada habit. Zostaje nauczycielką wyjątkowo trudnej młodzieży. Zgłasza uczniów do konkursu chórów, by ocalić ich szkołę przed zamknięciem.

Pod okrutnym niebem TVP Dokument, 22:15

Dokument - dziennikarskie śledztwo, które ukazuje realia życia i warunki, z jakimi borykają się mieszkańcy Ukrainy. W pierwszych scenach filmu pokazany jest atak Rosjan na blok mieszkalny w styczniu 2023 roku, w którym zginęło 47 osób, w tym sześćoro dzieci.

Iza Miko

spodziewała się pożegnania

W ostatnim odcinku „Tańca z gwiazdami” aktorka pożegnała się z programem. Miała wysokie noty, ale telewizorowie zdecydowali, że nie chcą jej już dłużej oglądać. W rozmowie z Pudelkiem Miko powiedziała, że zrobiła wszystko, aby wypaść jak najlepiej. Dziennikarz zasugerował, że odpadła, bo nie ma dużych zasięgów w mediach społecznościowych. – Spodziewałam się tego, ponieważ w tym świecie nie istnieją. Jestem artystką i aktorką przede wszystkim – stwierdziła. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



KRZYŻÓWKA NR 58

Poziomo:

- ... Mazowiecki, miasto przy ujściu Narwi do Wisły,
 - rdzenny mieszkaniec Australii,
 - główny składnik powietrza,
 - podanie piłki w siatkówce,
 - polecony lub żelazny,
 - obraz na ekranie telewizora,
 - wyznaje skrajne poglądy polityczne,
 - płynna masa skalna,
 - czasem brane za pas,
 - pole obsiane zbożem,
 - „Ostatni ...”, film z rolą Bruce’a Willisa,
 - żywe stworzenie, organizm,
 - lek rozkurczowy zmniejszający ból,
 - obniżają wartość drewna,
 - włoski święty, współzałożyciel zakonu salezjanek,
 - powolny chód konia,
 - film science fiction rodzeństwa Wachowskich,
 - wiekowa, zużyta miotła,
 - dzieło Fidiasza lub Rodina,
 - bardzo drobny deszcz,
 - państwo w Azji Wschodniej,
 - domena prestidigitatora,
 - zdarzenie o tragicznych skutkach.
- Pionowo:**
- zbyt łatwo wpada w gniew,
 - pęk słomy związany porostem,
 - zrzut wojska na tyłach wroga,
 - Nel ..., bohaterka „W pustyni i w puszczy”,
 - czwarty z serii amerykańskich wahadłowców,
 - starszy flisak, szef spławu,
 - święta rzeka hinduizmu,
 - stan w USA z Las Vegas,
 - usuwanie chłopów z ziemi,
 - postać z dramatu „Wesele”,
 - samica ssaka z łopatomy,
 - ... w operze”, musical Andrew Lloyda Webbera,
 - drzewo podmokłych terenów,
 - czuły punkt Achillesa,
 - piłkarski klub z Amsterdamu,
 - pobory dla najemnego żołnierza,
 - „Hrabina ...”, operetka Imre Kalmana,
 - niemiecki port nad Mozela,
 - tytuł baśni Andersena,
 - okrągłe okno charakterystyczne dla gotyku,
 - sąsiad Kargula z komedii „Sami swoi”,
 - ceniony, uznany artysta.



ROZWIĄZANIE NR 57

O	T	K	A	T	E	D	R	A	I	S	Z			
S	Y	R	E	N	A	E	U	L	O	D	Ó	W	K	A
E	A	N	E	G	A	C	J	A	O	I	L	G		
S	U	B	A	R	U	I	H	B	A	L	E	T	K	I
E	K	Y	A	M	F	O	R	A	N	N	E			
K	L	A	D	N	O	R	V	M	E	C	Z	B	O	L
I	N	N	R	O	W	N	I	A	Y	P				
A	B	C	H	A	Z	Z	Y	K	O	M	P	O	T	
I	U	J												
K	A	S	Z	T	A									
A	A	A	W											
C	I	A	R	K	I									
Z	F	E	S											
O	K	R	Z	Y	K									
R	O													

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja działaniu i szybkim decyzjom. Horoskop dzienny radzi uważać jednak na impulsywność i słowa, które mogą zranić.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna energia pozwoli Ci skupić się na finansach. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą dobry moment na planowanie.

Baran (21.03 - 19.04)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że nowe informacje mogą zmienić Twoje plany na lepsze.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą być intensywne, ale dadzą Ci ważne wskazówki. Horoskop dzienny podpowiada, by zadbać o relacje i własny spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś sugeruje, by wykorzystać to w pracy, ale nie dominować nad bliskimi.

Rak (22.06 - 22.07)

Dzień sprzyja porządkom. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że nowe informacje mogą zmienić Twoje plany na lepsze.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach jest możliwa, jeśli postawisz na szczerą. Horoskop dzienny radzi unikać odkładania decyzji na później.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja intuicja będzie wyjątkowo silna. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać jej w ważnych sprawach osobistych oraz zawodowych.

Waga (23.09 - 22.10)

Poczujesz potrzebę przygody lub zmiany. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że nawet mały krok może przynieść dużo satysfakcji.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skoncentruj się na obowiązkach, ale znajdź też czas na odpoczynek. Horoskop dzienny zapowiada, że równowaga będzie kluczowa.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoje pomysły mogą zaskoczyć innych. Horoskop na dziś stanowczo radzi nie bać się ich realizować, nawet jeśli są nietypowe.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dzień sprzyja refleksji i kreatywności. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że sztuka lub muzyka mogą pomóc Ci wyrazić emocje.

Czy to było pożegnanie „Lewego” z Ligą Mistrzów?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. FC Barcelona wygrała wprawdzie rewanż z Atletico Madryt (2:1), lecz przegrała dwumecz i na etapie ćwierćfinału pożegnała się z Ligą Mistrzów. Kto wie, czy to nie było również rozstanie Roberta Lewandowskiego z jego ulubionymi rozgrywkami?

Wszystko zależy oczywiście od tego, w którym klubie rozegra przyszły sezon. Coraz więcej wskazuje na to, że może opuścić Dumę Katalonii.

Lewandowski rozczarowany odpadnięciem

W weekend Lewandowski nawet nie poderwał się z ławki w łatwo wygranych derbach Barcelony z Espanyolem. Wbrew przypuszczeniom hiszpańskich mediów, nie był bynajmniej oszczędzany na rewanż z Atletico. Zamiast niego od początku na dziewiątkę zobaczyliśmy Ferrana Torresa, po którego gołu w dwumeczu zrobił się remis. Barceloną jednak przed przerwą straciła bramkę, zaś w końcówce zawodnika - Erica Garcíę. Krótko przed czerwoną kartką na boisko wszedł właśnie Lewandowski, zmieniając Ferrana. Niestety, Polak zaliczył wręcz bezbarwny występ. Najlepszą i zarazem jedyną dogodną okazję miał w doliczonym czasie, kiedy główkował z okolicy dziesiątego metra - celnie, lecz do rąk dobrze ustawionego bramkarza.

Po meczu Lewandowski nie krył rozczarowania z powodu odpadnięcia Barcelony. Od momentu transferu z Bayernu Monachium ani razu nie dotarł z nią do finału Ligi Mistrzów.



Robert Lewandowski rozpoczął mecz z Atletico Madryt na ławce rezerwowych. Na boisku zameldował się w 68. minucie, już przy ustalonym wyniku

Najbliżej był w ubiegłej edycji, gdy w półfinale minimalnie lepszy okazał Inter Mediolan (3:3, 3:4).

- Walczyliśmy. Wierzyliśmy. Daliśmy z siebie wszystko - zapewnił kibiców Barcelony Lewandowski. - Boli bardziej niż można opisać to słowami - dodał we wpisie zamieszczonym w mediach społecznościowych. Hiszpańscy dziennikarze nie szczędzą mu słów krytyki. Tamtejszy „Sport” określił jego grę mianem przezroczyściej. Jeden z tamtejszych portali ocenił go na dwójkę w dziesięciopunktowej skali. Więcej wyrozumiałości okazało „Mundo Deportivo”, podkreślając że jego potencjał nie został wykorzystany przez drużynę. Tę edycję zakończył z zaledwie czterema bramkami w dziesięciu meczach.

Lepsi tylko Messi i Ronaldo

Bez względu na przyszłość Lewandowskiego dziś już wiemy jedno - jest legendą Ligi Mistrzów. W 144 występach zdobył w niej aż 109 bramek. Pod tym względem więcej osiągnęli od niego Leo Messi (129 goli) i Cristiano Ronaldo (149 goli), którzy swoich statystyk już na pewno nie poprawią, grając odpowiednio dla amerykańskiego Interu Miami i saudyjskiego Al-Nassr.

Nikt nie odbierze Lewandowskiemu Ligi Mistrzów z 2020 roku w barwach Bayernu, ani kilku nieprawdopodobnych, indywidualnych rekordów w tych rozgrywkach: najwięcej wygranych z rzędu (22), najwięcej strzelonych karnych (19), hat-tricków w barwach trzech różnych zespołów czy wreszcie goli strzelonych aż 41 rywalom,

czym poszczycić się nie mogą się ani Messi, ani Ronaldo. Żal jednego - nieprzyznanej, zasłużonej Złotej Piłki za fantastyczny sezon 2019/2020.

Niezwykła przygoda, niestety!, dobiega powoli końca. Lewandowski w przededniu 38. urodzin zastanawia się, gdzie zakończyć karierę. Ciągłe nie wiadomo, kiedy dokładnie zasiądzie do ewentualnych rozmów w sprawie nowej umowy z Barceloną i czy będzie mu odpowiadać drastyczna obniżka pensji połączona ze zmianą statusu w drużynie, której symptomy dostrzegamy już w tym sezonie (w pięciu meczach nie zagrał w ogóle, w aż siedemnastu wszedł z ławki). Na razie w jego imieniu z warunkami zapoznał się agent, Pini Zahavi, który w ubiegłym tygodniu zawitał na Camp Nou w tej sprawie. ©©

Pięciu Polaków z szansą na awans do półfinałów europejskich rozgrywek

Damian Świdarski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wieczorem czekają nas rewanże Ligi Europy i Ligi Konferencji. W tych drugich rozgrywkach nie ma już niestety polskich zespołów, ale nadal uczestniczą nasi piłkarze.

Polskich kibiców najbardziej interesować będzie, co wydarzy się w Anglii, gdzie Nottingham Forest zmierzy się w rewanżu z FC Porto (przed tygodniem było 1:1). W barwach gości powinni zagrać Jan Bednarek i Jakub Kiwior. Bednarek, który kilka dni temu skończył 30 lat, nadal jest liderem defensywy „Smoków”. Kiwior w lidze portugalskiej partneruje mu na środku obrony, ale w pucharach częściej jednak siedzi na ławce rezerwowych, a obok Jana występuje Thiago Silva. Mecz rozpocznie się o godz. 21.00, transmisja na kanale Polsat Sport Premium 1.

W starciu Aston Villa - Bologna (3:1) zobaczymy Matty'ego Casha. W akcji nie obejrzymy

kontuzjowanego bramkarza Bolonii Łukasza Skorupskiego. Aston Villa wygrała we Włoszech i ma sporą przewagę przed rewanżem. Spotkanie będzie można obejrzeć w Polsat Sport Premium 2 o godz. 21.00.

Barw pozostałych klubów, które dotarły do ćwierćfinału Ligi Europy - dojdzie jeszcze do rewanżowych starć Celta - Freiburg (0:3) i Real Betis - Braga (1:1) - nasi rodacy nie reprezentują.

W Lidze Konferencji także szykuje się „polski mecz”. RC Strasbourg z Maxim Oyedele podejmie 1.FSV Mainz z 18-letnim obrońcą Kacprem Potulskim. Nie wiadomo, czy obaj wystąpią od pierwszej minuty, a większe szanse ma Oyedele. W pierwszym meczu Mainz okazało się lepsze i wygrało 2:0. Rewanż rozpocznie się o 21.00, a obejrzeć go będzie można w Polsat Sport Extra 3.

W Lidze Konferencji zmierzą się jeszcze: AZ Alkmaar - Szachtar Donieck (0:3), AEK Ateny - Rayo Vallecano (0:3) i Fiorentina - Crystal Palace (0:3). ©©



W składzie FC Porto grają Jan Bednarek i Jakub Kiwior. Dziś zmierzą się z Nottingham Forest

Michał Listkiewicz wspomina Jacka Magierę. I stawia ligowe prognozy

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na Powązkach Wojskowych w Warszawie zostanie dziś pochowany Jacek Magiera. Rozmawiamy z Michałem Listkiewiczem, byłym prezesem PZPN.

Jakie wspomnienia zachowa pan po asystencji selekcjonera reprezentacji Polski? Śmierć Jacka to dla mnie ogromny szok. To był jeden z najbardziej utalentowanych polskich trenerów i moim zda-

niem kandydat na trenera reprezentacji za kilka lat. Był wspaniałym człowiekiem, który dbał o rozwój indywidualny zawodników. Bardzo wielu młodych ludzi wyprowadził „na prostą”, uratował przed jakimiś głupimi ruchami, co do dziś przypominają jego wychowankowie.

Wiele osób, które znały Jacka Magierę, zgodnie przyznaje, że ludzi z takimi wartościami, jakimi w życiu kierował się Jacek Magiera jest dziś niewiele.

To prawda. Był trenerem humanistą. W tym szkoleniowym środowisku, w którym jest nieustanna walka, wyścig, brak skrupułów, takich ludzi z zasadami moralnymi jak Jacek Magiera jest już dziś niewiele. Bardzo niewiele.

W decydującej fazie wkraczają rozgrywki ekstraklasy. Po 28 kolejkach liderem jest Lech Poznań, który o dwa punkty wyprzedza Zagłębie Lubin i o trzy Jagiellonię Białostok oraz Górnika Zabrze. Kto sięgnie po tytuł?

Dla mnie faworytem jest Lech Poznań, który ma szerszą kadrę, bardzo mądrego trenera. Klub wykonuje znakomitą pracę z młodzieżą i co roku jest w stanie zasilać pierwszy zespół świetnie wyszkolonymi wychowankami. Mogę powiedzieć, że Lech, to klub wzorowo prowadzony.

Sporo ciekawego dzieje się też na dole tabeli, która jest bardzo spłaszczona. Legia Warszawa i Widzew Łódź unikną degradacji?

Legia utrzyma się w ekstraklasie, bo jej forma w ostatnim czasie wyraźnie poszła w górę. Postawa Widzewa, ale też Pogoni Szczecin jest dla mnie dużym zaskoczeniem in minus. To jakiś paradoks, że drużyny z jednymi z najwyższych budżetów w lidze, z takimi kibicami i stadionami, dorobkiem i historią są w takich tarapatkach. I wliczam w to także Legię.

Reprezentacja Polski nie zagra na najbliższych mistrzostwach świata. Nie wiadomo, czy w kadrze swoje występy będzie

kontynuował kapitan Robert Lewandowski.

Robert jest pomnikową postacią w historii polskiego futbolu i uważam, że w reprezentacji powinien jeszcze grać co najmniej do mistrzostw Europy w 2028 roku. Powinien być tym, przy którym uczą się nasi młodzi piłkarze. A tak w ogóle, to myślę, że pogrą jeszcze kilka lat. Podejrzewam, że wyjedzie do Stanów Zjednoczonych i tam będzie kontynuował karierę. To byłoby dla niego i jego rodziny najlepsze miejsce do życia. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Moya Radomka Radom podsumowała sezon na uroczystej kolacji

Olha Ilkevych
Radom

SIATKÓWKA. Moya Radomka Radom podsumowała sezon podczas uroczystego spotkania - kolacji w Restauracji Teatralna.

Siatkarki Moya Radomka Radom zakończyły sezon 2025/2026 Tauron Ligi na 9. miejscu. Podczas uroczystego spotkania w Restauracji Teatralna podsumowano rozgrywkę oraz podziękowano zespołowi za zaangażowanie.

W Restauracji Teatralna odbyło się uroczyste podsumowanie sezonu 2025/2026 drużyny Moya Radomka Radom, występującej w Tauron Lidze. W wydarzeniu uczestniczyły zawodniczki, sztab szkoleniowy, przedstawiciele zarządu oraz pracownicy klubu.

Spotkanie rozpoczęła część oficjalna, podczas której dokonano podsumowania minionych rozgrywek. Głos zabrali przedstawiciele władz, kapitan zespołu Kornelia Garita oraz pierwszy trener Piotr Filipowicz. Nie zabrakło podziękowań za zaangażowanie oraz refleksji nad przebiegiem sezonu i jego najważniejszymi momentami.

- To nie był łatwy sezon. Wiele sytuacji, które miały miejsce, nie pomagało, jed-

nak jesteśmy dumni z postawy zespołu, w szczególności po zawirowaniach w drugiej części rozgrywek. Choć wynik odbiega od założeń, obrona 9. miejsca oraz zwycięstwo w meczu i złotym secie w Mogilnie to coś, co powinniśmy zapamiętać. Cieszymy się, że udało się zakończyć ten wymagający sezon wygraną - podkreślano podczas spotkania.

Szczególne akcentem była obecność Martyny Piotrowskiej, która po wywalczeniu awansu do najwyższej klasy rozgrywkowej w Turcji odwiedziła zespół, by spotkać się z drużyną. Na uczestników czekały także drobne upominki przygotowane przez firmę nMedia.

Po części oficjalnej przyszedł czas na wspólną kolację przygotowaną przez Restaurację Teatralna oraz rozmowy i integrację w gronie drużyny.

Przypominamy, że w rewanżowym meczu o 9. miejsce w sezonie 2025/2026 Tauron Ligi Moya Radomka Radom pokonała na wyjeździe Sokół & Hagric Mogilno 3:1, a następnie zwyciężyła w złotym secie 15:13, odwracając losy dwumeczu i kończąc sezon na dziewiątej pozycji. Wcześniej w Radomiu nasze siatkarki przegrały 0:3 w Radomiu, wynik w Mogilnie był miłą niespodzianką.

©©



Uroczyste spotkanie Moya Radomki podsumowujące sezon Tauron Ligi.

PIŁKA NOŻNA

8. Bieg Nocny Świetny Przełom. W sobotę, 11 kwietnia na terenie Nadleśnictwa Dobieszyn odbył się 8. Bieg Nocny „Świetny Przełom”, który zgromadził wielu zawodników i kibiców. Leśne trasy wypełniły się sportową rywalizacją i wyjątkową atmosferą nocnego biegania. W wydarzeniu udział wzięli również wójt gminy Pniewy Ireneusz Szymczak oraz wójt gminy Chynów Piotr Bernaciak, którzy stanęli na starcie nocnego biegu - na zdjęciu. **AM**



FOT. ARCHIWUM

PIŁKA NOŻNA

Zawodnik Oskara ojcem
W marcu 2026 roku zawodnik Oskara Przysucha, Przemysław Nogaj, został ojcem. Na świat przyszedł jego syn. Klub złożył piłkarzowi i jego partnerce Patrycji życzenia. **OI**

Kolejny dramat piłkarza Broni Radom. Czy to koniec kariery?

Sylwester Szymczak
Radom

PIŁKA NOŻNA. Pech nie opuszcza 25 letniego Juniora Timite. Piłkarz właśnie kończy kurację po długiej kontuzji, tymczasem doznał kolejnego koszmaru.

„Wydawałoby się, że takie nieszczęścia nie chodzą parami i nie dotyczą jednego człowieka. Tymczasem kolejnej koszarnej kontuzji doznał Junior Timite, który zerwał ścięgno Achillesa. Dla tego zawodnika to ogromny dramat, dla nas, dla kibiców to ogromny smutek. Junior rewelacyjnie spisywał się w poprzednim sezonie. W lipcu ubiegłego roku, tuż przed nowym sezonem, zerwał więzadła w kolanie, ale po wielu miesiącach kuracji i rehabilitacji już trenował z drużyną. Cieszyliśmy się, bo prawdopodobnie po majówce ponownie pojawiłby się na boisku. Tak się jednak nie stanie. Junior zerwał Achillesa, zarząd Broni dzięki uprzejmości dyrekcji szpitala przy ulicy Tochtermanna uczynił wszystko, aby Timite trafił jak najszybciej na stół operacyjny. Trudno dziś napisać coś więcej oprócz słów „Junior JESTEŚMY Z TOBĄ!!!!!!” - czytamy na facebookowej stronie Broni.

- Dla nas to ogromny koszmar, bo już mieliśmy nadzieję, że Junior wróci i pomoże nam w końcówce sezonu. Tak się nie stanie. Jednak dla niego to jesz-



FOT. SYLWESTER SZYMCAK

Junior Timite z Broni Radom wcześniej zerwał więzadło, a teraz ścięgno Achillesa. To ogromny cios zarówno dla samego piłkarza, jak i całego klubu.

cze większy dramat, bo nie wiadomo czy wróci jeszcze do piłki - mówi prezes klubu, Tomasz Dziubiński.

Timite to zawodnik o międzynarodowym doświadczeniu i wszechstronnych umiejętnościach ofensywnych, mogący występować zarówno w ataku, na skrzydle, jak i na pozycji ofensywnego pomocnika. Jest wychowankiem Norwich City, posiada obywatelstwo angielskie oraz włoski paszport, a jego rodzina wywodzi się z Wybrzeża Kości Słoniowej.

W trakcie swojej kariery występował w kilku europejskich ligach. Jeden sezon spędził w greckim AO Stylidas, rywalizującym na poziomie trzeciego

szczebla rozgrywkowego. W sezonie 2021/2022 reprezentował litewski ekstraklasowy klub Nevezis, gdzie rozegrał 31 spotkań, zdobywając jedną bramkę, zdobywając cenne doświadczenie na poziomie seniorskiej piłki ligowej.

Po okresie gry na Litwie zawodnik przeniósł się do Polski, gdzie w barwach Broni Radom występował przez dwa sezony. Łącznie rozegrał tam 52 mecze, w których strzelił 7 goli, regularnie będąc istotnym elementem formacji ofensywnej zespołu.

W lipcu zawodnik Junior Hamed Timite doznał poważnej kontuzji, zerwania więzadeł w kolanie. Uraz okazał się na tyle poważny, że konieczna

była operacja, którą piłkarz przeszedł w Kielcach. Zabieg zakończył się pomyślnie, a zawodnik już następnego dnia został wypisany ze szpitala.

Niestety, zawodnik ponownie doznał poważnej kontuzji, która wykluczy go z gry na dłuższy czas. Junior Timite zerwał ścięgno Achillesa. To ogromny cios zarówno dla samego piłkarza, jak i całego klubu, tym bardziej że jego powrót na boisko wydawał się już bardzo bliski. Zawodnik był w trakcie finałnych etapów przygotowań i wszystko wskazywało na to, że wkrótce ponownie pojawi się w meczowej kadrze. Teraz jednak czeka go kolejna operacja oraz wielomiesięczna rehabilitacja. ©©

Siedem medali karateków z Szydłowca

Olha Ilkevych
Szydłowiec

SZTUKI WALKI. 11 kwietnia, podczas Ogólnopolskiego Turnieju Bushido CUP w Starachowicach zawodnicy AKS Akademii Karate Shinkyokushin z Szydłowca zdobyli siedem medali.

W sobotę, 11 kwietnia Starachowicach odbył się Ogólnopolski Turniej Bushido CUP, w którym udział wzięło ponad 500 zawodników z całej Polski. Bardzo dobrze zaprezentowali się

reprezentanci AKS Akademii Karate Shinkyokushin z Szydłowca, zdobywając łącznie siedem medali.

Najwyższe laury wywalczyły:

Oliwia Jabłońska, która triumfowała po czterech zwycięskich walkach, z czego trzy zakończyła przed czasem, w tym pojedynek finałowy, Julia Zientarska, debiutantka, która również odniosła cztery zwycięstwa.

Srebrny medal w konkurencji kata zdobył Adam Uliński.

Na trzecim stopniu podium stanęli:

Remigiusz Szymkiewicz, Miłosz Nadgradkiewicz, Maciej Targowski oraz Juliusz Orzechowski.

Na uznanie zasługują także pozostali zawodnicy, którym tym razem nie udało się sięgnąć po medale, jednak wykazali się ogromnym zaangażowaniem, wolą walki i determinacją. Byli to: Oliwier Zarzycki, Tomasz Smagacz, Alicja Nadgradkiewicz - dwie wygrane walki, Wiktor Pielas - debiut, Olga

Gozdek - debiut, Szymon Zdziechowicz - debiut, Aleksander Duda - debiut, dwie wygrane walki, Vadym Osowyj - debiut oraz Magdalena Ulińska - debiut.

Organizatorzy oraz sztab szkoleniowy skierowali również podziękowania do rodziców za nieocenione wsparcie i doping, a także do senpai Anny Szymkiewicz i Adriana Jasika za pomoc organizacyjną przy tak licznej grupie startujących zawodników.

©©

Korona Kielce przygotowuje się do wyjazdowego meczu z Górnikiem Zabrze **strona 16**



FOT. PAULA DUDA/KORONA KIELCE

Mord Belwederski. Dziwna śmierć starszego żandarma Franciszka Koryzmy. Jedna z niewyjaśnionych spraw II RP. **strony 7 - 9**

POD PARAGRAFEM

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
16.04.2026

Nr 88 (15 059)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Kobieta w porę
poznała się
na oszustach. Mogła
dużo stracić**
strona 4

**Policyjny pościg.
Samochód uderzył
w drzewo. Co grozi
uciekinierowi?**
strona 5

**Wypadek koło
szkoły. Trzy osoby
trafiły do szpitala**
strona 4

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. MIKOŁAJ OPATOWSKI

KIELCE

Aktorka Agata Kulesza z wizytą w „Plastyku”.
Ciekawe rozmowy i odcisk dłoni **strona 3**

Powstanie poligon z prawdziwego zdarzenia

Władze województwa prześlą 560 tysięcy złotych Komendzie Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej. Strażacy kupią kontenery, które staną na ich placu ćwiczeń **strona 4**

Klinika Położnictwa i Ginekologii
Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego zyska nowe oblicze **strona 5**

Dziadkowie i wnuki w obiektywie.
Znamy zwycięzców konkursu. Wczoraj wręczono nagrody **strona 6**

INWESTYCJA WAŻNY DZIEŃ DLA TRASY S74 PRZEZ KIELCE

Dzisiaj przekazanie placu budowy drogi

Maciej Banachowski
Kielce

W czwartek, 16 kwietnia, Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad prześle plac budowy wykonawcy drogi ekspresowej S74 przez Kielce.

Pierwszy miesiąc inwestycji będzie jeszcze dla kierowców i mieszkańców ulgowy, ale po tym okresie trzeba nastawić się na spore problemy w poruszaniu się po mieście. Jak dowiedzieliśmy się w kieleckim oddziale Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, przekazanie placu budowy drogi ekspresowej S74, na odcinku od węzła Zachód do węzła Bocianek, nastąpi w czwartek, 16 kwietnia. Oznacza to, że za kilka dni drogowcy przystąpią do pierwszego etapu inwestycji.

Pierwszy miesiąc inwestycji będzie jeszcze dla kierowców i mieszkańców miasta ulgowy, ale po tym okresie trzeba nastawić się na spore problemy w poruszaniu się po mieście.

- W pierwszej kolejności po przekazaniu placu budowy rozpoczniemy prace przygotowawcze. Będzie to rozpoznanie saperskie czy wycinki drzew i zabezpieczenia drzew, bo nie wszystkie są przeznaczone do wycinki. Następnie prowadzone będą roboty związane z wyburzeniami - informuje Rafał Pustuł, kierownik budowy z ramienia firmy Intercor, wykonawcy inwestycji.

Prace przygotowawcze potrwać około miesiąca. Na przełomie maja i czerwca zaczną pojawiać się pierwsze utrudnienia dla kierowców.

Zarówno przedstawiciele wykonawcy, inwestora jak i Miejskiego Za-

ządu Dróg przyznają, że sytuacja będzie bardzo trudna. Szczególnie pogorszy się ona w czerwcu, kiedy planowane jest zamknięcie jednej jezdni ulicy Łódzkiej na odcinku między ulicami Hubalczyków a Olszewskiego. Ruch będzie się wtedy odbywał jedną jezdnią w obu kierunkach.

Kolejne utrudnienie wejdzie w życie na przełomie sierpnia i września. Wtedy wykonawca na kilka miesięcy całkowicie zamknie ulicę Świętokrzyską, a ruch zostanie wyznaczony objazdami.

Prezydent Kielc Agata Wojda przyznała, że przed mieszkańcami miasta bardzo trudny okres. - To będzie ogromne wyzwanie dla Kielczan, ale postaramy się, by czekające wszystkich utrudnienia zminimalizować - podkreśliła na jednym ze spotkań Agata Wojda.



Utrudnienia zaczną się po zamknięciu jednej jezdni ulicy Łódzkiej między Hubalczyków a Olszewskiego

FOT. ARCHIWUM

Jutro w naszej gazecie PULS

● Tribbs, czyli Mikołaj Trybulec, trener „The Voice Kids”: - Zawsze jestem dla dzieciaków w pełni wspierający. Dlatego tak dobrze czuję się w tej roli

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Tadeusz
Płatek
publicysta



SZATAN I METALOWCY CZEŚĆ IV

W przeglądzie strachów lat '90. - po sektach, skinach i sennikach - przyszedł czas na największe chyba przerażenie, towarzyszące tym razem młodzieży szkolnej. Zawodówka. Rodzice zawsze stosowali pozytywne i negatywne strategie motywacyjne. W czasach mojej młodości „starzy” kolegów i koleżanek, gdy chcieli optymistycznie nas nastroić, mówili w zasadzie to samo: możesz być kim chcesz, musisz się tylko bez przerwy uczyć. Wybierz sobie zawód jaki ci się wymarzy, byle, na Boga, było to prawo, medycyna, ekonomia albo informatyka. Co ciekawe, mimo, że chodziliśmy do szkoły muzycznej, to zawód muzyka traktowany był jako ostateczność, niosąca ze sobą poważne ryzyko zostania nauczycielem. Motywacji negatywnych było oczywiście więcej. Do tych najbardziej powszechnych należał zakaz wychodzenia z domu. Dziś wydaje się to niebywałe, ale wychodzenie i do domu wracanie, było głównym zajęciem młodzieży. Wybywaniu i powrotem towarzyszyło negocjowanie długo-

ści pobytu, zapewnienia o powrotach o określonych godzinach na posiłki oraz raporty na temat miejsc, które młody człowiek zamierzał odwiedzić. To ostatnie akurat nie było jakoś szczególnie przez „starych” weryfikowane, bo wiadomo było, że aby kogoś w ogóle spotkać, należało go najpierw odnaleźć, co w obliczu braku telefonów komórkowych oznaczało uganiecie się na oślep po osiedlach mieszkaniowych oraz miejscach, gdzie młodzi mieli swoje „tajne bazy”. Jeśli mimo szlabanu młody osobnik dalej nie wykazywał zapału do nauki, rodzice używali straszaka ostatecznego: Ucz się, matole, bo pójdziesz do zawodówki i będziesz pracował na budowie, albo zostaniesz hydraulikiem i będziesz kibie przepychał. Na nasze nieszczęście groźba zawodówki zadziałała. Dziś więc wszyscy boimy się o przyszłość. Oczywiście poza tymi, którzy zamiast słęczyć nad książkami łazili na pole, gdzie „kirali budzia z rozpycholem” (czyli wachalki z rozpuszczalnikiem), nie dostali się do liceum i dziś są ludźmi spełnionymi, sześcioletnimi oraz zamożnymi.

Jubileuszowa 20. Rodzinna Majówka Rowerowa 23 maja

Dorota Kułaga
Kielce

W sobotę, 23 maja, odbędzie się Jubileuszowa 20. Rodzinna Majówka Rowerowa z Kielc przez Kaczyn do Borkowa.

- Serdecznie zapraszam do udziału. Będzie to święto rodziny i bliskości serc - powiedział ksiądz biskup Marian Florczyk, pomysłodawca tego wydarzenia. Jednym z patronów medialnych tradycyjnie będzie „Echo Dnia”.

Trasa prowadzi z Kielc przez Dyminy, Kaczyn do Borkowa, liczy około 18 kilometrów. Zbiórka uczestników w tym roku będzie o godzinie 9.00 na Placu świętego Jana Pawła II przy Bazylice Katedralnej w Kielcach. Na 9.15 zaplanowana jest wspólna modlitwa, poświęcenie uczestników tego wydarzenia i ich rowerów, a o 9.30 start w grupach.

- Bardzo się cieszę, że 23 maja już po raz dwudziesty wyruszymy na Rodzinna Majówkę Rowerową. Chcemy tworzyć rodzinny klimat, wzajemnej życzliwości i szacunku, bo tego nam bardzo brakuje w codziennym życiu. Zapraszam dzieci z rodzicami, młodzież, osoby starsze. Będzie to święto rodziny i bliskości serc - powiedział ksiądz biskup Marian Florczyk.

Przypomniał, że pierwsza Rodzinna Majówka Rowerowa



FOT. DOROTA KUŁAGA

W siedzibie kieleckiej kurii odbyło się spotkanie organizacyjne dotyczące 20. Rodzinnej Majówki Rowerowej z udziałem biskupa Mariana Florczyka, księdza Krzysztofa Banasika, przedstawicieli Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji na czele z dyrektorem Jackiem Domoradzkim, burmistrzem Daleszyc Dariuszem Meresińskim i przedstawicielami policji

została zorganizowana w 2004 roku.

- Jan Paweł II już był bardzo chory. Dlatego chcieliśmy mu zrobić taki prezent z okazji Jego urodzin, które przypadają 18 maja. Chcieliśmy, żeby ten prezent był trwały i żeby niósł przesłanie na przyszłość. Wiedzieliśmy, że Jan Paweł II był bardzo wrażliwy na rodzinę, zależało Mu na tym, żeby ludzie tworzyli relacje, co zawarł w pięknych tekstach o rodzinie. I dlatego tak ważne jest dla nas to, że jest to Rodzinna Majówka Rowerowa - podkreślił ksiądz biskup Marian Florczyk.

Zgłoszenia w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Kielcach - Hala Legionów, przy ulicy Leszka Drogosza 2 od 18 do 20 maja w godzinach 8.00-18.00 - pokój 104 na pierwszym piętrze, telefon 664-920-603. Można się też zgłosić wysyłając meila na adres sport@mosir.kielce.pl - zgłoszenie musi być podpisane przez uczestników Majówki.

Jubileuszowa 20. Rodzinna Majówka Rowerowa odbędzie się pod patronatem i z udziałem księdza biskupa Mariana Florczyka.

- Ogromnie się cieszymy, że jako gmina Daleszyce możemy współorganizować to piękne, rodzinne wydarzenie. Jestem wdzięczny księdzu biskupowi, że tak wspaniale nas połączył jak rodzinę, żebyśmy wspólnie mogli zorganizować Majówkę Rowerową. Dziękuję wszystkim, którzy są współorganizatorami tego przedsięwzięcia, bo możemy wspólnie zrobić coś dobrego dla mieszkańców województwa świętokrzyskiego. Bardzo się cieszę, że Rodzinna Majówka Rowerowa będzie przebiegała przez tereny gminy Daleszyce. Serdecznie zapraszam i cieszę się, że możemy być częścią tego pięknego rodzinnego wydarzenia - powiedział Dariusz Meresiński, burmistrz Daleszyc.

Organizatorami tego wydarzenia będą Diecezja Kielecka, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Kielcach, Urząd Miasta i Gminy w Daleszycach. ©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
16°C	5°C	15°C	4°C
Barometr 1020 hPa			
Wiatr płn.-zach. 15 km/h			
Biomet niekorzystny/obojętny			
Sobota		Niedziela	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
17°C	5°C	15°C	6°C

Uwaga: zachmurzenie duże i umiarkowane, w niedzielę możliwy deszcz

16 KWIETNIA 2026

Dziś 106. dzień roku
Do sylwestra pozostało 259 dni.

Wschód słońca
o godzinie 5.37, zachód
o godzinie 19.36.

Dzień będzie trwać 13 godzin i 59 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 2 godziny i 48 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 6 godzin i 17 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Benedykt, Bernadeta, Erwin, Feliks, Joachim, Julia, Urban.

KALENDARIUM

1859

Ksiądz Michał Juszyński został mianowany biskupem diecezji sandomierskiej. Konsekracja odbyła się w Warszawie.

1956

Urodził się Mirosław Misio-wiec, piłkarz grający na pozycji pomocnika lub napastnika. Latem 1982 roku wzmocnił Koronę Kielce, której był pierwszoplanową postacią.



FOT. ARCHIWUM

1999

Zakończył się II Synod Diecezji Sandomierskiej. Uroczysta inauguracja synodu odbyła się 21 listopada 1996 roku w katedrze sandomierskiej.

1984

Zapoczątkowane zostały prace remontowe przy siedzibie Młodzieżowego Centrum Kultury w Kielcach (obecny Dom Kultury Zameczek).

1999

Rada Regionalna Akcji Wyborczej Solidarność powołała Forum Samorządowe Świętokrzyskiego i przyjęła Klub Radnych Kielc w skład Akcji Wyborczej Solidarność.

nasz REGION

KRÓTKO

KIELCE

Zderzenie auta osobowego z miejskim autobusem



FOT. MATEUSZ JAROS/WYPADKI I ZAGROZENIA

Do kolizji osobowego Mitsubishi i miejskiego autobusu linii numer 50 doszło w środę kilkanaście minut przed godziną 10 na ulicy Sandomierskiej w Kielcach, na jezdni w kierunku Alei IX wieków Kielc. Nikomu nic się nie stało. MINOS

OPATÓW

Kraksa. Rowerzystkę zabrała karetka pogotowia ratunkowego



FOT. POLICJA

75-letnia kobieta trafiła do szpitala na badania po kraksie, do jakiej doszło w środę około godziny 11 na ulicy Sienkiewicza w Opatowie. - Wstępne ustalenia policjantów wskazywały, że 72-latką wyjeżdżająca Nissa-

nem ze stacji paliw, zderzyła się z 75-letnią rowerzystką jadącą chodnikiem - opowiada starszy aspirant Katarzyna Czesna-Wójcik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opatowie. MINOS

OSTROWIEC

Zatrzymali poszukiwanych
Dwóch poszukiwanych zatrzymali we wtorek policjanci w Ostrowcu. 38-latek ma do odsiedzenia dwa lata za uszkodzenie ciała. 37-latek spędzi za kratami pół roku, bo nie płacił alimentów. MINOS

GMINA OPATOWIEC

Auto jechało ponad setką
106 na godzinę pędziło Volvo we wtorek przed godziną 16.30 w Rogowie w gminie Opatowiec. 70-letni kierowca dostał mandat i punkty, policjanci zatrzymali mu prawo jazdy na trzy miesiące. MINOS



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ, PISZ

Dziennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka Paula Goszczyńska. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 41 36 36 125. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: interwencje@echodnia.eu.

Aktorka Agata Kulesza spotkała się z uczniami i odcisnęła dłoń

Magdalena Wróblewska
Kielce

Rozmowy z uczniami, a także symboliczny gest - odcisnięcie dłoni na ścianie szkoły - tak przebiegła wizyta znanej aktorki teatralnej, serialowej i filmowej Agaty Kuleszy w kieleckim „Plastyku”.

We wtorek, 14 kwietnia, uczniowie Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych imienia Józefa Szermentowskiego w Kielcach uczestniczyli w spotkaniu z Agatą Kuleszą, znaną i lubianą aktorką filmową, serialową oraz teatralną. W wydarzeniu wzięli udział także uczniowie Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych w Kielcach.

Aktorka, znana z wielu ról filmowych i teatralnych oraz laureatka najważniejszych nagród branżowych, od lat pozostaje jedną z czołowych postaci polskiego kina. Agata Kulesza zdobyła szerokie uznanie dzięki kreacjom w filmach „Róża” i „Ida” - ten drugi tytuł został uhonorowany Oscarem dla najlepszego filmu nieanglojęzycznego. W jej dorobku znajdują się także role w produkcjach takich jak „Zimna wojna”, „Sala samobójców” czy „Hejter”. Aktorka jest wielokrotną laureatką Polskich Nagród Filmowych Orły, a także zdobywczynią licznych wyróżnień za role teatralne i telewizyjne.

Podczas wizyty aktorka opowiadała o kulisy swojej



FOT. MIKOŁAJ OPATOWSKI

Pamiątkowe odcisnięcie dłoni na Ścianie Słów w kieleckim Plastyku - Agata Kulesza zostawia swój ślad

pracy, odpowiadała na pytania uczniów i dzieliła się doświadczeniem zawodowym. Jak podkreśliła, była pod wrażeniem przygotowania uczestników.

- Jestem zadowolona, szczęśliwa, zachwycona, a nawet wzruszona i zawstydzona tym, ile czasu poświęciła mi młodzież. Musieli się przygotować do konkursu, przeczytać o mnie i wiedzieli naprawdę dużo. Cieszę się, że moja praca jest zauważona - mówiła.

W trakcie rozmowy aktorka opowiedziała także o swoich mniej znanych pasjach. Wśród nich znalazła się... gra na klaroncie oraz uprawa roślin.

Jednym z poruszanych tematów był wpływ nowych technologii na młodych ludzi. Nawiązując do swoich ról filmowych, aktorka odniosła się do zagrożeń związanych z cyfrową rzeczywistością.

- Myślę, że oni mają tego pełną świadomość, ale co z tym zrobią, to już ich sprawa. Świat cyfrowy jest trochę mniej mój - ja go się musiałam nauczyć - powiedziała.

Zaznaczyła jednocześnie, że rozwój technologii ma zarówno negatywne, jak i pozytywne strony. - Telefony niosą problemy, które już widać, ale też wiele wspaniałych rzeczy, jak choćby uratowane życia - podsumowała.

Podczas spotkania nie zabrakło również refleksji na temat twórczości i rozwoju artystycznego. Agata Kulesza podkreśliła, jakie postawy - jej zdaniem - są kluczowe dla młodych ludzi rozpoczynających drogę w sztuce.

- Żeby gonili za marzeniami, zawierzili sobie, nie bali się własnego instynktu i w siebie wierzyli - mówiła, wskazując, że właśnie tego życzy młodym artystom. Dodała, że proces tworzenia często wiąże się z niepewnością i poszukiwaniem uznania, jednak nie powinno to prowadzić do zbyt szybkiej rezygnacji z własnej drogi.

Wizyta zakończyła się tradycyjnym dla szkoły momentem - odciskiem dłoni na ścianie placówki. Tym samym Agata Kulesza dołączyła do grona artystów, takich jak Jerzy Trela, Andrzej Seweryn czy Jerzy Stuhr. W ceremonii uczestniczyła rzeźbiarka Barbara Stawecka.

- Szczerze mówiąc, jestem zdziwiona, bo większość z nich znam. Zawsze dziwię się, że doszłam do miejsca, w którym jestem - przyznała aktorka.

Aktorka zdradziła również swoje najbliższe plany zawodowe. Wśród nich znalazły się premiery filmów „Czas, który nie nadszedł” oraz „Lalka”, a także praca na planie nowej produkcji i działalność teatralna, w tym przygotowania do „Mewy” Czechowa. ©

Nastolatek zatrzymany. Chodzi o narkotyki

Michał Nosal
Ostrowiec Świętokrzyski

Ostrowieccy kryminalni zatrzymali we wtorek 19-latkę. Co znaleźli u młodego człowieka?

Z wcześniejszych ustaleń stróżów prawa wynikało, że mężczyzna ten może trudnić się narkotykowym procederem.

Już po chwili okazało się, że przypuszczenia stróżów prawa potwierdziły się.

Podczas przeszukania znaleźli u niego pięć gramów

środka wstępnie zidentyfikowanego jako mefedron, 25 gramów suszu (najprawdopodobniej marihuany) oraz porcję proszku, przypuszczalnie amfetaminy.

Ponadto kryminalni zabezpieczyli wagę elektroniczną oraz gotówkę. Mężczyzna został zatrzymany i trafił do ostrowieckiej komendy.

Zgodnie z Ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii za posiadanie środków odurzających i substancji psychotropowych grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności. ©



FOT. AUTOR

Policjanci znaleźli między innymi pięć gramów środka wstępnie zidentyfikowanego jako mefedron

KOŃSKIE**Przekazała „odbierakowi” ponad tysiąc złotych**

Do 91-letniej mieszkanki Końskich zadzwonił we wtorkowy wieczór człowiek, który podawał się za funkcjonariusza policji. Mówił, że ktoś z rodziny kobiety spowodował wypadek drogowy i potrzebuje pieniędzy, by uniknąć więzienia. Seniorka przygotowała 1100 złotych i przekazała je nieznanemu, który się do niej zgłosił.

MINOS

KIELCE**Potrącił pieszą**

Do szpitala w Kielcach zgłosiła się we wtorkowy wieczór 46-latką. Opowiadała, że na ulicy Fabrycznej potrącił ją człowiek na hulajnodze elektrycznej, który potem uciekł z miejsca wypadku. MINOS

STASZÓW**Okradł samochód**

Ktoś włamał się do Volkswagena zaparkowanego przy jednej z ulic w Staszowie i ukradł z niego dokumenty, karty płatnicze oraz prawie cztery tysiące złotych. MINOS

OSTROWIEC**Nastolatek zatrzymany**

Ostrowieccy kryminalni zatrzymali we wtorek 19-latkę. Znaleźli u niego pięć gramów środka wstępnie zidentyfikowanego jako mefedron i 25 gramów suszu (najprawdopodobniej marihuany). MINOS

GMINA POŁANIEC**Straciła 20 tysięcy złotych!**

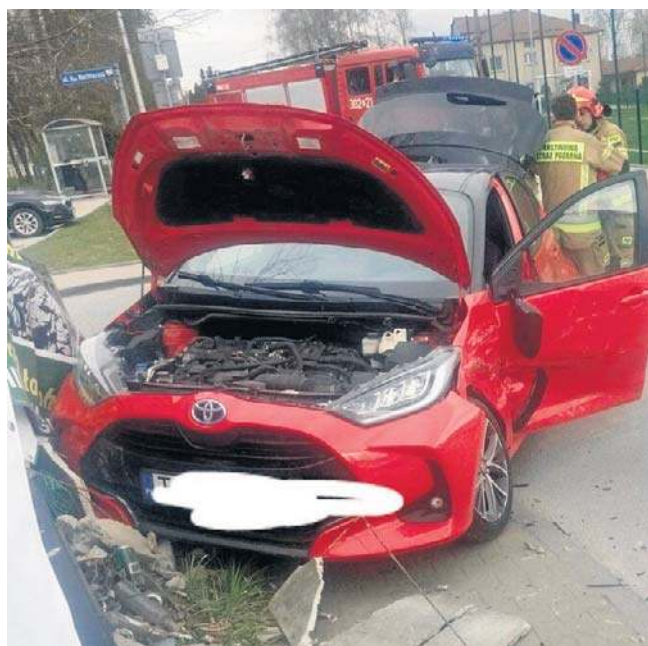
20 tysięcy złotych straciła mieszkanka gminy Połaniec, która chciała przez internet sprzedać sukienkę. Ktoś rzekomo zainteresowany zakupem, wysłał jej link, na który ona kliknęła. SABA

KRÓTKO**KIELCE****Kobieta w porę poznała się na oszustach. Mogła dużo stracić**

Ponad 25 tysięcy złotych mogła we wtorek stracić 78-letnia mieszkanka Kielc. Na szczęście w porę przejrzała oszustów. Do kielczanki zadzwonił popołudniem człowiek podający się za policjanta. Straszyl, że oszczędności zgromadzone przez kobietę na koncie są zagrożone. Radził, by je wypłaciła i przekazała funkcjonariuszom. Ci mieli rzekomo użyć gotówki do prowokacji i zatrzymać przestępców.

- 78-latkę wypłaciła pieniądze z banku, zaczęła jednak analizować sytuację i nabrała podejrzeń. Dodatkowo rozłądziła się telefon. Gdy wróciła do domu i ponownie uruchomiła komórkę, odebrała kolejne połączenie. Tym razem jednak stanowczo odmówiła temu, kto nakłaniał ją do przekazania pieniędzy. Poinformowała, że rozpoznała próbę oszustwa - relacjonował starszy aspirant Jacek Borek z zespołu prasowego Komendy Miejskiej Policji w Kielcach.

MINOS

GMINA MIEDZIANA GÓRA**Wypadek koło szkoły. Trzy osoby przewieziono do szpitala**

FOT. MATEUSZ JAROS/WYPADKI I ZAGROZENIA

Trzy osoby, w tym dwójka dzieci trafiły do szpitala po wypadku, do jakiego doszło we wtorek przed godziną 16.30 na wysokości szkoły w Kostomłotach Drugich (gmina Miedziana Góra w powiecie kieleckim).

Policjanci przekazywali, że 35-latką jadącą Cuprą, włą-

czając się do ruchu zderzyła się z Toyotą, którą kierowała 39-latką. Po kraksie Toyota uderzyła w ogrodzenie posesji.

Do szpitala zabrani zostali kierująca z Toyoty oraz dzieci w wieku 5 i 7 lat, które były pasażerami Cupry. MINOS

Anna Gwóźdź

Kielce

Województwo Świętokrzyskie przekaza 560 tysięcy złotych Komendzie Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Kielcach.

Za te pieniądze strażacy kupią kontenery, które staną na ich placu ćwiczeń przy ulicy Kusocińskiego. Umowa w tej sprawie została podpisana 15 kwietnia.

Strażacy ćwiczą w terenie, ale brakowało im porządnego zaplecza. Miejsca, gdzie można usiąść przed ćwiczeniami, omówić plan, przebrać się, skorzystać z toalety. Teraz takie miejsce powstanie - w postaci trzech kontenerów. Jeden będzie służył do zajęć i odpoczynku, drugi jako sanitariaty, trzeci jako magazyn sprzętu. Koszt całości to około 580 tysięcy złotych, z czego województwo daje 560 tysięcy.

- Tego typu inwestycje bezpośrednio przekładają się na podnoszenie poziomu bezpieczeństwa mieszkańców - mówiła marszałek województwa Renata Janik. Podkreśliła też, że samorząd stara się wspierać służbę regularnie.

Z kontenerów będą korzystał nie tylko zawodowi strażacy, ale też druhowie z Ochotniczych Straży Pożarnych oraz co może zaskoczyć - zwykli mieszkańcy województwa. Marcin Charuba, komendant



FOT. DAWID LUKASIK

Na zdjęciu od lewej: członkini Zarządu Województwa Świętokrzyskiego Anita Koniusz, marszałek województwa Renata Janik i komendant Wojewódzkiej Komendy Państwowej Straży Pożarnej Marcin Charuba

wojewódzkiej komendy Państwowej Straży Pożarnej zaznaczył jednak, że nie będzie to miejsce do swobodnego wchodzenia.

- Mieszkańcy będą mogli korzystać z tego miejsca, ale nie na zasadzie indywidualnych wizyt. Musimy zapewnić odpowiednią kadre i przygotowanie. Planujemy zajęcia i warsztaty dotyczące zachowania w sytuacjach kryzysowych oraz ochrony ludności i obrony cywilnej - wyjaśnił.

Już w kwietniu na poligon mają trafić pierwsze stanowiska do ćwiczeń praktycznych. Jedno z nich będzie symulować pożar instalacji fotowoltaicznych. Powstanie też stanowisko odwzorowujące wnętrze zwykłego mieszkania z pełnym

wyposażeniem. W zadymionych pomieszczeniach strażacy będą ćwiczyć poruszanie się i wyszukiwanie poszkodowanych - rolę ofiar odegrają manekiny.

- To kolejny krok w budowaniu odporności społecznej i podnoszeniu kwalifikacji zarówno strażaków PSP, jak i druhow OSP - dodawał Marcin Charuba.

Teren poligonu jest już ogrodzony i utwardzony. Teraz trzeba doprowadzić prąd i ogłosić przetarg na zakup kontenerów. Komendant zapowiedział, że pełny kompleks ma być gotowy późną jesienią tego roku.

Dla okolicznych mieszkańców ważna informacja: na poligonie nie będzie spalania opon ani drewna. Dym uży-

wany podczas ćwiczeń będzie pochodził wyłącznie z tak zwanych zadymiarek teatralnych.

- To dym nieszkodliwy, choć przypomina ten, z którym strażacy mają do czynienia podczas prawdziwych akcji - zapewnił komendant, odnosząc się do wcześniejszych protestów mieszkańców okolicy. Zaznaczył też, że bez porozumienia z nimi nie byłoby możliwe w ogóle rozpoczęcie jakichkolwiek działań.

W 2025 roku województwo przeznaczyło ponad 375 tysięcy złotych na zakup drabiny mechanicznej dla Komendy Miejskiej PSP w Kielcach, a kolejne 210 tysięcy złotych na drony dla jednostek z całego regionu.

©©

Dwa auta osobowe zderzyły się na krajowej drodze numer 73 w podkieleckiej Dąbrowie**Sylwia Bławat**

Dąbrowa

Na drodze krajowej numer 73 w Dąbrowie pod Kielcami we wtorkowe popołudnie zderzyły się dwa samochody tej samej marki.

Do kraksy doszło we wtorek, 14 kwietnia po godzinie 16.

- Z pierwszych ustaleń policjantów wynika, że 20-letni kierowca Skody jadący w kierunku Skarżyska-Kamiennej

nie ustąpił pierwszeństwa i zderzył się z prowadzonym przez 26-letniego mężczyznę autem tej samej marki, skręcającym w lewo - wyjaśnia okoliczności zdarzenia podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Kielcach.

Nikt nie wymagał hospitalizacji, kierowcy byli trzeźwi.

Ruch na krajowej drodze przez pewien czas odbywał się jednym pasem. ©©

**Samochody zderzyły się w podkieleckiej Dąbrowie**

FOT. POLICJA

Będzie kolorowo, na ścianach znajdą piękne fototapety

Paula Goszczyńska
Kielce

Rozpoczął się gruntowny remont Oddziału Położniczego w Klinice Położnictwa i Ginekologii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kielcach.

Już za około 4 miesiące będzie nowocześnie, przestronnie i kameralnie, a pacjentki po porodzie będą przebywać w dużo bardziej komfortowych wnętrzach.

Nowoczesny Blok Porodowy w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kielcach działa już od ponad roku i zbiera bardzo dobre recenzje wśród pacjentek. Teraz przyszedł czas na Oddział Położniczy. Remont właśnie się rozpoczął.

- To miejsce, gdzie pacjentki leżą po porodach. Wszystko zmieni się diametralnie. Sale będą jedno lub maksymalnie dwuosobowe. Przy każdej znajdzie się osobna łazienka oraz mikro trzon kuchenny zawierający mikrofalówkę, lodówkę i czajnik. Oczywiście na nowy wymieniony zostanie sprzęt, szafki oraz łóżka. Będzie kolorowo, na ścianach znajdą piękne fototapety. Oddział pod względem estetyki i komfortu upodobni się do naszego nowoczesnego Bloku Porodowego, a cała Klinika będzie tworzyć spójną całość. Niespotykaną w Polsce, jestem o tym absolutnie przekonany - opisuje



- Klinika będzie tworzyć spójną całość. Niespotykaną w Polsce, jestem o tym absolutnie przekonany - podkreśla doktor Grzegorz Świercz, kierownik Kliniki Położnictwa i Ginekologii w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kielcach

doktor Grzegorz Świercz, kierownik Kliniki Położnictwa i Ginekologii w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kielcach.

Remont ma potrwać 4, maksymalnie 5 miesięcy. Koszt inwestycji to około 4 miliony złotych. - Dziękujemy pani marszałek Renacie Janik za życzliwość i wyrozumiałość, ponieważ pieniądze pochodzą z funduszu Województwa Świętokrzyskiego - dodaje specjalista.

- Obudzimy się znów w innym świecie. Myślę, że różnica

będzie równie spektakularna jak porównanie poprzedniej sali porodowej z nowym Blokiem. Panie spędzają u nas nawet trzy, cztery dni i chcemy, aby ten pobyt był równie komfortowy, co poród - mówił w marcu doktor Grzegorz Świercz, kierownik Kliniki Położnictwa i Ginekologii.

Remont Oddziału Położniczego ma potrwać 4, maksymalnie 5 miesięcy. Koszt inwestycji to około 4 miliony złotych

Wojewódzki Szpital Zespolony w Kielcach jest największą placówką medyczną w regionie. Klinika jest pełnoprofilowym ośrodkiem o III stopniu referencyjności z zakresu położnictwa i ginekologii, współpracującym z lekarzami różnych specjalizacji. Corocznie w Klinice przyjmowanych jest ponad 2 tysiące porodów.

Policijny pościg o poranku. Samochód uderzył w drzewo. Co grozi uciekinierowi?

Michał Nosal
Powiat staszowski

Ucieczka pijanego kierowcy przed policyjną kontrolą, skończyła się w powiecie staszowskim uderzeniem w drzewo. Uciekinierowi grozi nawet pięć lat więzienia.

Kilka minut przed godziną 7 w środę, 15 kwietnia policjanci staszowskiej drogówki jadący przez miejscowość Sichów Duży, dali kierowcy osobowego Renault znak do zatrzymania się.

- Mężczyzna ich zignorował i zaczął uciekać. Policjanci ruszyli za nim. Na łuku drogi w Grzybowie ścigany stracił panowanie nad kierownicą. Renault uderzyło w drzewo - opowiada starszy aspirant Joanna Szczepaniak, oficer prasowy



Na łuku drogi w Grzybowie ścigany stracił panowanie nad kierownicą

Komendy Powiatowej Policji w Staszowie.

Kierowcy Renault nic się nie szczęście nie stało. Okazało się, że to 36-latek ze Staszowa mający

o poranku 2,3 promila alkoholu w organizmie. - Za jazdę w takim stanie grozi do trzech lat więzienia, grzywna oraz zakaz kierowania. 36-latkowi przyjdzie także

odpowiedzieć za niezatrzymanie się do kontroli, kara może więc sięgnąć nawet pięciu lat za kratami - uzupełnia starszy aspirant Joanna Szczepaniak.

DROBNE

Centralne Biuro
Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4,
25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 516-065-033

REKLAMA 0011509732

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Skarżysku-Kam. ogłasza przetarg ustny na ustanowienie odrębnej WŁASNOŚCI lokalu MIESZKALNEGO

Przetarg odbędzie się w dniu 20.04.2026 r. o godz. 12.00 w siedzibie Spółdzielni przy ul. Tysiąclecia 10.

Przedmiotem przetargu jest prawo odrębnej własności lokalu położonego w Skarżysku-Kamiennym przy ul. Lotniczej 8/17.

Lokal będący przedmiotem przetargu położony jest na IV piętrze, składający się z trzech pokoi, kuchni, łazienki z w.c. Powierzchnia użytkowa mieszkania wynosi 56,05 m². Do lokalu przysługują pomieszczenia przynależne (piwnica) o powierzchni użytkowej 4,14 m².

Wartość rynkowa mieszkania wynosi 161 988,30 zł

Wadium w wysokości 17 000,00 zł należy wpłacić w kasie Spółdzielni Mieszkaniowej nie później niż w dniu 17.04.2026 r. do godziny 14.00.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej zastrzega prawo unieważnienia przetargu, bez podania przyczyn, na każdym etapie postępowania, aż do zawarcia aktu notarialnego przeniesienia lokalu w odrębną własność, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przez uczestników postępowania.

Zainteresowanych zapraszamy do pokoju nr 29 celem zapoznania się z regulaminem przetargu i złożenia stosownych oświadczeń. Oświadczenia należy składać w biurze Spółdzielni nie później niż w dniu 17.04.2026 r. do godziny 14.00.

Kontakt tel. 41 25 25 393 wew. 55.

REKLAMA 0011509671

INFORMACJA

Wójt Gminy Strawczyn

informuje, iż na stronie internetowej www.strawczyn.4bip.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Strawczyn został zamieszczony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Strawczyn, położonej w obrębie Korczyn, gmina Strawczyn, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 434/1, przeznaczonej do oddania w użyczenie na czas nieokreślony na cele realizacji zadań statutowych Koła Gospodyń Wiejskich.

REKLAMA 001150771

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

sporządzony zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 2213).

Prezydent Miasta Kielce

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Kielcach przy ul. Tartacznej, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Kielce numerem działki 438/5 o pow. 0,0586 ha, obr. 0005, objętej księgą wieczystą K11L/00064643/2, stanowiącej własność Gminy Kielce, z obniżoną ceną wywoławczą.

Pierwszy przetarg odbył się w dniu 6 lutego 2026 r. i zakończył się wynikiem negatywnym.

- 1. Oznaczenie nieruchomości:** nieruchomość gruntowa, położona w Kielcach przy ul. Tartacznej, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków miasta Kielce numerem działki 438/5 o pow. 0,0586 ha, obr. 0005, objęta księgą wieczystą Nr K11L/00064643/2.
- 2. Przeznaczenie nieruchomości:** zgodnie z obowiązującym studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Kielce, działka położona jest na terenie zabudowy mieszkaniowej niskiej intensywności o określonej wysokości z usługami podstawowymi.
- 3. Cena wywoławcza nieruchomości:** 230 000,00 zł (zwolnienie z podatku VAT).
- 4. Termin i miejsce przetargu:** 19 maja 2026 r. (wtorek), godz. 10.00, sala 112, I piętro, w Urzędzie Miasta Kielce, Rynek 1.
- 5. Wysokość wadium:** 46 000,00 zł, termin wpłacenia wadium do dnia 13 maja 2026 r.
- 6. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1, strona internetowa Urzędu Miasta Kielce: www.kielce.eu oraz Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kielce: www.bip.um.kielce.eu
- 7. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje o przetargu:** Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1, pok. 222, tel. (41) 36 76 222 od poniedziałku do piątku, w godzinach 7.30 – 15.30.

Wyjątkowa akcja seniorów. Przekazali 67 kocyków dla wcześniaków

Magdalena Wróblewska
Kielce

Kolorowe, ręcznie wykonane kocyki trafiły do najmłodszych pacjentów w Świętokrzyskim Centrum Matki i Noworodka.

Do wcześniaków ze Świętokrzyskiego Centrum Matki i Noworodka trafiło 67 ręcznie wykonanych kocyków. Wyjątkowy dar przygotowały członkinie Kieleckiej Rady Seniorów, przy wsparciu uczestników klubów seniora oraz osób prywatnych. Kolorowe, miękkie i wykonane z bezpiecznych materiałów okrycia przekazano pacjentom Uniwersyteckiej Kliniki Neonatologii.

Wielomiesięczna praca kieleckich seniorów

Akcja trwała od końca listopada 2025 roku do marca. W tym czasie seniorzy poświęcali długie, zimowe wieczory na dzierganie kocyków - na drutach i szydełku. W przedsięwzięcie zaangażowało się sześć klubów seniora, a wykonanie jednego kocyka zajmowało nawet kilkanaście godzin.

Jak podkreśla inicjatorka akcji, Maria Turek, celem było nie tylko przygotowanie praktycznego prezentu, ale także symboliczne powitanie najmłodszych mieszkańców.

- Od końca listopada do końca marca wykorzystaliśmy ten czas, żeby wykonać własnoręcznie kocyki z włóczek przygotowanych specjalnie dla maluszków - mówiła. - Chcieliśmy, żeby rodzice wiedzieli, że jest nowe pokolenie w Kielcach i serdecznie je witają.

Jak dodała, sama praca była również okazją do integracji: - Wymieniałyśmy się włóczkami, wzorami, kolorami i fakturami. Przy okazji miałyśmy sporo radości.



Członkinie Kieleckiej Rady Seniorów przekazują ręcznie wykonane kocyki dla wcześniaków

Wzruszenie w klinice neonatologii kieleckiego szpitala

Przekazanie kocyków spotkało się z dużym uznaniem personelu medycznego. Kierownik kliniki neonatologii, Monika Kozłowska-Kubarska, podkreślała znaczenie inicjatywy.

- Akcja jest fantastyczna. Kilka miesięcy temu zadzwoniła do mnie pani z pytaniem, czy przyjęlibyśmy takie kocyki. Nie zastanawialiśmy się ani chwili. To piękna praca międzypokoleniowa: tu rodzi się nowe życie, a tam panie na emeryturze, które chcą zrobić coś dobrego - mówiła.

Zaznaczyła również, że dla rodziców wcześniaków jest to szczególny moment: - Nie wiedzieli o niczym. Dziś zostali zapytani, czy przyjmą taki prezent. To wspaniała pamiątka, bo narodziny dziecka to jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu.

Wcześniaki wymagają szczególnej opieki medycznej, a także stabilnych warunków termicznych. Miękkie, wykonane z antyalergicznego materiału kocyki mogą wspierać utrzymanie odpowiedniej temperatury ciała oraz zapewniać komfort.

Każdy z przekazanych kocyków został wykonany z włóczek przeznaczonych dla niemowląt, w tym z bawełny i materiałów antyalergicznego. Dzięki temu spełniają one wymogi bezpieczeństwa dla najmłodszych pacjentów.

Gest budujący więzi społeczne

Dyrektor szpitala, Rafał Szpak, zwrócił uwagę na społeczny wymiar inicjatywy.

- To wspaniała akcja, wymyślona i przeprowadzona przez samych seniorów. Długie jesienno-zimowe miesiące zamienili w czas twórczej pracy. Dzieci otrzymają bezpieczne prezenty, a my możemy cieszyć się, że komuś chciało się zrobić coś dobrego - podkreślił.

Dziadkowie razem z wnukami w obiektywie. Wyniki konkursu

Julia Warych
Kielce

Z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka, Stowarzyszenie Inicjatywa Świętokrzyska Renaty Janik zorganizowało wyjątkowy konkurs fotograficzny pod hasłem „Dziadkowie i wnuki w obiektywie!”

Miał na celu uchwycenie i wyróżnienie wyjątkowych momentów spędzanych w gronie rodzinnym. Konkurs ten skierowany był do mieszkańców województwa świętokrzyskiego, którzy chcieli podzielić się swoimi wyjątkowymi wspomnieniami. We wtorek, 14 kwietnia zwycięzcy zostali nagrodzeni.

Rozstrzygnięcie konkursu przyniosło wiele emocji i uśmiechów zarówno wśród uczestników, jak i jury, które stanęło przed trudnym zadaniem wyboru najbardziej wzruszających i autentycznych zdjęć. Wśród nagrodzonych znalazły się fotografie, które nie tylko doskonale oddawały tematykę konkursu, ale również wyróżniały się pod względem artystycznym.

Pierwsze miejsce zajęło zdjęcie opublikowane przez mamę - Wioletę Opalę z Makoszyna, w gminie Bieliny z komentarzem: „Kiedy smutno jest i źle, babcia wnet przytuli mnie. Przy niej troski szybko miną i minuty szybko płyną. Babcia zawsze o mnie dba... zawsze, a nie rok lub dwa”.



Na zdjęciu od lewej: tata - Grzegorz Opala, prezes Stowarzyszenia Inicjatywa Świętokrzyska - Magdalena Fogiel-Litwinek, Renata Janik - marszałek województwa świętokrzyskiego, Wioletta Opala - mama, syn Nikodem, Barbara Michalska - babcia, Sławomir Michalski - dziadek i Stanisław Wróbel - redaktor naczelny „Echa Dnia”

Drugie miejsce zajęło zdjęcie opublikowane przez mamę - Lidię Dudek z Brzezina, w gminie Morawica z komentarzem: „Kacperek z ukochaną babcją Marysią!”.

Trzecie miejsce zajęło zdjęcie mamy - Eweliny Torzeckiej z Makoszyna, w gminie Bieliny.

Wręczenie nagród odbyło się we wtorek, 14 kwietnia w redakcji „Echa Dnia” i była pełna ciepłych słów oraz wzruszeń. W wydarzeniu uczestniczyli Renata Janik, marszałek województwa świętokrzyskiego; Magdalena Fogiel-Litwinek, prezes Stowarzyszenia Inicjatywa

Świętokrzyska; Stanisław Wróbel, redaktor naczelny „Echa Dnia” oraz nagrodzeni laureaci.

Zwycięzcy otrzymali voucher o wartości 300 złotych, które mogą wykorzystać na wspólny obiad z rodziną w jednej z wybranych restaura-

Konkurs ten skierowany był do mieszkańców województwa, którzy chcieli podzielić się swoimi wyjątkowymi wspomnieniami

cji w Kielcach oraz nagrody niespodzianki, co stanowi piękne zwińczenie konkursu i zachętę do dalszego pielęgnowania rodzinnych tradycji.

- To był wyjątkowy konkurs pełen ciepła, miłości i pięknych rodzinnych emocji. Dziękujemy wszystkim uczestnikom za podzielenie się tak wzruszającymi chwilami - mówiła Renata Janik, marszałek województwa świętokrzyskiego.

Konkurs stał się wspaniałą okazją do świętowania rodzinnych więzi oraz talentu fotograficznego mieszkańców województwa.

Policjanci na tropie okradających drogerie. Zatrzymania w trzech powiatach regionu

Michał Nosal
Świętokrzyskie

Policjanci ze Staszowa zatrzymali cztery osoby podejrzane o kradzieże w drogeriach popularnej sieci. Dochodziło do nich w Staszowie, Kielcach, Końskich, Stąporkowie, Skarżysku i Suchedniowie.

Zaczęło się od zatrzymania w początkach tygodnia pary 24-latków z gminy Stąporków. Duet podejrzany jest o to, że od stycznia do kwietnia dokonał kilku kradzieży w sklepach w powiatach koneckim i skarżyskim.

Wartość skradzionych rzeczy

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że wartość rzeczy skradzionych przez kobietę przekracza tysiąc złotych, natomiast w przypadku męż-



Staszowscy kryminalni zatrzymali cztery osoby podejrzane o kradzieże w drogeriach

Do kradzieży w drogeriach dochodziło w Staszowie, Kielcach, Końskich, Stąporkowie, Skarżysku-Kamiennym i Suchedniowie.

czynny sięga blisko 2200 złotych - wyliczyła starszy aspirant Joanna Szczepaniak, ze staszowskiej policji.

Kolejni zatrzymani

Kolejnym zatrzymanym przez policjantów był 40-latek z Kielc. Jest podejrzany o to, że w kwietniu ukradł z drogerii w swoim mieście rzeczy wartę ponad tysiąc złotych. Ostatnia zatrzymana to 36-latką. Według ustaleń policjantów w ciągu trzech miesięcy wyniosła z drogerii w Staszowie rzeczy za ponad 1200 złotych.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Cenckiewicz z dostępem

Naczelny Sąd Administracyjny oddalił w środę skargi kancelarii premiera od wyroków Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, w których WSA uchylił decyzję o cofnięciu obecnemu szefowi BBN Sławomirowi Cenckiewiczowi poświadczenia bezpieczeństwa w zakresie dostępu do informacji niejawnych.

O decyzji poinformowano w komunikacie zamieszczonym na stronie internetowej NSA. Podkreślono, że sprawa została rozpoznana na posiedzeniu niejawnym, a że

względem informacji wrażliwych zawarte w uzasadnieniu wyroku, nie zostanie ono publicznie udostępnione przez Naczelny Sąd Administracyjny.

Środkowy wyrok jest powiązany z decyzją szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego gen. Jarosława Stróżyka z lipca 2024 r. o cofnięciu Cenckiewiczowi poświadczenia bezpieczeństwa, wymaganych do dostępu do informacji niejawnych. Organ drugiej instancji, czyli Prezes Rady Ministrów, utrzymał decyzje szefa SKW w mocy. PAP

SEJM

Wniosek o Trybunał Stanu



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Szef klubu KO Zbigniew Konwiński poinformował, że w środę do Sejmu trafi wniosek o postawienie przed Trybunałem Stanu b. szefa MS, posła Zbigniewa Ziobro (PiS). Jak dodał, wniosek został podpisany przez posłów z klubów koalicji rządzącej: KO, Lewicy, PSL, Polski 2050 i Centrum.

BYTOM

Ukradł kościelną skarbony

Nawet 10 lat więzienia grozi 35-latkowi, który ukradł skarby z bytomskiego kościoła. „Jak ustalili mundurowi, nieznanemu mężczyźnie wszedł do świątyni po zakończonym nabożeństwie i próbował zabrać skarby. Ta była jednak zabezpieczona kłódką i na stałe przymocowana do stołu. To nie zniechęciło sprawcy - postanowił zabrać

wszystko” - relacjonowała w środę Komenda Miejska Policji w Bytomiu.

Źłodziej wyszedł ze swoim łupem ze świątyni, co zarejestrowały kamery monitoringu. Policjanci szybko wytypowali sprawcę. Mężczyzna został zatrzymany już następnego dnia w Bytomiu. Usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem. PAP

WARSZAWA

– O wygaszeniu interwencji na rynku paliw będzie można myśleć, kiedy hurtowe ceny paliw wrócą do poziomów sprzed konfliktu na Bliskim Wschodzie – poinformował w środę minister energii Mirosław Motyka. Podkreślił, że na razie przepisy wprowadzające ceny maksymalne i obniżki podatków są konieczne. Jego zdaniem perspektywa rynkowa jest „w miarę optymistyczna”, a ceny w hurcie już spadły.



My nasze działania będziemy kontynuować dla bezpieczeństwa Polski, polskich obywateli, i także Europy

Marcin Kierwiński, szef MSWiA, o działaniach migracyjnych

Minister Żurek napisał do węgierskich ministrów

Adam Kielar, AJ
Warszawa

Szef Ministerstwa Sprawiedliwości Waldemar Żurek zwrócił się do władz Węgier z prośbą o potwierdzenie uzyskania statusu uchodźcy przez Zbigniewa Ziobrę i Marcina Romanowskiego.

Szef MS i prokurator generalny Waldemar Żurek skierował we wtorek do władz Węgier dwa pisma dotyczące śledztwa prowadzonego w sprawie nieprawidłowości związanych z Funduszem Sprawiedliwości.

W pierwszym piśmie zwrócił się do ministra sprawiedliwości Węgier o informację, czy Europejskiemu Nakazowi Aresztowania, wydanemu przez polski sąd wobec Marcina Romanowskiego, „ukrywającego się przed polskim wymiarem sprawiedliwości, nadano bieg, a jeśli tak, na jakim etapie znajduje się postępowanie dotyczące jego wykonania”.

W drugim piśmie skierowanym do ministra spraw wewnętrznych Węgier Żurek przekazał informację o prowadzonym śledztwie, w toku którego wobec Zbigniewa Ziobry wydano postanowienie o przedstawieniu mu zarzutów popełnienia 26 przestępstw, a wobec Marcina Romanowskiego 19 przestępstw, m.in. przywłaszczenia i usiłowania przywłaszczenia środków publicznych w wielkich



FOT. ADAM JANOWSKI

Zbigniew Ziobro opuścił Polskę zanim jeszcze Sejm uchylił jego immunitet parlamentarny

rozmiarach pochodzących z Funduszu Sprawiedliwości.

Waldemar Żurek zwrócił się także do ministra spraw wewnętrznych Węgier z prośbą „o potwierdzenie uzyskania statusu uchodźcy przez obu podejrzanych oraz wskazanie dat tych decyzji” - podkreślono w komunikacie prokuratora generalnego.

„Ponadto, w przypadku potwierdzenia uzyskania przez Zbigniewa Z. i Marcina R. prawa azylu na terytorium Węgier, Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny zwrócił się o podjęcie działań zmierzają-

cych do uchylenia tych decyzji” - głosi komunikat.

Zbigniew Ziobro na Węgrzech

Były minister sprawiedliwości przekonywał, że „nie uciekł na Węgry”.

„Ja tylko przebywałem na konferencji na zaproszenie rządu pana premiera Orbana, gdzie opisywałem skalę bezprawia Tuska - powiedział Zbigniew Ziobro w rozmowie z Polsat News.

Podkreślił, że zdecydował się pozostać na Węgrzech, gdyż „nie ma szans na uczciwy proces

w Polsce” i „będzie walczył z Tuskiem z wolnej węgierskiej ziemi”.

Bezapelacyjne zwycięstwo Petera Magyara i partii TISZA w tamtejszych wyborach parlamentarnych może jednak drastycznie zmienić sytuację Ziobry oraz jego byłego zastępcy Marcina Romanowskiego, który także dostał azyl na Węgrzech.

„Sugerowałem im już wcześniej, żeby nie chodzili do Ikea i nie kupowali mebli, bo nie zostaną tu długo. Węgry nie będą przyjmować poszukiwanych międzynarodowych przestępców - mówił lider zwycięskiego ugrupowania.

Peter Magyar i TISZA wygrały. Czy Zbigniew Ziobro zostanie na Węgrzech? Ziobro nie powiedział, jaką decyzję podejmie w sprawie potencjalnego pozostania w kraju, w którym otrzymał azyl.

„Czas pokaże. Mam podstawy sądzić, że system węgierski jest na tyle odporny politycznie, że będzie podejmował decyzje w oparciu o fakty merytoryczne, które są bardzo mało optymistyczne dla Donalda Tuska i jego wniosku - oświadczył.

Jednocześnie nie wykluczył, że może podjąć decyzję o opuszczeniu Węgier. „Ale oczywiście będę analizował tę sytuację, bo jakby się okazało, że tu też jest w sądach „Justitia”, bo czegoś nie wiem, no to będę musiał oczywiście wszystko to rozważyć - powiedział Ziobro.

PAP

Karol Nawrocki podpisał nominacje na pierwszy stopień oficerski dla funkcjonariuszy ABW

Adam Kielar
Warszawa

Prezydent ogłosił, że podpisał nominacje na pierwszy stopień oficerski dla 96 osób z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

W rozmowie w Polsat News rzecznik prezydenta Karol Nawrocki Rafał Leśkiewicz podkreślił, że postanowienie prezydenta w sprawie funkcjonariuszy jest rezultatem spotkania

z 15 stycznia, uzgodnień z szefami służb, z wicepremierem, szefem MON Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, a przede wszystkim - jak wskazał - z ministrem ds. koordynacji służb specjalnych Tomaszem Siemoniakiem.

Spór o nominacje na pierwszy stopień oficerski dla funkcjonariuszy służb specjalnych sięga listopada 2025 roku. Wówczas prezydent odmówił ich podpisania. Tłumaczył, że był to efekt odmowy premiera wobec spot-

kania głowy państwa z szefami służb specjalnych.

„Odmówiono udzielenia istotnych informacji dotyczących bezpieczeństwa państwa przedstawicielowi prezydenta podczas posiedzenia kolegium ds. służb specjalnych. Odwołano 4 moje spotkania z szefami służb - to właśnie na nich miały zostać omówione kluczowe kwestie dla bezpieczeństwa Polski. Miały też zapaść decyzje dotyczące nominacji oficerskich - mówił wówczas Karol Nawrocki.

Oprócz nominacji na pierwszy stopień, żołnierze, funkcjonariusze i pracownicy cywilni Służby Wywiadu Wojskowego otrzymali od prezydenta odznaczenia. Przyznano: 14 Krzyży Zasługi, 30 Medali za Długoletnią Służbę, 3 Krzyże Wojskowe i 1 Wojskowy Krzyż Zasługi. Odznaczenia otrzymali także funkcjonariusze Agencji Wywiadu - prezydent nadał im 22 Medale za Długoletnią Służbę i 39 Krzyży Zasługi. PAP

Donald Trump nie planuje przedłużenia rozejmu w wojnie z Iranem

oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump powiedział w rozmowie z dziennikarzem stacji ABC News, że nie planuje przedłużenia dwutygodniowego rozejmu w wojnie z Iranem - podał Reuters.

- Może się to skończyć tak albo inaczej (porozumieniem lub dalszą wojną - PAP). Sądzę, że porozumienie byłoby lepsze, bo wtedy mogliby odbudować (Iran - PAP) - stwierdził Trump.

Kilka godzin wcześniej w rozmowie z telewizją Fox Business Trump powiedział, że uważa wojnę z Iranem za bardzo bliską zakończenia.

- Myślę, że to już prawie koniec. Tak. Uważam, że to już

bardzo blisko końca - powiedział.

Trump stwierdził, że gdyby wojna została obecnie zakończona, to odbudowa kraju zajęłaby Irańczykom 20 lat. - A jeszcze nie skończyliśmy, ale zobaczymy, co się stanie. Myślę, że bardzo chcą zawrzeć umowę - powiedział podczas wywiadu Trump.

We wtorek Trump powiedział „New York Post”, że w ciągu najbliższych dwóch dni może dojść do kolejnych rozmów USA z Iranem w Pakistanie. Negocjacje przeprowadzone w sobotę i niedzielę w Islamabadzie nie doprowadziły do porozumienia. Głównym problemem pozostaje program nuklearny Iranu.

Rozejm został ogłoszony w nocy z 7 na 8 kwietnia. PAP



- Wojna w Iranie jest bardzo blisko końca - powiedział we wtorek telewizji Fox Business prezydent USA

Rząd Petera Magyara zostanie zaprzysiężony w połowie maja

oprac. Anna Nagel
Budapeszt

- Prezydent zgodził się ze mną, że przekazanie władzy powinno nastąpić tak szybko, jak to możliwe - powiedział w środę Peter Magyar, lider zwycięskiej w wyborach na Węgrzech partii TISZA.

Przewodniczący TISZY ujawnił, że prezydent zapewnił go, iż powierzy mu misję utworzenia rządu. Dodał, że Tamas Sulyok przedstawił mu również harmonogram ukonstytuowania nowego parlamentu. Magyar zapowiedział też, że w piątek rozpoczyna się negocjacje między partiami politycznymi, dotyczące przyszłych komisji parlamentarnych oraz przebiegu sesji inauguracyjnej.

- Prezydent zapewnił mnie, że pierwsza sesja Zgromadzenia Narodowego mogłaby się odbyć najwcześniej 4 maja, ale realne jest oczekiwanie terminu 6 lub 7 maja - powiedział przewodniczący TISZY.

Magyar podkreślił, że wy tłumaczył prezydentowi, iż naród węgierski opowiedział się w niedzielę za zmianą władzy, więc również prezydent powinien ustąpić z urzędu. Sulyok - jak zrelacjonował Magyar - przyznał, że rozważa rezygnację.

„Tamas Sulyok nie jest godny ucieleśniania jedności narodu węgierskiego. Nie nadaje się na strażnika praworządności. Nie nadaje się



Przewodniczący TISZY ujawnił, że prezydent zapewnił go, iż powierzy mu misję utworzenia rządu. Zostanie on powołany w połowie maja lub wcześniej

na wzór moralny i wzór do naśladowania. Tamas Sulyok musi ustąpić ze stanowiska natchmiast po utworzeniu nowego rządu” - napisał Magyar na Facebooku przed rozpoczęciem spotkania z prezydentem.

Lider TISZY oświadczył też, że nowy rząd może zostać zaprzysiężony w połowie maja. - Istnieje szansa, że stanie się to

trochę wcześniej, przed 10 maja - dodał Magyar.

Zawieszono nadawanie mediów publicznych?

- Węgrzy zasługują na media publiczne, które przekazują prawdę - powiedział Magyar, zapowiadając zawieszenie nadawania mediów publicznych, uchwalenie nowej ustawy me-

dialnej, powołanie nowej instytucji nadzoru mediów i zapewnienie wolności prasy po objęciu urzędu.

Magyar po raz ostatni wystąpił w mediach publicznych we wrześniu 2024 roku. W trakcie zakończonej w niedzielę kampanii nie dostał ani jednego zaproszenia do wystąpienia na antenie mediów publicznych - informowała jego partia. Po rozmowie w Radiu Kossuth przyszły premier Węgier udał się do telewizji publicznej M1.

- Po utworzeniu rządu jednym z naszych pierwszych kroków będzie zawieszenie nadawania wiadomości w tym medium propagandowym - powiedział. Dodał, że nie ma w sobie „chęci zemsty i nie pragnie zemsty osobistej”. - Nie chodzi o mnie, ale o to, że każdy człowiek zasługuje na media publiczne, które przekazują prawdę - podkreślił.

Pytany o plan pozyskania i wydania funduszy unijnych, których wypłatę wstrzymano przez naruszenie praworządności przez rząd Viktora Orbana, powiedział, że wyjaśniłby to już wcześniej, jednak nie otrzymał zaproszenia do telewizji. Stwierdził następnie, że środki te zostaną przeznaczone m.in. na poprawę stanu szpitali, przytaczając też przykład Polski, gdzie za pieniądze unijne „zbudowano szybką koleją, a na Węgrzech wagony się rozpadają”. PAP

Cztery ofiary strzelaniny w tureckiej szkole

Adam Kielar
Turcja

Cztery osoby zostały zabite, a 20 doznało obrażeń w wyniku strzelaniny w szkole w mieście Kahramanmaraş na południu Turcji. Poinformował o tym w środę gubernator Mukerrem Unluer.

Jedną z ofiar był nauczyciel, a trzy pozostałe to uczniowie. Ogień otworzył uczeń ósmej klasy tej samej szkoły. Po dokonaniu ataku popełnił samobójstwo.

„Spośród 20 osób rannych cztery są w stanie krytycznym i przechodzą operacje. Nasze śledztwo jest w toku. Nie doszło do ataków na inne szkoły. Takie informacje krążą w portalach społecznościowych. Napastnik popełnił samobójstwo” - poinformował Unluer w oświadczeniu cytowanym przez telewizję NTV.

Gubernator powiadomił, że napastnik przyszedł do szkoły z pięcioma pistoletami i siedmioma magazynkami. Unluer dodał, że ojciec sprawcy jest byłym policjantem i prawdopodobnie do niego należała broń, której użył nastolatek. Wstępnie doniesienia wskazują na to, że napastnik wszedł do dwóch pomieszczeń uczniów piątej klasy - podała NTV.

Nagrania z miejsca zdarzenia pokazały karetki pogotowia przybywające do szkoły, a także funkcjonariuszy policji i lokalnych mieszkańców zgromadzonych przy bramie placówki.

Minister sprawiedliwości Turcji Akin Gurlek poinformował na X, że wszczęto śledztwo.

We wtorek, również na południu kraju, napastnik otworzył ogień w szkole średniej, raniąc 16 osób, po czym popełnił samobójstwo.

Papież zakończył historyczną wizytę w Algierii i wyruszył w dalszą pielgrzymkę po Afryce

oprac. Anna Nagel
Algier

Papież Leon XIV zakończył w środę wizytę w Algierii i odleciał do Kamerunu, który będzie drugim etapem jego 11-dniowej podróży po Afryce.

Wizyta w Algierii została uznana za historyczną. Leon XIV odwiedził ten kraj, ziemię Świętego Augustyna, jako pierwszy papież w historii.

Podczas wizyty w Algierii liczyły się zarówno gesty, jak i słowa. Zdaniem metropolity Algieru, kard. Vesco, obrazem, który najmocniej zapisze się w pamięci, jest wizyta Leona XIV w Wielkim Meczece w Algierze. Papież i imam idący boso i w milczeniu przez meczet, obaj ubrani na biało, to gest o silnej symbolicznej wymowie. Bardzo dobrze odda-



Papież Leon XIV zakończył w środę wizytę w Algierii. Na lotnisku żegnał go prezydent Abd al-Madżid Tabbun

wał realia tej wizyty. Leon XIV odwiedził bowiem małą wspólnotę katolicką, która żyje wśród wyznawców innej religii, pośród muzułmanów. Papież zaprezentował się jako brat wśród braci - mówi kard. Vesco.

Na zakończenie wizyty w Algierze papież złożył rano wizytę w przedszkolu, prowadzonym

przez siostry ze zgromadzenia Misjonarek Miłości Matki Teresy z Kalkuty. Na lotnisku papieża pożegnał prezydent Algierii Abd al-Madżid Tabbun.

Szef polskiej ambasady w Algierze Krzysztof Kopytko, który w poniedziałek uczestniczył w spotkaniu papieża z przedstawicielami władz i korpusu dy-

plomacyjnego, powiedział, że ta wizyta została przyjęta z dużym zainteresowaniem, także wśród młodych Algierczyków.

- Wizyta była postrzegana bardzo pozytywnie, jako gest otwartości i dialogu, który sytuuje Algierię na arenie międzynarodowej jako kraj działający na rzecz tych wartości oraz pokoju - dodał polski dyplomata.

Zwrócił uwagę na to, że duży nacisk położono na odpowiednią oprawę protokołową i medialną papieskiej wizyty.

- Podkreśla się zarówno historyczny jej wymiar, jak i duchową więź papieża ze Świętym Augustynem, postacią symboliczną nie tylko dla chrześcijaństwa, ale także dla Algierczyków - zaznaczył szef Ambasady RP w Algierze.

W Kamerunie papież pozostanie do soboty, kiedy uda się do Angoli. PAP

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Rozenkranc i Gildenster – dwóch dwulicowych cwaniaczków, którzy podpadli Hamletowi
– str. 10

W latach 50. we Wrocławiu pewien frustrat zamordował z premedytacją cztery osoby
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Hipolit Starszak, czyli esbek niemal doskonały
Robił karierę w SB od lat 60. do stanu wojennego. Zdążył przesłuchać lub inwigilować najważniejszych działaczy opozycji demokratycznej.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Mamunę trzymaj na dystans!

Za kilka dni do sprzedaży trafi „Mamuna” Krystiana Stolarza (wyd. Prószyński i S-ka) – pierwszy tom kryminalnego cyklu o komisarzu Kruku. Tenże zostaje warunkowo przywrócony do służby i wysłany do Nawidowa, gdzie zmowa milczenia kryje oprawcę. Tu każdy nowy jest obcy, a mieszkańcy zamykają przed nim drzwi, usta i duszę. Tajemniczy przestępca ma jeszcze jedną broń – legendy. W Nawidowie zła nie czyni człowiek, lecz... słowiański demon.
Is

W KINACH

Ulysses przeciw wszystkim?

24 kwietnia w polskich kinach zawita amerykański „Normal” w reż. Bena Wheatleya. Opowiada historię tajemniczego Ulyssesa (Bob Odenkirk), który zostaje zmuszony do objęcia tymczasowej posady seryfa w sennym miasteczku Normal. Pewnego dnia lokalny bank zostaje okradziony przez parę przybyszy z zewnątrz. Dotarłszy na miejsce przestępstwa, bohater wpada na ślad szeroko zakrojonego spisku, w który zamieszani są wszyscy mieszkańcy Normal.
bb

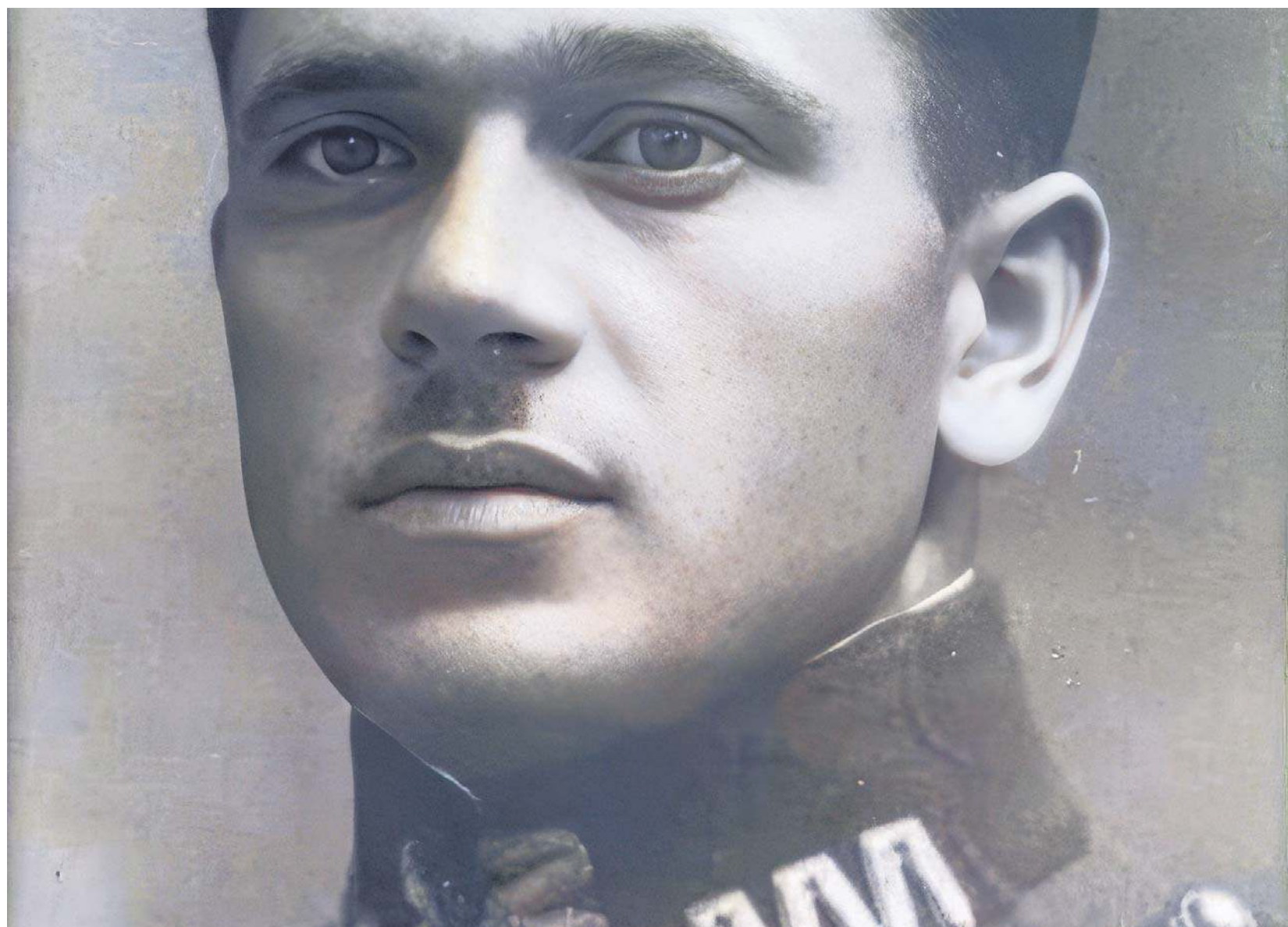
ROCZNICA

Pamiętajcie o Koźniewskim

Wczoraj minęła rocznica śmierci Kazimierza Koźniewskiego (ur. 26 lipca 1919 roku w Warszawie, zm. 15 kwietnia 2005 r. tamże) – pisarza, publicysty, eseisty, autora scenariuszy filmów fabularnych, harcerza, ale też członka PRON i współpracownika SB. Najbardziej znaną jego powieścią kryminalną jest „Śmierć w trójkącie błędów”, osnuta wokół śmierci nastoletniego Jacka Zubrewicza, który wypadł z okna jednej z praskich kamienic.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 202. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Mord Belwederski. Dziwna śmierć st. żandarma Franciszka Koryzmy



Ceremonię pogrzebową Franciszka Koryzmy poprzedziło nabożeństwo odprawione w kościele garnizonowym przy ul. Długiej przez proboszcza ks. Wacława Kalinowskiego. Po nabożeństwie pułkownik Julian Sas-Kulczycki udekorował trumnę ze zwłokami Srebrnym Krzyżem Zasługi

Mariusz Grabowski, pisk, zar
redakcja@polskatimes.pl

Ta sprawa, prócz zaginięcia gen. Włodzimierza Zagórskiego i otrucia gen. Tadeusza Rozwadowskiego, należy do tzw. kanonu niewyjaśnionych spraw II RP.

Przedwojenna prasa, głównie narodowa, okrzyknęła śmierć starszego żandarma Franciszka Koryzmy „Mordem Belwederskim”. Nie bez powodu: zastrzelono go w niewyjaśnionych nigdy okolicznościach w nocy z 4 na 5 grudnia 1928 r. przed Belwederem. O samym Koryzmie nie wiemy dużo: od

1918 r. służył w wojsku, a w drugiej połowie lat 20. w 1. Dywizjonie Żandarmerii.

Sprawa jego śmierci już w latach 20. budziła gwałtowne kontrowersje i była jednym z najszerzej komentowanych zabójstw dekady. Wszak był w nią osobiście zamieszany marszałek Józef Piłsudski. Może właśnie to sprawiło, że do dziś historycy nie są zgodni co do faktycznego przebiegu tamtych wydarzeń.

Kto? Koryzma?

Prof. Andrzej Garlicki, specjalista od dziejów Dwudziestolecia, o sprawie Koryzmy pisał w „Siedmiu mitach drugiej Rze-

czypospolitej” następująco: „Bezsporne wydają się następujące fakty. Tej nocy Marszałek spał w gabinecie na górze. Około godz. 1.30 Aleksandra Piłsudska usłyszała strzał – gdy zapytała, co się stało, powiedziano jej, że zabity został Koryzma.

Jedną z późniejszych hipotez mówiła, że Koryzmę zastrzelił przypadkowo sam Piłsudski, przekonany, że to dybiący na jego życie zamachowiec. Hipoteza ta nie wytrzymała jednak konfrontacji z faktami”.

Jakimi faktami? Otóż, jak dowiodło śledztwo, Piłsudski tej nocy spał na piętrze,

w swoim gabinecie, w którym pracował do późna. Gdyby nawet, co mało prawdopodobne, zobaczył z gabinetu jakiś cień w otaczającym budynek parku belwederskim i odruchowo doń strzelił, to musiałby rozbić szybę w oknie, bowiem – jak słusznie zauważyli śledczy – „trudno zakładać, że w grudniową noc okno było otwarte”.

Tu dygresja, którą badacze – ci ówczesni, jak i dzisiejsi – rzadko biorą pod uwagę. Otóż Piłsudski faktycznie mógł czuć się zagrożony. Kilkakrotnie organizowano zamachy na jego życie, a po jednym – przeprowadzonym we Lwowie 25

września 1921 r. tuż po otwarciu Targów Wschodnich – został nawet postrzelony.

Od nocnych strzałów w Belwederze zatrzęsała się cała Polska. Historyk i piłsudczyk Wacław Jędrzejewicz napisał wręcz o spisku: „W czasie kiedy został zastrzelony Koryzma, ochrona Marszałka należała do żandarmerii. Lecz do ochrony pretendował również Urząd Śledczy Policji Państwowej w Warszawie. Wszystko wskazuje na to, że tam właśnie zrodził się pomysł, by dowieść, że ochrona żandarmerii nie jest dostateczna.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

ROZENKRANC I GILDENSTERN

Kto uważa, że William Szekspir nie lubił czarnego humoru, niech przypomni sobie Rozenkranca i Gildensterna - dwóch równie wymownych, co sprzedajnych dzientelmenów z „Hamleta”. Dramaturg zakpił sobie z nich przewrotnie i dość okrutnie.

Dwulicowe typki

Rozenkranc i Gildenstern, zawsze w parze, byli szkolnymi kumplami Hamleta i jego, jak sami się określali, „najlepszymi przyjaciółmi”. I jako tacy zostali wezwani do Danii przez króla Klaudiusza i królową Gertrudę, żeby uprzyjemnić życie księciu. Mieli spędzać z nim czas, rozweselać go i sprawić, by otworzył się przed nimi i zwierzył się z przyczyn swojego szaleństwa. Nietrudno jednak się domyślić, że mieli go po prostu szpiegować i donosić jego stryjowi o wszystkim, co robi.

Księżę jednak nie dał się oszukać i - domyślając się ich prawdziwych intencji - milczał przy nich wyniośle. Rozenkranc i Gildenstern dostali więc jeszcze bardziej odpychające zadanie - mieli dopilnować, by Hamlet dopłynął statkiem do Anglii, gdzie czekała nań śmierć z rąk króla Anglii - Klaudiuszowego wasala.

Oni są już martwi

W powierzonym im przez Klaudiusza liście znajdowała się sekretna wiadomość do monarchy. Wynikało zeń, że jeśli władcy zależy na sojuszu z Danią, ma on po prostu Hamleta uśmiercić. Księżę to przeczuł, wykradł więc wiaromnym przyjaciółom pismo i postanowił się zemścić. Sfałszował pismo, nakazując w nim królowi Anglii zgładzenie właśnie Rozenkranca i Gildensterna.

Niedługo potem na statek duński napadli piraci. Nie trzeba być szekspirologiem, żeby się domyślić, że opłacił ich Hamlet. Zwłaszcza że po chwili duński statek prawie bez strat popłynął dalej do Anglii, gdzie Rozenkranca i Gildensterna spotkała zasłużona śmierć. Umierającemu Hamletowi doniósł o tym poseł.

Giętkie kręgosłupy

Zapyta ktoś: czymże właściwie zawiniли nieszczęśnicy, którzy byli tylko igraszką w rozgrywce między królem a księciem? Nie wiadomo, czy wiedzieli o tym, co jest w liście, i czy w ogóle zgodzili się na śmierć Hamleta. Wiadomo jednak, że byli usłużni i oddani Klaudiuszowi oraz że bez szemrania wykonywali jego rozkazy. Hamlet bez skrupułów podpisał na nich wyrok śmierci, uważając, że w pełni sobie nań zasłużyli, a Szekspir z nieskrywaną uciechą to opisał.



W filmie „Rosencrantz i Gildenstern nie żyją” z 1990 roku (reż. Tom Stoppard) zagrali Tim Roth i Gary Oldman



ROZGŁOS WOKÓŁ SPRAWY BYŁ SOLĄ W OKU PIŁSUDCZYKÓW

Mord Belwederski. Śmierć st. żandarma Franciszka Koryzmy

Ciąg dalszy ze str. 9

Ponadto skompromitować pułkownika Maka-Piątkowskiego. Użyto do tego konfidenta urzędu, Franciszka Sieczkę, który swego czasu był w ochronie Belwederu i znał teren pałacu”.

Podejrzany Kossowski

Wróćmy do tamtej feralnej nocy. Wedle ustaleń śledczych około godz. 2.45 w nocy w parku usłyszano strzały; jeden z oficerów znalazł leżące w kałuży krwi Koryzmę z dwiema ranami postrzałowymi głowy. Strzały oddano z bliskiej odległości.

Ciało znaleziono około 30-40 metrów od schodów pałacu, na jednej z parkowych alejek. W oku i czole żandarma utkwili dwa pociski, jak się później okazało - stalowe.

Ze względu na bliskość Belwederu, w którym mieszkał Piłsudski, na miejsce natychmiast sprowadzono dowódcę płk. Mieczysława Piątkowskiego oraz naczelnika Urzędu Śledczego Wacława Suchenka-Sucheckiego, natychmiast przeszukano również najbliższe okolice pałacu.

„W celu schwytania mordercy rozpoczęto przeszukiwanie Belwederu i okolic. Po kilkudziesięciu minutach na terenie parku Sobieskiego złapano niejakiego Stefana Kossowskiego. Ów 23-latek (...) miał przy sobie potencjalne narzędzie zbrodni - rewolwer Smith & Wesson” - napisał Kamil Suchański w artykule w „Newsweeku” „Zabójstwo w Belwederze. Największa zagadka II Rzeczypospolitej”.

Kim był Stefan Kossowski? W toku wstępnego śledztwa ustalono, że do sierpnia 1927 r. podejrzany pracował jako wy-

wiadowca Oddziału II Sztabu Generalnego, przydzielony do służby przy Belwederze. Suchański dodaje: „Zwolniono go z powodu pijaństwa”.

Rok później, w listopadzie, Kossowski znalazł zatrudnienie w straży granicznej w Górze Kalwarii, jednak i stamtąd został usunięty po miesiącu, gdy dowiedziano się o jego wcześniejszych wyczynach. Urażony, postanowił rzekomo odegrać się na byłych przełożonych. By dokonać krwawego odwetu, udał się na teren kompleksu belwederskiego, gdzie natknął się na Koryzmę.

Sam podejrzany nie przyznawał się do winy, twierdząc, że w chwili popełnienia zbrodni przebywał na mieście przy Dworcu Głównym, a po drodze spotkał między innymi samego gen. Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego.

Nic dziwnego, że na tamtym etapie dochodzenie skupiło się całkowicie na hipotezie o zatargu osobistym. Wykluczono tło polityczne, a topografia miejsca i sposób działania napastnika eliminowały Piłsudskiego jako cel.

Ofiara porachunków

Tymczasem nieprzychylna piłsudczykom prasa podniosła inny wątek zagadkowej sprawy. Plutonowy Koryzma musiał zginąć, bowiem wiedział za dużo o tajemniczym zaginięciu generała Włodzimierza Zagórskiego, osobistego wroga Piłsudskiego jeszcze z czasów austriackich.

Prócz endeków taką opinię głosił, co zadziwiające, również gen. Kordian Józef Zamorski, późniejszy komendant Policji Państwowej.

Prof. Andrzej Garlicki podobną tezę uważał za nielogiczną. Argumentuje sugestyw-



Piłsudski kładzie pasjansa w Belwederze. Mieszkał tam w latach 1918-1922 i po zamachu majowym do śmierci 12 maja 1935 r.

nie: „Łączenie śmierci Koryzmy ze sprawą generała Zagórskiego - a mianowicie, że Koryzma brał udział w zamordowaniu Zagórskiego lub był tylko świadkiem, więc należało go uciszyć - nie wyjaśnia kwestii podstawowej: dlaczego z likwidacją Koryzmy czekano aż 16 miesięcy?”

Dlaczego też, zamiast załatwić sprawę po cichu, co w przypadku osoby tak mało znaczącej było łatwe, dokonano zabójstwa w czasie, gdy Koryzma pełnił służbę w parku belwederskim?”

Pytanie zasadne i skłaniające do wniosku, że żandarma Franciszka Koryzmę łączyło z gen. Włodzimierzem Zagórskim tylko jedno - tajemnicza śmierć. Pewnie dlatego ten polityczny trop śledztwa dość szybko porzucono i zajęto się Kossowskim. Ale i tu pojawiły się trudności.

Znalezione podczas sekcji zwłok w ciele ofiary pociski nie pasowały do rewolweru Smith & Wesson znalezione przy Kossowskim, do jego stóp nie pasowały także odciski znalezione na miejscu zbrodni, wobec czego został zwolniony z aresztu. Dochodzenie przekazano następnie wojskowemu sądowi okręgowemu i objęto klauzulą tajności, co tylko zwiększyło ilość teorii publikowanych przez prasę, która o oczyszczeniu Kossowskiego z zarzutów nie została poinformowana. Ten, uznany przez prasę za wroga publicznego, wkrótce wyjechał, a właściwie uciekł z kraju. O jego dalszych losach nic nie wiadomo.

Pojawia się Sieczko

Można sobie wyobrazić zarówno presję ówczesnej opinii publicznej, jak i grząski grunt, po którym błędzi śledczy. Zewsząd bowiem czyhały pułapki.

Weźmy taki przykład. Felicjan Sławoj-Składkowski we wspomnieniach upierał się przy znanej nam już hipotezie Jędrzejewicza, że śmierć żandarma była efektem rywalizacji między policją a żandarmerią o to, która ze służb powinna zajmować się ochroną Piłsudskiego, zwłaszcza że dość sporą grupę mieli stanowić w policji dawni bojowcy PPS.

Śledztwo w sprawie śmierci żandarma przeciągało się, być może ze względu - jak sugerowali wojskowi z otoczenia marszałka - na obstrukcję samego urzędu śledczego. W jego toku pojawiła się kolejna zadziwiająca postać - Franciszek Sieczko.

Okazało się, że ów były gangster, oskarżany o dokonywanie wymuszeń i rozbojów, a jednocześnie współpracownik Urzędu Śledczego (był protegowanym Wacława Sucheckiego), też odegrał swoją rolę w wydarzeniach belwederskich. Jego nazwisko zaczęło być wielokrotnie odnotowywane w kronikach policyjnych. I chociaż powszechnie nie związane ze sprawą Belwederu, to nadal szokujące stopniem przewin i bezkarności.

„O wczesnym życiu Franciszka Sieczki - pisze Kamil Suchański - wiadomo było niewiele. Jako 15-latek wyjechał do Ameryki, gdzie »wslawił się

napadem na kasjera jednej z fabryk w Filadelfii. Zabił za 8 tys. dolarów, po czym zbiegł do Kanady. Miał szczęście - był rok 1916, a zawierucha wojenna pozwoliła mu powrócić do Polski, gdzie szybko zaaklimatyzował się w środowisku robotników i tragarzy. Wstąpił też do PPS, gdzie trafił pod skrzydła Józefa Łokietka - komendanta bojówek partyjnych. Ujawnił się u jego boku jako zagorzały prześladowca komunistów - podczas wiecu pierwszomajowego w 1926 r. ostrzelał manifestujący tłum. Podobnie było w innych przypadkach - »po godzinach« Sieczko zajmował się krwawymi napadami i wymuszeniami. Z jego rąk miał zginąć m.in. Lucjan Groszyński, ślusarz z ul. Okopowej”.

„Sieczko otwarcie stał się agentem policji politycznej i paradował po ulicach Warszawy w aucie pana komisarza Suchenka” - komentowała karierę zbira socjalistyczna „Pobudka” w 1929 r. Ale czy to on rzeczywiście był sprawcą zamachu? We-

jąc mnóstwo papierosów; zmęczony przechadzał się wówczas po pokojach Belwederu. (...) Pewnej nocy, wchodząc do nieoświetlonego salonu, miał zauważyć zarysowaną na tle firanki przy drzwiach na balkon sylwetkę ludzką. Mógł przypuszczać, że ktoś skrada się do pałacu” - pisał Marian Romeyko w książce „Przed i po maju”.

Co było dalej? Czy Piłsudski strzelił? „Faktem jest, że Belwederu strzegła sieć posterunków żandarmerii, a marszałek nie lubił osobistej ochrony. Codziennie z Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych wracał do Belwederu spacerkiem, samotnie, bez adiutanta. Ewentualna obstawa podążała ok. 50 metrów za nim, zachowując dyskrecję. Podobnie było z wartownikami. Musieli chronić budynek, nie zwracając uwagi Piłsudskiego. Ten mógł nie wiedzieć o bliskiej obecności żandarma i uznać go za intruza. A co z narzędziem zbrodni?” - pyta w swym tekście Suchański.

Bronią, z której rzekomo strzelał Piłsudski, był pistolet

PREMIER KAZIMIERZ BARTEL NADAŁ KORYZMIE SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI „ZA OFIARNE I Z POŚWIĘCENIEM ŻYCIA SPEŁNIENIE OBOWIĄZKU SŁUŻBOWEGO”

dług danych Urzędu Śledczego tuż po morderstwie Koryzmy Sieczko otrzymał urlop okolicznościowy. Indagowana w tej sprawie przyjaciółka Sieczki oświadczyła, że nie widziała go od 5 grudnia, a ten wtedy twierdził, że nigdzie się nie wybiera.

Sieczko rzekomo powrócił po trzech dniach z ustalonym alibi - niestety, szczegóły jego zeznań nie są znane, podobnie jak dalszy przebieg tego śledztwa. Wiadomo jedynie, że podejrzany wyszedł ze sprawy bez szwanku. Został co prawda odwołany ze służby, ale już 10 grudnia otworzył - co brzmi dość groteskowo - własną knajpę w śródmieściu Warszawy.

Tu kolejna dygresja: w 1929 r. Suchenek-Sucheci został aresztowany w związku z aferą szpiegowską, a kilka miesięcy później Sieczko został zastrzelony przez - jak się spekulowało - jednego z sanacyjnych oficerów. Sprawa nigdy nie została wyjaśniona.

Czy Piłsudski strzelił?

Kossowski, Sieczko, legioniści marszałka, dawni bojowcy PPS, wreszcie policjanci - po upływie wieku wciąż nie wiadomo, kto strzelał do Koryzmy. Wygląda na to, że nikomu nie zależało na wyjaśnieniu zagadki. No i pozostaje sam Piłsudski, który w całej tej sprawie zachowywał się niezwykle powściągliwie, wręcz dziwnie.

„Marszałek spędzał bezsenne noce, wypijając ogromne ilości mocnej herbaty i wypala-

browning. Marszałek miał w zwyczaju trzymać go przy sobie. „Niedaleko Komendanta na pliku papierów leży jako przycisk duży, czarny, oksydowany pistolet browning” - kilkakrotnie notował w raportach służbowych ówczesny minister spraw wewnętrznych Felicjan Sławoj-Składkowski.

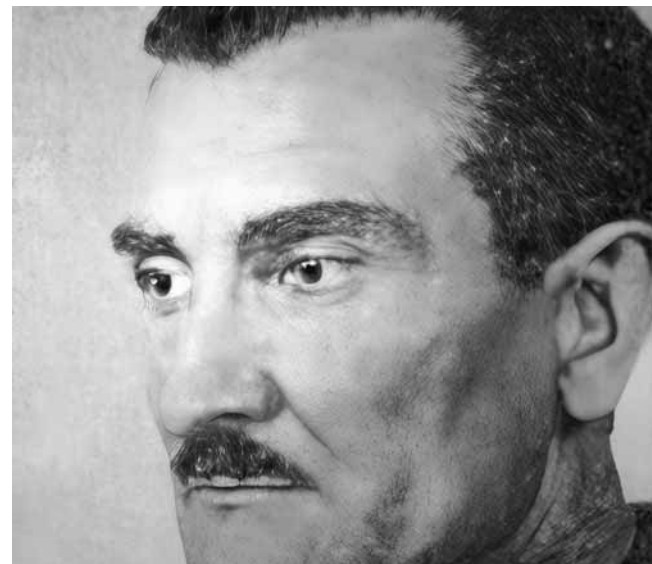
Dlaczego jednak marszałek miałby nosić broń w czasie nocnych przechadzek? Czy bał się o własne życie? Jego rozchwianie emocjonalne i poczucie zagrożenia sugerowała część wypowiedzi prasowych.

„Otaczano mnie płatnymi szpiegami, przekupywano pieniądze i awansami każdego, kto mnie, byłego Naczelnika Państwa, zdradzał, szukano - jak to śmiem twierdzić - mej śmierci” - mówił Piłsudski w wywiadzie dla „Kuriera Porannego” 15 maja 1926 roku.

Z tą pełną emocji i nieskrywanego żalu wypowiedzią kontrastuje inna, udzielona tuż po incydencie. „Tej nieszczęśliwej nocy spałem tak twardo, że żadnych strzałów nie słyszałem” - przyznał marszałek dla „Ikaka”.

Winie marszałka zaprzecza także zdjęcie prezentujące zwłoki Koryzmy. Widać na nim ofiarę leżącą w alejce parkowej, 30-40 metrów od Belwederu. Nie było szans, aby zabił go strzał oddany z któregoś z pomieszczeń pałacowych. Podobnie jak nie ma szans, aby zabójstwo dokonane na Koryzmię kiedykolwiek miało być wyjaśnione.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL DOLNOŚLĄSKI



„W czasie procesu Baczyński bronił własnego życia, i to za wszelką cenę” - donosił dziennik „Słowo Polskie”

Ten, co zabił we Wrocławiu przynajmniej cztery osoby

Ale zaczął od Bytomia - tam w 1946 roku zginęła jego pierwsza ofiara. Kolejne osoby zabił już we Wrocławiu. Gdy go złapano, śledczy byli mocno zdziwieni jego tłumaczeniami.

Ofiara nazywała się Anna S. i mieszkała w jednej z podwrocławskich wsi. Kilka dni przed zabójstwem znajomy okradł jej mieszkanie. Anna S. przyjechała do Bytomia, aby go odnaleźć. Gdy zbadano jej zwłoki, okazało się, że została zastrzelona.

Nocne strzały

Kolejna ofiara - Wrocławianin Chaim N. - został zastrzelony z ukrycia w 1956 roku. Nie stwierdzono rabunku, zginął jedynie zegarek. Śledczy uznali, że Chaim N. padł ofiarą starannie zaplanowanego zamachu.

Kilka tygodni później inż. Józef S. wrócił z żoną taksówką do swojej willi pod miastem. Kilka minut później został zastrzelony w garażu. Jedynym świadkiem zabójstwa był pięcioletni syn zamordowanego, lecz nie zapamiętał sprawcy. Znalezione dwie łuski kal. 9 mm, a na podstawie badań naboju stwierdzono, że broń, z której strzelano, została użyta do zabójstwa Anny S. Ustalono także, że oprawka pochodziła od zegarka należącego do Chaima N.

Trzy miesiące później ten sam sprawca próbował bezskutecznie zabić dr. H. Strzelano z poddasza kamienicy położonej naprzeciwko. W pokoju znaleziono pocisk kal. 5,6 mm. Broni o tym kalibrze użyto przy zabójstwie przy ul. Św. Antoniego.

Kolejną ofiarą był Józef W. - administrator Wytwórni Filmów Fabularnych. Atak miał miejsce tuż przed Wielkanocą 1957 roku. Ok. godz. 22 pocisk trafił go przez okno prosto w serce. Eksperci wojskowi uznali, że zabójcą musiał być wyborowy strzelec.

Jako mściciel

O ujęciu zabójcy zdecydował przypadek. W nocy z 29 na 30 kwietnia 1958 r. patrol MO zatrzymał na ul. Norwida mężczyznę, przy którym znaleziono pistolet. Mężczyznę okazał się Władysław Baczyński. W jego mieszkania znaleziono m.in. zegarek bez szkła, łufę do sztucera, przyrządy optyczne, drabinkę sznurkową, ponadto klucze, wytrychy oraz materiały wybuchowe. Baczyński był z zawodu kierowcą. Miał żonę i troje dzieci, ale jego rodzina cierpiała niedostatek, ponieważ żyli jedynie ze skromnej renty inwalidzkiej.

Proces Władysława Baczyńskiego odbywał się przed Sądem Wojewódzkim we Wrocławiu. W trakcie rozpraw oskarżony tłumaczył, że czuł niechęć do ludzi, którzy mieli skłonności do krzywdzenia innych. Dlatego zabił Chaima N., Józefa S. i Józefa W. Anna S. zginęła, ponieważ w przekonaniu Baczyńskiego podczas wojny współpracowała z Niemcami.

Proces Baczyńskiego zakończył się wyrokiem skazującym na karę śmierci. Wyrok wykonano w dniu 17 maja 1960 roku. Na kanwie zabójstw Władysława Baczyńskiego nakręcono w 1979 roku „Wściekłego” - film kryminalny w reż. Romana Zahuskiego.

opr. stanmajer

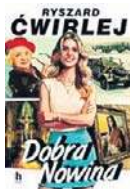
NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



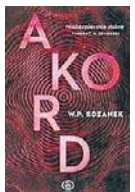
„Skąd wyleciało to ciało?”

Linda Miller i Jeremi Organek jeszcze nie wiedzą, że pełen tajemnic podwarszawski Teresin ma wobec nich swoje plany. Lecząc złamane serce, Jeremi znów znajduje się w prosektorium, a Linda – jak to Linda – wbrew wszystkim nadejmuje komuś na odcisk. **Małgorzata Starosta**, „Skąd wyleciało to ciało?”, wyd. Mięta, Warszawa 2026, cena 54,99 zł



Babcia Matylda nigdy nie zawodzi

Filmowiec Dżesi kręci ze swoją znakomitą ekipą reportaży na temat cudownego obrazu w pewnej małej parafii. Ale gdy zostaje zamordowany miejscowy zakrystianin, trzeba wezwać na pomoc babcię Matyldę, emerytowaną śledczą, i jej przyjaciela Bronka Ciesłaka. **Ryszard Ćwirlej**, „Dobra Nowina”, wyd. Harde, Warszawa 2026, cena 49,99 zł



Zbrodnia, muzyka, a w tle Telemann

Niemiecki antykwariusz odnajduje w Żarach zaginiony utwór barokowego mistrza Georga Philippa Telemanna. Cóż z tego, skoro niedługo potem jego zimne zwłoki zostają znalezione w warszawskim hotelu. Śledztwo podejmuje Ewa Dzik i Zygmunt Friszler. **W.P. Rdzanek**, „Akord”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,99 zł



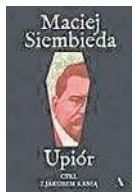
O porzuceniu, sekretach i zdradzie

Na terenie dawnej strażnicy Wojsk Ochrony Pogranicza w Jaworcu zostają pewnego dnia odnalezione ludzkie szczątki. Wszystko wskazuje na to, że należą do zaginionego przed trzydziestu laty ojca Macieja Zawickiego – chorążego sztabowego Straży Granicznej w Szczecinie. **Lena Grau**, „Granicznik”, wyd. Niebieskie, Kraków 2026, cena 54,90 zł



Beskidzkie ścieżki spływają krwią

Jan Stelmach budzi się na pustej drodze wśród beskidzkich lasów. Jest zakrawiony, a jego żona i córka zniknęły bez śladu. W ciągu kilku godzin staje się głównym podejrzanym nie tylko o wprowadzenie najbliższych, ale również o brutalne zabójstwo obcego mężczyzny. **Grzegorz Mirosław**, „Oszast”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 49,99 zł



Co Reymont zabrał ze sobą do grobu?

Początek XX w. Władysława Reymonta, pisarza i spirytystę, dręczy obsesja – lęk przed pogrzebaniem żywcem. Sto lat później Dom Pogrzebowy Kopczyńskich staje się ofiarą ponurego skandalu: w trumnie, w której powinny spoczywać zwłoki znanego polityka, leży ktoś inny... **Maciej Siembieda**, „Upiór”, wyd. Agora, Warszawa 2026, cena 56,99 zł

O marzeniach-pułapkach prowadzących do zguby

Margo Miyake ma prosty plan na szczęście: idealny dom, dziecko, spokojne życie. Nieoczekiwanie jej marzenie przekształca się w niebezpieczną obsesję, a granice rozsądku znikają...

„Ginny dzwoni około dziesiątej, akurat po mojej rozmowie z klientem. Od razu słysząc, że chodzi o coś pilnego.

- Margo, to może być to.

Ile razy ja już słyszałam taki wstęp.

- Cztery sypialnie, kuchnia po remoncie, przepiękne podwórko. Niedaleko linii wysokiego napięcia - i zanim zapytasz: tak, to pierwszorzędna okolica. A do tego... Zgadnij? Nikt o tym nie wie! Nie wystawili go jeszcze na sprzedaż.

Jej ostatnie słowa - „nie wystawili go jeszcze na sprzedaż?” - sprawiają, że odrywam od ust kubek z kawą i wstaję od swojego biurka pod wysokim balkonowym oknem wychodzącym na ulicę. Ten kawałek przynęty pachnie na tyle smakowicie, że zapominam o ostrym haczyku, który może kryć się pod spodem i sprawić nam bolesną niespodziankę. Ian, który krząta się po kuchni, zamiera po prostu i wpatruje się we mnie orzechowymi oczami.

- Dom sprzedają tacy dwaj goście, a jeden z nich chodzi na jogę z moją szwagierką. - Ginny jak zwykle terkocze niczym karabin maszynowy. - Powiedziała jej, że dadzą ogłoszenie pod koniec tego miesiąca. Podobno jego mąż, ten drugi gość, dostał gdzieś świetną posesję i muszą wyjechać, stąd taki pośpiech. Ale możliwe - chociaż nie chcę wam niczego obiecywać - że skoro zależy im na czasie, zgodzą się sprzedać od ręki, zanim zamieszczą ogłoszenie.

Nadzieja, znajoma trucizna, syczy mi się do serca, a serce odpowiada przyspieszonym kołatanem. Tak spełniają się sny. To jest ta miejska legenda, która wcześniej czy później obija się o uszy każdemu, kto szuka domu na tym nieszczęsnym rynku: jakiś znajomy znajomego (w moim przypadku: kuzyn koleżanki z pracy) dostał cynk, że za chwilę na rynku pojawi się wspaniały dom i zanim sępy zdążyły się zlecieć albo choćby mrugnąć, zgarnął im zdobycz sprzed nosa. To cud, o którym człowiek marzy i o który się modli. Wraca z pracy okężną drogą, przez swoją wymarzoną dzielnicę, wypatrując furgonetki firmy przeprowadzkowej albo tablicy z nazwą agencji nieruchomości - wszystkiego, co pomoże mu wyprzedzić konkurencję i kupić

dom, zanim oficjalnie trafi na rynek. Towarzyszy temu świadomość, że szanse są znikome, ale przecież komuś się pofarci, tak czy nie?

Tak czy nie?

- Ten dom jest w Grovemont? - pytam szeptem, jakbym się bała, że tajemnica się wyda.

Z ulicy, dwa piętra niżej, dobiega wściekły dźwięk klaksonu, w samą porę, by mi przypomnieć, dlaczego tak bardzo nie znoszę tego mieszkania.

- Na pewno, misiu, na pewno - zapewnia Ginny. - Szwagierka była w środku. Mówi, że bomba. Jadę teraz samochodem, ale przekażę Travisowi, żeby wysłał wam adres, to podjedziecie z Ianem i obejrzyjcie go sobie z ulicy. Daj znać jak najszybciej, co myślicie.

Zanim jeszcze e-mail od jej asystenta pojawi się w skrzynce odbiorczej, nadchodzi mnie przecucie, przed którym postanowiłam bronić się rękami i nogami: coś mi podpowiada, że to jest właśnie dom, którego szukam. Bo niby czemu akurat moja agentka - na rynku nieruchomości takich jak ona jest zażądli i bezwzględni - miałaby dostać taki cynk? A może po prostu muszę w to wierzyć, z czystego strachu, na zasadzie instynktu samozachowawczego? Bo jeśli zamiast wspaniałej okazji czeka nas jednak kolejny niewypał, będę musiała przyznać, że naprawdę już nic więcej nie da się zrobić. I to mnie właśnie przeraża.

Od półtora roku gnieździmy się z Ianem w tej dziupli, którą da się odkurzyć prawie całą z jednego gniazdzka. Osiemnaście strasznych miesięcy, jeden gorszy od drugiego. Pierwszych sześć, może nawet siedem, przetrwaliliśmy we względnym spokoju, wspomagając się konsekwentnym wyparciem i bzykając ile wlezie, jakbyśmy wciąż jeszcze wierzyli, że najlepiej byłoby, gdybym zaszła w ciążę od razu, bo przecież kiedy urodzę, na pewno nas już tutaj nie będzie. Taki przecież był plan, od samego początku, kiedy tylko postanowiliśmy sprzedać nasz pierwszy dom. Musieliśmy odzyskać włożone w niego pieniądze, aby móc pozwolić sobie na wymarzony domek na przedmieściu, więc było oczywiste, że przez jakiś czas będzie trzeba wynajmować i nie da się tego uniknąć.

Nie działaliśmy przecież po omacku. Tamten dom, stara rudera w zabudowie szeregowej, tak daleko na zachód, że już prawie w Logan Circle, poszedł na sprzedaż jesienią dwa tysiące dwudziestego roku,



MARISA KASHINO

Amerykańska dziennikarka, m.in. „Washington Post”, specjalizująca się w branży poświęconej nieruchomościom i projektowaniu wnętrz. „Zabójcza oferta” to jej debiutancki kryminał.

kiedy pandemiczna histeria zdążyła trochę przygasnąć i do ludzi dotarło, że jeśli COVID ich nie wykończy, to zamknięci w czterech ścianach najprawdopodobniej uduszą się sami, więc trzeba koniecznie zmienić stare śmieci na nowe. W całym kraju już od dawna trwa kryzys sektora mieszkaniowego i Waszyngton nie był pod tym względem wyjątkiem, ale dla entuzjastów gentryfikacji takie czasy to sezon na łowy. Mieszkałiśmy w tym szeregowcu blisko dziesięć lat. „To były fajewerki czy strzelanina?” - takie pytanie padało pod naszym dachem niemalże równie często jak: „Jemy dziś tajskie czy meksykańskie?”. Kto się decyduje na inwestycję w „przekształcającą się” okolicę, musi się z tym liczyć i mimo niedogodności brnie dalej, bo przyświeca mu wiara, że kiedy kilka przecznicy od jego domu powstaną już te najmodniejsze knajpy w mieście, a tuż obok, tak blisko, że można dojść na piechotę, otworzy się nie jeden, ale dwa Whole Foodsy, całe poświęcenie zwróci mu się z nawiązką.

Więc owszem, miałam świadomość, że poszukiwanie domu „na zawsze” może trochę potrwać, ale było oczywiste, że trzeba wykorzystać ten moment. Kto by zresztą się spierał, skoro nasz szeregowiec w ciągu jednego weekendu od ukazania się ogłoszenia sprzedał za kwotę przekraczającą dwukrotność tej, którą za niego zapłacił, chociaż piwnicę ustawicznie zalewało, a kuchnia była po kiepskim stanie po remoncie przeprowadzonym własnym sumptem?

Początkowo wszystko wskazywało na to, że moja taktyka zadziała. Około trzech tygodni po przeprowadzce do wynajętego mieszkania na rynku pojawił się dom, który odpowiadał nam pod każdym względem. Po gruntownym remoncie, w moim ulubionym stylu kolonialnym z lat czterdziestych dwudziestego wieku, w Grovemont, również mojej ulubionej dzielnicy. Cena - znacznie poniżej granicy naszego budżetu. Już myślałam, że może nie będziemy musieli płacić za drugi miesiąc przechowywania w magazynie rzeczy ze starego szeregowca.

A potem wpłynęły dwadzieścia dwie oferty kupna.

Dwadzieścia, kurwa jego mać, dwie.

- No, to zaliczyliście pierwszą licytację - skwitowała bezceremonialnie Ginny, przekazawszy nam, że ktoś przebił nas o dwa-dziesięć tysięcy dolarów i nabył ten dom. - To wasz chrzest bojowy. Teraz już wiemy, że następnym razem trzeba zagrać trochę agresywniej.

Tylko że tych „następnych razów” było później dziesięć.

Kilka kolejnych skończyło się w sumie podobnie, zmieniały się tylko kwoty, niestety na gorsze, bo rosły. Podwyższyliśmy ofertę do miliona stu tysięcy i znowu ktoś nas przebił, niedużo, ale wystarczyło. Przy następnym domu szarpnęliśmy się więc na pięćdziesiąt tysięcy więcej - wygrał ktoś, kto wyłożył dokładnie tyle samo, ale w całości gotówką.

Po piątej przegranej licytacji zamroziłam swoje komórki jajowe, na wszelki wypadek.

To było osiem miesięcy po tym, jak zaczęliśmy wynajmować mieszkanie i blisko rok, odkąd zaczęliśmy starać się o dziecko. Doktor Warner przekonywała nas, że na razie nie ma jeszcze sensu próbować in vitro, do dzisiaj zresztą uważa, że kiedy będę miała z głowy stres związany z szukaniem domu, to bez problemu znajdę w ciąży w tradycyjny sposób. Poza tym gdybyśmy wzięli pożyczkę na cały proces in vitro, to moglibyśmy mieć kłopoty ze zgodą na kredyt hipoteczny.

Ale kiedy kobieta ma na gardle nóż pod postacią trzydziestych ósmych urodzin, nie może sobie pozwolić na ryzyko. Nie wiadomo, jak długo jeszcze będziemy się mordować na tym rynku nieruchomości, a tak przynajmniej mam w lodówce partię zdrowych jajeczek (...).



Marisa Kashino, „Zabójcza oferta”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

Karolina Głogowska
Katarzyna Wąs-Zaniuk

Trwa gorąca dyskusja wokół projektu zmian w Prawie farmaceutycznym. Przypomnijmy, że nowe propozycje, które poseł Jerzy Meysztowicz przedstawił na posiedzeniu zespołu ds. rynku aptecznego zostały ocenione przez część środowiska jako groźne dla rynku i bezpieczeństwa lekowego państwa. Od projektu odcięła się KO, a sam poseł został wręcz oskarżony o lobbging. W rozmowie poseł Jerzy Meysztowicz mówi wprost: nagonka na niego jest odwracaniem uwagi od istniejącego układu biznesowego, który nie ma nic wspólnego z dobrem pacjentów.

W ciągu kilku dni ukuto termin „lex Meysztowicz” – w peyoratywnym kontekście. Jak odniesie się pan do ataku na swoją osobę?

Jerzy Meysztowicz: To typowa zagrywka, aby zabetonować obecny stan i nie dopuścić do koniecznych zmian i uczynić z merytorycznej dyskusji słowną pyskówkę. Proszę zwrócić uwagę, że we wszystkich wpisach posła Cieszyńskiego i jego kolegów nie ma żadnych odniesień do meritum. Tylko groźby i wyzwiska. Historia jest taka, że po roku spotkań zespołu zaproponowałem szukanie kompromisu na bazie proponowanych realnych rozwiązań i propozycji. Na wniosek pana przewodniczącego Pietrykowskiego o przesłanie materiałów do dyskusji pojawiły się dwa projekty zmian ustawowych. Jeden to właśnie ten, który został przygotowany przez Związek Aptek Franczyzowych wspólnie z pracodawcami RP oraz Lewiatanem, a drugi przygotowany przez Fundację Blisko Ciebie. Zaproponowałem, żeby podczas prac uwzględnić propozycje, które wcześniej przedyskutowaliśmy na tych ośmiu spotkaniach i wszyscy uznali, że to jest dobry pomysł. Pan poseł Pietrykowski po otrzymaniu tych materiałów uznał je za dobrą podstawę do dalszych prac i rozesłał je uczestnikom. Dla pełnej transparentności na początku poinformowałem o otrzymanych propozycjach i kto je opracował. Niestety, nie doszliśmy do meritum i dyskusji, bo poseł Cieszyński spóźniony o 40 minut wpadł i zarzucił lobbging oraz podejrzenie korupcji.

Jakie to były propozycje?

Na przykład skasowanie opłat za otwarcie apteki w miejscu, gdzie jej nie ma, na wsi. Po drugiej stronie utrzymać zapisy, żeby apteki były otwierane pod kątem liczebności mieszkańców, ale również, żeby nie tworzyć konkurencji – jednej apteki obok drugiej. Była także sugestia, że jeżeli ktoś traci prawo do lokalu, ale zdecydował się na otwarcie

Rozkręca się nowa wojna o apteki. W tle zarzuty o lobbging

apteki w odległości do 500 metrów, to żeby mógł funkcjonować na tym samym zezwoleniu. Chodziło o to, żeby nie zabierać apteki mieszkańcom, którzy już się przyzwyczaili do lokalizacji. Niektórzy właściciele lokali wykorzystywali to, że po zamknięciu apteki farmaceuta nie mógł otworzyć następnej, dlatego że już wyczerpał limit czterech aptek. W związku z tym wykorzystywali to, żeby podnosić czynsz i robili problemy najemcom. Chcieliśmy, aby farmaceuci mogli stwierdzić: tu jest za drogo, ale jeżeli znajdę lokal do 500 metrów, to na tych samych zezwoleniach będę funkcjonował, mieszczę się w limicie, więc śpię spokojnie. Te pomysły zostały zaakceptowane i pochwalone przez wszystkie strony. W związku z tym poprosiłem – jeśli będziecie przygotowywać projekt – wpisicie to. I tak się stało. Przedstawiłem to przewodniczącemu, który stwierdził: „bardzo dobry materiał, rozsyłam to i rzucam do dyskusji?”. Skończyło się tak, jak się skończyło. Zostałem zaatakowany, że przyniosłem projekt jako lobbysta.

Koalicja Obywatelska w specjalnym oświadczeniu odcięła się od tego projektu. Jak pan to skomentuje?

To mnie nie dziwi. Chodzi o specyfikę zespołu parlamentarnego, gdzie nie ma określonego sposobu procedowania bo nie jest to proces legislacyjny. Zespół parlamentarny jest formą dyskusji nad stanem prawnym w różnych dziedzinach, zaprasza się strony zainteresowane i ekspertów po to, żeby wypracować najlepsze rozwiązania. Posłowie reprezentują tylko i wyłącznie siebie, a nie klub. W związku z tym nie dziwi się KO, która od razu powiedziała, że nie ma nic wspólnego z tą ustawą, bo faktycznie nie ma.

Skąd wzięło się w takim razie takie oburzenie związane z projektem?

Najwyraźniej nadepnąłem komuś na odcisk. Podobnie jak w pracach deregulacyjnych w Sejmie niektórzy nie chcą doprowadzić do jakichkolwiek zmian. W tym przypadku robią to osoby, które same doprowadziły do uchwalenia przepisów ograniczających możliwość rozwoju polskich firm i sieci aptek. Od 2017 roku walczę z przepisami, które uważam za szkodliwe i to od tego roku ubyłoby dwa tysiące aptek. Jestem wierny swoim przekonaniom, bo już jako poseł Nowoczesnej protestowałem przeciwko tym ustawom. Tymczasem jestem



Jerzy Meysztowicz

w tej chwili traktowany jako ten, który próbuje zburzyć ustalony porządek. A on jest korzystny dla kogo? Dla hurtowni farmaceutycznych. Oni nie dbają o pacjenta. Mam ostatnio wrażenie, jakby ten zespół powstał nie po to, żeby zmieniać coś na lepsze, tylko zabetonować to, co zostało wprowadzone. A jak zostało to wprowadzone? W 2017 roku brałem udział w posiedzeniach tego zespołu, który prowadził obecny europoseł, pan Waldemar Buda. On forsował obecne rozwiązania. Już wtedy były olbrzymie zastrzeżenia do procedowania tej ustawy. Nie było konsultacji, nie wzięto pod uwagę stanowiska prywatnych aptek i sieci, a projekt jak sama przyznała przyniosła Naczelna Izba Aptekarska. W 2023 roku, poseł PiS, pan Adam G., który został oskarżony i zatrzymany przez CBA za korupcję, zgłosił poprawki, które poparł pan minister Buda, wbrew opinii biura legislacyjnego, że jest to procedowanie nie zgodne z konstytucją. Po pierwsze była to ustawa, która nie przeszła trzech czytań. To znaczy, że oni wiedzieli, że poprawki wykraczają poza zakres ustawy, więc jest to niekonstytucyjne. To jest jedno wielkie oszustwo, by wrzucić sprawę aptek do ustawy o gwarancjach ubezpieczeń eksportowych, bez konsultacji, stanowiska Komisji Zdrowia czy Ministerstwa Zdrowia.

W jaki sposób obecne przepisy uderzają w aptekarzy i pacjentów?

Wyjaśnię to na przykładzie branży gastronomicznej. Mam sieć restauracji, dziewięć lokali i mówię: otworzę dziesiąty, bo chcę się rozwijać. Przychodzi urzędnik i stwierdza: „Nie może pan”. Dlaczego? „Bo wprowadziliśmy zasadę, że może pan mieć trzy restauracje. I niech się pan cieszy, że nie każemy panu skasować tych sześciu ponad limit”. Myślę, okej, nie mogę się

rozwiąć, sprzedam to. A urzędnik na to: „Nie, nie. Nie może pan sprzedać dziewięciu, bo limit to trzy. Musi pan podzielić tę firmę na trzy oddzielne”. Okej, ale ja na tym stracę. To może zostawię to synowi. I tu urzędnik pyta: „A czy syn jest kucharzem?”. Nie jest, chce prowadzić biznes. I okazuje się, że nie może, bo jeśli nie jest kucharzem, to nie może przejąć restauracji. Takie mamy przepisy. Chcemy, żeby właściciel był kucharzem, pomimo że wiemy, że i tak musi zatrudnić szefa kuchni. I to jest właśnie pokazanie absurdu, do którego doprowadzono w branży aptek. Ludzie, którzy mają po 6-7 lokali, nie mogą się rozwijać. To wpływa również na zmniejszenie dostępności aptek dla pacjentów, np. w małych miejscowościach? Jeżeli mam otworzyć jedną aptekę w takiej miejscowości, to na niej nie zarobię. Mało tego, mogę stracić. Natomiast jeżeli będę miał osiem, dziewięć lokali i dziesiąty otworzę w miejscu, gdzie nie ma apteki, to efekt skali spowoduje, że to mi się będzie opłacało, nawet jeśli ta ostatnia będzie funkcjonowała gorzej. Chodzi o to, że zrobię większe zamówienia w hurtowniach, dostanę lepsze ceny i tak dalej. Na wcześniejszych posiedzeniach zespołu zaproponowałem rozwiązanie, które po wprowadzeniu limitów w województwie zachęcałoby aptekarzy do szukania możliwości rozwoju w innych województwach, tam gdzie jest mniejsze nasycenie aptek, kiedy już wyczerpie limit w swoim województwie. To może spowodować zwiększenie dostępności aptek dla pacjentów. W Polsce jest w tej chwili 500 gmin, gdzie nie ma ani jednej apteki czy punktu aptecznego. Na 2,5 tysiąca gmin to jest naprawdę bardzo dużo. Koncentracja jest w dużych miastach. W Małopolsce jest 900 aptek, a prawie 300 w samym Krakowie. Jeżeli ustalimy konkretny procent koncentracji, to apteki wyleją się na gorzej zaopatrzone obszary. Społeczeństwo nam się starzeje i musimy skracać ich drogę do apteki. Musimy też szukać rozwiązań, które zwiększą zakres usług farmaceutycznych. Chodzi o to, żeby odciążać POZ-y w takich kwestiach jak szczepienia czy niektóre badania. Kiedy starszy człowiek pójdzie do apteki, to mógłby sobie zmierzyć ciśnienie, sprawdzić poziom cukru – chciałbym iść w tym kierunku.

Przedstawiciele Naczelnej Rady Aptekarskiej także mają

zastrzeżenia do projektu.

Uznali go wręcz za „ultra niebezpieczny”...

Tak, twierdzą, że otwieramy rynek dla firm zachodnich z kapitałem z Kajmanów. Sieci zagraniczne w Polsce mają mniej niż 10 proc. rynku, reszta to są polskie podmioty: indywidualne, sieciowe i franczyzowe. Przecież to straszenie jakimś obcym kapitałem jest po prostu chore i niepoważne. Pytanie jest takie, kto przygotował przepisy, które zostały wprowadzone w 2023 roku? Nikt się nie chce przyznać. A ja zrobiłem to transparentnie od samego początku. Powiedziałem, kto przygotował, na czyją prośbę i zrobiłem to w miejscu, gdzie się dyskutuje, a nie przygotowuje ustawę pod głosowanie w Sejmie. Zostało to wykorzystane w taki sposób, że poseł Cieszyński był już umówiony ze swoim kumpłem, dziennikarzem Patrykiem Słowikiem z Kanału Zero. I zamiast dyskutować w zespole, oni od razu wrzucili na Kanał Zero informację o tym, że Meysztowicz jest lobbystą. Ręce opadają. To jest odwrócenie uwagi od jednego ważniejszego problemu, a mianowicie koncentracji na rynku hurtowym. Maksymalna koncentracja jest w tej chwili na poziomie, powiedzmy, 400 aptek. Trzy hurtownie mają ponad 70 proc. rynku, a jedna, największa, ma ponad 40 proc. rynku! I o czym my tu mówimy? Kto decyduje o cenach? Hurtownia, bo to ona negocjuje z producentem, kupuje, a później przekazuje leki do aptek. I to oni dyktują warunki. Komu więc zależy na dekoncentracji, na rozdrobnieniu aptek? Tym podmiotom, które muszą przyjść do nich po zakup, bo są za mali, żeby być partnerem producenta. O to chodzi. Proszę sobie wyobrazić, czy ktoś, kto ma cztery apteki, będzie negocjował z Pfizerem zakup lekarstw czy szczepionek? Nie, ale hurtownia, która ma trzydzieści kilka procent rynku już jest partnerem dla tego producenta. To jest klasyczny układ biznesowy. Oni po prostu chcą, żeby ci malutcy grzecznie stali w kolejce do nich w hurtowniach. Natomiast, kiedy ci mniejsi się łączą, zrobisz większe sieci i grupy zakupowe, to już będzie dla tych większych niekorzystne, bo nie będą się mogli negocjować ceny.

Jak obecnie wygląda współpraca aptek z hurtownikami?

Powiem tak: są normalne sieci, są apteki indywidualne, franczyzowe, działające w grupach zakupowych, ale są też apteki

dość mocno związane z hurtownikami. Same hurtownie jako takie nie mają prawa posiadać swoich aptek – jest zakaz ustawowy – ale mogą proponować aptekom indywidualnym partnerstwo. Problem polega na tym, że te partnerskie umowy dotyczą naprawdę bardzo dużej liczby aptek. Z oficjalnych danych wynika, że jedna z największych hurtowni w Polsce ma cztery tysiące podpisanych umów. To znaczy, że na jedenaście tysięcy aptek, cztery tysiące jest związanych z hurtownikami umowami partnerskimi. A na czym polegają te umowy? Głównie na tym, że na podstawie niektórych umów apteka zobowiązuje się kupić osiemdziesiąt procent towaru w tej hurtowni. Taki aptekarz w zasadzie nie ma wyboru. On może się oczywiście wycofać z umowy, płacąc jakąś karę, ale to pokazuje, że szukamy dziury nie w tym miejscu, w którym powinniśmy.

Czy zmiany proponowane w nowym projekcie mogłyby realnie obniżyć ceny leków?

Zdecydowanie tak. Tam gdzie jest konkurencja leki są tańsze o 30 proc. co wynika z badań cen leków w różnych regionach. Konkurencja zawsze wprowadza sytuację, w której dba się o promocję, lepsze ceny i tak dalej. Teraz w wielu miejscach są jedna, dwie apteki. Ponieważ odległość do następnej jest duża, to pacjent decyduje się do tego, żeby korzystać z najbliższego punktu, bo nie opłaca mu się jechać dalej, żeby kupić taniej. Liberalizacja tego sektora służy większej dostępności i zmniejszeniu cen. Różnice cen lekarstw nierefundowanych w takich przypadkach sięgają kilkudziesięciu procent.

Czy są jakieś przykłady z innych krajów lub badania na poparcie tej teorii?

Badania dotyczą przede wszystkim rynku włoskiego, na którym przez dłuższy czas była bardzo duża regulacja, która później została poluzowana. Okazało się, że przy zastosowaniu koncentracji na wysokości 20 proc., żadne duże koncerny nie przejęły aptek. Do tego liczba aptek zaczęła się zwiększać. To jest jednak kwestia do dyskusji i można nad tym się zastanawiać. Zespół parlamentarny nie jest miejscem, gdzie zaczyna się legislacja. To jest pole dyskusji, wymiany poglądów. Przecież na zespoły przychodzą właśnie ci, którzy lobują za rozwiązaniami korzystnymi dla nich, to naturalna rzecz. Ja jestem przedsiębiorcą, reprezentuję w Sejmie to środowisko, nadal będę walczył o wolność gospodarczą, mniejsze podatki, deregulację przepisów. Posłom PiS i Partii RAZEM nie mieści się w głowie, że można wspierać firmy i przedsiębiorców bezinteresownie.

Rok temu straciłem prawo jazdy. Przekroczyłem punkty i musiałem robić jeszcze raz egzamin

Marcin Hakiel w TTV Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Weronika Rosati poobijała drogie auto

Aktorka natknęła się na paparazziego podczas załatwiania sprawunków w centrum Warszawy. Rosati ubrana była w skórzaną kurtkę i błękitne jeansy oraz niosła plecak Louis Vuitton za 7,5 tysiąca. Celem przyjechała na zakupy Audi za 300 tys. zł. Co ciekawe, auto nosiło ślady stłuczki, było poobijane i miało uszkodzony zderzak.



Lot

Stopklatka, 20:00

Kapitan linii lotniczych William „Whip” Whitaker jest uzależniony od alkoholu. Złe samopoczucie niweluje też kokainą i aspiryną. Pewnego dnia, po nocy w towarzystwie stewardesy, maszyna, którą steruje William, ma awarię. Whipowi cudem udaje się wylądować. Zostaje okrzyknięty bohaterem. Komisja bada przyczyny wypadku.

Zostańmy przyjaciółmi TVN 7, 21:00

Podczas jednej ze służbowych podróży samolot Chrisa Brandera ma awarię i ląduje w jego rodzinnym mieście. Od czasu jego ostatniej wizyty minęło 10 lat. Mężczyzna spotyka dawną miłość – Jamie.

Zakonnica w przebraniu 2 TV Puls, 21:55

Deloris (Whoopi Goldberg) zgadza się pomóc swoim zakonnym przyjaciółkom i znów wkłada habit. Zostaje nauczycielką wyjątkowo trudnej młodzieży. Zgłasza uczniów do konkursu chórów, by ocalić ich szkołę przed zamknięciem.

Pod okrutnym niebem TVP Dokument, 22:15

Dokument - dziennikarskie śledztwo, które ukazuje realia życia i warunki, z jakimi borykają się mieszkańcy Ukrainy. W pierwszych scenach filmu pokazany jest atak Rosjan na blok mieszkalny w styczniu 2023 roku, w którym zginęło 47 osób, w tym sześćoro dzieci.



Iza Miko spodziewała się pożegnania

W ostatnim odcinku „Tańca z gwiazdami” aktorka pożegnała się z programem. Miała wysokie noty, ale telewizorze zdecydowali, że nie chcą jej już dłużej oglądać. W rozmowie z Pudelkiem Miko powiedziała, że zrobiła wszystko, aby wypaść jak najlepiej. Dziennikarz zasugerował, że odpadła, bo nie ma dużych zasięgów w mediach społecznościowych. – Spodziewałam się tego, ponieważ w tym świecie nie istnieją. Jestem artystką i aktorką przede wszystkim – stwierdziła. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

KRZYŻÓWKA NR 58

Poziomo:

- ... Mazowiecki, miasto przy ujściu Narwi do Wisły,
 - rdzenny mieszkaniec Australii,
 - główny składnik powietrza,
 - podanie piłki w siatkówce,
 - polecony lub żelazny,
 - obraz na ekranie telewizora,
 - wyznaje skrajne poglądy polityczne,
 - płynna masa skalna,
 - czasem brane za pas,
 - pole obsiane zbożem,
 - „Ostatni ...”, film z rolą Bruce’a Willisa,
 - żywe stworzenie, organizm,
 - lek rozkurczowy zmniejszający ból,
 - obniżają wartość drewna,
 - włoski święty, współzałożyciel zakonu salezjanek,
 - powolny chód konia,
 - film science fiction rodzeństwa Wachowskich,
 - wiekowa, zużyta miotła,
 - dzieło Fidiasza lub Rodina,
 - bardzo drobny deszcz,
 - państwo w Azji Wschodniej,
 - domena prestidigitatora,
 - zdarzenie o tragicznych skutkach.
- Pionowo:**
- zbyt łatwo wpada w gniew,
 - pęk słomy związany porostem,
 - zrzut wojska na tyłach wroga,
 - Nel ..., bohaterka „W pustyni i w puszczy”,
 - czwarty z serii amerykańskich wahadłowców,
 - starszy flisak, szef spławu,
 - święta rzeka hinduizmu,
 - stan w USA z Las Vegas,
 - usuwanie chłopów z ziemi,
 - postać z dramatu „Wesele”,
 - samica ssaka z łopatami,
 - ... w operze”, musical Andrew Lloyda Webbera,
 - drzewo podmokłych terenów,
 - czuły punkt Achillesa,
 - piłkarski klub z Amsterdamu,
 - pobory dla najemnego żołnierza,
 - „Hrabina ...”, operetka Imre Kalmana,
 - niemiecki port nad Mozela,
 - tytuł baśni Andersena,
 - okrągłe okno charakterystyczne dla gotyku,
 - sąsiad Kargula z komedii „Sami swoi”,
 - ceniony, uznany artysta.



ROZWIĄZANIE NR 57

O	T	K	A	T	E	D	R	A	I	S	Z			
S	Y	R	E	N	A	E	U	L	O	D	Ó	W	K	A
E	A	N	E	G	A	C	J	A	O	I	L	G		
S	U	B	A	R	U	I	H	B	A	L	E	T	K	I
E	K	Y	A	M	F	O	R	A	N	N	E			
K	L	A	D	N	O	R	V	M	E	C	Z	B	O	L
I	N	N	R	O	W	N	I	A	Y	P				
A	B	C	H	A	Z	Z	Y	K	O	M	P	O	T	
I	U	J												
K	A	S	Z	T	A									
A	A	A	W											
C	I	A	R	K	I									
Z	F	S												
O	K	R	Z	Y	K									
R	O													

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja działaniu i szybkim decyzjom. Horoskop dzienny radzi uważać jednak na impulsywność i słowa, które mogą zranić.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna energia pozwoli Ci skupić się na finansach. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą dobry moment na planowanie.

Baran (21.03 - 19.04)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że nowe informacje mogą zmienić Twoje plany na lepsze.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą być intensywne, ale dadzą Ci ważne wskazówki. Horoskop dzienny podpowiada, by zadbać o relacje i własny spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś sugeruje, by wykorzystać to w pracy, ale nie dominować nad bliskimi.

Rak (22.06 - 22.07)

Dzień sprzyja porządkom. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że nowe informacje mogą zmienić Twoje plany na lepsze.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach jest możliwa, jeśli postawisz na szczerą. Horoskop dzienny radzi unikać odkładania decyzji na później.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja intuicja będzie wyjątkowo silna. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać jej w ważnych sprawach osobistych oraz zawodowych.

Waga (23.09 - 22.10)

Poczujesz potrzebę przygody lub zmiany. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że nawet mały krok może przynieść dużo satysfakcji.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Skoncentruj się na obowiązkach, ale znajdź też czas na odpoczynek. Horoskop dzienny zapowiada, że równowaga będzie kluczowa.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoje pomysły mogą zaskoczyć innych. Horoskop na dziś stanowczo radzi nie bać się ich realizować, nawet jeśli są nietypowe.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dzień sprzyja refleksji i kreatywności. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że sztuka lub muzyka mogą pomóc Ci wyrazić emocje.

Czy to było pożegnanie „Lewego” z Ligą Mistrzów?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. FC Barcelona wygrała wprawdzie rewanż z Atletico Madryt (2:1), lecz przegrała dwumecz i na etapie ćwierćfinału pożegnała się z Ligą Mistrzów. Kto wie, czy to nie było również rozstanie Roberta Lewandowskiego z jego ulubionymi rozgrywkami?

Wszystko zależy oczywiście od tego, w którym klubie rozegra przyszły sezon. Coraz więcej wskazuje na to, że może opuścić Dumę Katalonii.

Lewandowski rozczarowany odpadnięciem

W weekend Lewandowski nawet nie poderwał się z ławki w łatwo wygranych derbach Barcelony z Espanyolem. Wbrew przypuszczeniom hiszpańskich mediów, nie był bynajmniej oszczędzany na rewanż z Atletico. Zamiast niego od początku na dziewiątkę zobaczyliśmy Ferrana Torresa, po którego gołu w dwumeczu zrobił się remis. Barceloną jednak przed przerwą straciła bramkę, zaś w końcówce zawodnika - Erica Garcíę. Krótko przed czerwoną kartką na boisko wszedł właśnie Lewandowski, zmieniając Ferrana. Niestety, Polak zaliczył wręcz bezbarwny występ. Najlepszą i zarazem jedyną dogodną okazję miał w doliczonym czasie, kiedy główkował z okolicy dziesiątego metra - celnie, lecz do rąk dobrze ustawionego bramkarza.

Po meczu Lewandowski nie krył rozczarowania z powodu odpadnięcia Barcelony. Od momentu transferu z Bayernu Monachium ani razu nie dotarł z nią do finału Ligi Mistrzów.



Robert Lewandowski rozpoczął mecz z Atletico Madryt na ławce rezerwowych. Na boisku zameldował się w 68. minucie, już przy ustalonym wyniku

Najbliżej był w ubiegłej edycji, gdy w półfinale minimalnie lepszy okazał Inter Mediolan (3:3, 3:4).

- Walczyliśmy. Wierzyliśmy. Daliśmy z siebie wszystko - zapewnił kibiców Barcelony Lewandowski. - Boli bardziej niż można opisać to słowami - dodał we wpisie zamieszczonym w mediach społecznościowych. Hiszpańscy dziennikarze nie szczędzą mu słów krytyki. Tamtejszy „Sport” określił jego grę mianem przezroczywej. Jeden z tamtejszych portali ocenił go na dwójkę w dziesięciopunktowej skali. Więcej wyrozumiałości okazało „Mundo Deportivo”, podkreślając że jego potencjał nie został wykorzystany przez drużynę. Tę edycję zakończył z zaledwie czterema bramkami w dziesięciu meczach.

Lepsi tylko Messi i Ronaldo

Bez względu na przyszłość Lewandowskiego dziś już wiemy jedno - jest legendą Ligi Mistrzów. W 144 występach zdobył w niej aż 109 bramek. Pod tym względem więcej osiągnęli od niego Leo Messi (129 goli) i Cristiano Ronaldo (149 goli), którzy swoich statystyk już na pewno nie poprawią, grając odpowiednio dla amerykańskiego Interu Miami i saudyjskiego Al-Nassr.

Nikt nie odbierze Lewandowskiemu Ligi Mistrzów z 2020 roku w barwach Bayernu, ani kilku nieprawdopodobnych, indywidualnych rekordów w tych rozgrywkach: najwięcej wygranych z rzędu (22), najwięcej strzelonych karnych (19), hat-tricków w barwach trzech różnych zespołów czy wreszcie goli strzelonych aż 41 rywalom,

czym poszczycić się nie mogą się ani Messi, ani Ronaldo. Żal jednego - nieprzyznanej, zasłużonej Złotej Piłki za fantastyczny sezon 2019/2020.

Niezwykła przygoda, niestety!, dobiega powoli końca. Lewandowski w przededniu 38. urodzin zastanawia się, gdzie zakończyć karierę. Ciągłe nie wiadomo, kiedy dokładnie zasiądzie do ewentualnych rozmów w sprawie nowej umowy z Barceloną i czy będzie mu odpowiadać drastyczna obniżka pensji połączona ze zmianą statusu w drużynie, której symptomy dostrzegamy już w tym sezonie (w pięciu meczach nie zagrał w ogóle, w aż siedemnastu wszedł z ławki). Na razie w jego imieniu z warunkami zapoznał się agent, Pini Zahavi, który w ubiegłym tygodniu zawitał na Camp Nou w tej sprawie. ©©

Pięciu Polaków z szansą na awans do półfinałów europejskich rozgrywek

Damian Świdarski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wieczorem czekają nas rewanże Ligi Europy i Ligi Konferencji. W tych drugich rozgrywkach nie ma już niestety polskich zespołów, ale nadal uczestniczą nasi piłkarze.

Polskich kibiców najbardziej interesować będzie, co wydarzy się w Anglii, gdzie Nottingham Forest zmierzy się w rewanżu z FC Porto (przed tygodniem było 1:1). W barwach gości powinni zagrać Jan Bednarek i Jakub Kiwior. Bednarek, który kilka dni temu skończył 30 lat, nadal jest liderem defensywy „Smoków”. Kiwior w lidze portugalskiej partneruje mu na środku obrony, ale w pucharach częściej jednak siedzi na ławce rezerwowych, a obok Jana występuje Thiago Silva. Mecz rozpocznie się o godz. 21.00, transmisja na kanale Polsat Sport Premium 1.

W starciu Aston Villa - Bologna (3:1) zobaczymy Matty'ego Casha. W akcji nie obejrzymy

kontuzjowanego bramkarza Bolonii Łukasza Skorupskiego. Aston Villa wygrała we Włoszech i ma sporą przewagę przed rewanżem. Spotkanie będzie można obejrzeć w Polsat Sport Premium 2 o godz. 21.00.

Barw pozostałych klubów, które dotarły do ćwierćfinału Ligi Europy - dojdzie jeszcze do rewanżowych starć Celta - Freiburg (0:3) i Real Betis - Braga (1:1) - nasi rodacy nie reprezentują.

W Lidze Konferencji także szykuje się „polski mecz”. RC Strasbourg z Maxim Oyedele podejmie 1.FSV Mainz z 18-letnim obrońcą Kacprem Potulskim. Nie wiadomo, czy obaj wystąpią od pierwszej minuty, a większe szanse ma Oyedele. W pierwszym meczu Mainz okazało się lepsze i wygrało 2:0. Rewanż rozpocznie się o 21.00, a obejrzeć go będzie można w Polsat Sport Extra 3.

W Lidze Konferencji zmierzą się jeszcze: AZ Alkmaar - Szachtar Donieck (0:3), AEK Ateny - Rayo Vallecano (0:3) i Fiorentina - Crystal Palace (0:3). ©©



W składzie FC Porto grają Jan Bednarek i Jakub Kiwior. Dziś zmierzą się z Nottingham Forest

Michał Listkiewicz wspomina Jacka Magierę. I stawia ligowe prognozy

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na Powązkach Wojskowych w Warszawie zostanie dziś pochowany Jacek Magiera. Rozmawiamy z Michałem Listkiewiczem, byłym prezesem PZPN.

Jakie wspomnienia zachowa pan po asystencji selekcjonera reprezentacji Polski? Śmierć Jacka to dla mnie ogromny szok. To był jeden z najbardziej utalentowanych polskich trenerów i moim zda-

niem kandydat na trenera reprezentacji za kilka lat. Był wspaniałym człowiekiem, który dbał o rozwój indywidualny zawodników. Bardzo wielu młodych ludzi wyprowadził „na prostą”, uratował przed jakimiś głupimi ruchami, co do dziś przypominają jego wychowankowie.

Wiele osób, które znały Jacka Magierę, zgodnie przyznaje, że ludzi z takimi wartościami, jakimi w życiu kierował się Jacek Magiera jest dziś niewiele.

To prawda. Był trenerem humanistą. W tym szkoleniowym środowisku, w którym jest nieustanna walka, wyścig, brak skrupułów, takich ludzi z zasadami moralnymi jak Jacek Magiera jest już dziś niewiele. Bardzo niewiele.

W decydującą fazę wkraczają rozgrywki ekstraklasy. Po 28 kolejkach liderem jest Lech Poznań, który o dwa punkty wyprzedza Zagłębie Lubin i o trzy Jagiellonię Białostok oraz Górnika Zabrze. Kto sięgnie po tytuł?

Dla mnie faworytem jest Lech Poznań, który ma szerszą kadrę, bardzo mądrego trenera. Klub wykonuje znakomitą pracę z młodzieżą i co roku jest w stanie zasilać pierwszy zespół świetnie wyszkolonymi wychowankami. Mogę powiedzieć, że Lech, to klub wzorowo prowadzony.

Sporo ciekawego dzieje się też na dole tabeli, która jest bardzo spłaszczona. Legia Warszawa i Widzew Łódź unikną degradacji?

Legia utrzyma się w ekstraklasie, bo jej forma w ostatnim czasie wyraźnie poszła w górę. Postawa Widzewa, ale też Pogoni Szczecin jest dla mnie dużym zaskoczeniem in minus. To jakiś paradoks, że drużyny z jednymi z najwyższych budżetów w lidze, z takimi kibicami i stadionami, dorobkiem i historią są w takich tarapatkach. I wliczam w to także Legię.

Reprezentacja Polski nie zagra na najbliższych mistrzostwach świata. Nie wiadomo, czy w kadrze swoje występy będzie

kontynuował kapitan Robert Lewandowski.

Robert jest pomnikową postacią w historii polskiego futbolu i uważam, że w reprezentacji powinien jeszcze grać co najmniej do mistrzostw Europy w 2028 roku. Powinien być tym, przy którym uczą się nasi młodzi piłkarze. A tak w ogóle, to myślę, że pogrą jeszcze kilka lat. Podejrzewam, że wyjedzie do Stanów Zjednoczonych i tam będzie kontynuował karierę. To byłoby dla niego i jego rodziny najlepsze miejsce do życia. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Korona przygotowuje się do wyjazdowego meczu z Górnikiem Zabrze

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Piłkarze Korony Kielce przygotowują się do wyjazdowego meczu z Górnikiem Zabrze w PKO BP Ekstraklasie.

Po rozegraniu 28 spotkań Korona zajmuje dziesiąte miejsce w tabeli PKO BP Ekstraklasy z dorobkiem 37 punktów. W najbliższej kolejce zagra na wyjeździe z Górnikiem Zabrze - 18 kwietnia o godzinie 17.30. Najbliższy pojedynek na Exbud Arenie odbędzie się 25 kwietnia z GKS Katowice, początek o 14.45.

Czeka ich trudne zadanie

Podopieczni trenera Jacka Zielińskiego przygotowują się do spotkania w Zabrzu. Czeka ich trudne zadanie, bo Górnik zajmuje czwarte miejsce w tabeli i liczy się w walce o europejskie puchary. Na koncie ma 43 punkty, tyle samo co trzecia Jagiellonia Białystok.

Korona walczy o to, żeby zapewnić sobie spokojne utrzymanie, ale do osiągnięcia tego celu potrzeba jeszcze kilku punktów. Różnice punktowe w tabeli są niewielkie, a będąca na szesnastym miejscu w tabeli, a więc pierwszym spadkowym Arka Gdynia ma tylko trzy punkty mniej od Korony - 34 oczka, a siedemnasty Widzew

Łódź zgromadził na razie 33 punkty. Do końca będzie zapewne trwała walka o utrzymanie na najwyższym szczeblu rozgrywek.

Będą mieli w tym meczu mocne wsparcie
Żółto-czerwoni będą mieli

w tym meczu mocne wsparcie z trybun. Kibice Korony Kielce chcą pobić rekord frekwencji w meczu wyjazdowym. Do Zabrza na spotkanie z Górnikiem wybiera się 1600 osób.

Przypomnijmy, że w październiku 2025 roku po podobnej mobilizacji na spotkaniu z GKS-em Katowice pojawiło się 1570 fanów Korony! Liczba ta do dziś stanowi wyjazdowy rekord, którego próbę pobicia zapowiadają organizatorzy wyjazdu do Zabrza! Poprzeczka została zawieszona bardzo wysoko!

„Na ten wyjazd przygotowaliśmy coś specjalnego dla każdego - w cenie wyjazdu, więc kto nie pojedzie, będzie żałował. Tego jesteśmy pewni!” - zachęca Stowarzyszenie Kibiców, które dodatkowo gwarantuje każdemu z zapisanych kibicowski gadżet.

Na to spotkanie fani pojadą autokarami i autami. Zapisy prowadzi sklep „D3G Fan Store” przy ulicy Warszawskiej 10/12 w Kielcach. Cena wyjazdu: od 13 kwietnia do dnia wyjazdu - 170 złotych, sam bilet - od 18 kwietnia - 90 złotych. ©©



Piłkarze Korony przygotowują się do wyjazdowego meczu z Górnikiem Zabrze. Na pierwszym planie Hubert Zwoźny

BIEGI

W niedzielę, 10 maja, odbędzie się finałowa, czternasta edycja „Piątki dla Bartka”. -To ostatnia szansa, żeby pobiec razem, poczuć tę wyjątkową atmosferę i dołożyć swoją cegiełkę do historii, którą wspólnie tworzyliśmy przez lata”- piszą organizatorzy na stronie stowarzyszenia sieBIEGA. Zapisy na bieg główny oraz biegi dla dzieci prowadzone są online. Opłata startowa na bieg główny wynosi 60 złotych, na bieg dzieci - 20 złotych. **DOR**



FOT. ARCHIWUM

TENIS STOŁOWY Pokonali na wyjeździe Dojlidy Białystok 3:1

W ostatniej kolejce rundy zasadniczej Lotto Superligi tenisistów stołowych Bank Spółdzielczy Orlicz 1924 Suchedniów pokonał na wyjeździe Dojlidy Białystok 3:1. **DOR**

Marcin Robak wrócił do Kielc: Tu serce zawsze biło mocniej

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

Dokładnie 1 kwietnia minęło 20 lat od oficjalnej inauguracji Stadionu Miejskiego, który obecnie nosi nazwę Exbud Arena. Z okazji jubileuszu doszło do spotkania byłych gwiazd Korony.

Gośćmi specjalnym na tym spotkaniu byli zawodnicy z sezonu 2005/06. Drużyna Korony przebojem wdarła się do Ekstraklasy i już w swoim pierwszym sezonie stała się rewelacją rozgrywek. W premierowym sezonie występów na najwyższym szczeblu rozgrywek zajęła piąte miejsce w tabeli tracąc zaledwie dwa punkty do trzeciej pozycji, która dawała możliwość występów w europejskich pucharach.

- Z Korony mam fajne wspomnienia. Świetna atmosfera, super zespół, tej drużynie zawdzięczam powołanie do kadry. Tutaj stawiałem pierwsze kroki w ekstraklasie. Fajnie było wrócić, spotkać się z kolegami z drużyny i trenerami. I zobaczyć, jak prezentuje się obecny zespół Korony - powiedział Marcin Kaczmarek, który ostatnio grał w Sparcie Dwiwozy.

Teraz występuje w oldbojach KSZO Ostrowiec, poza tym pracuje jako trener w Akademii Staru Starachowice. Popularny „Kaka” mieszka w Starachowicach.



FOT. PAWEŁ MAŁECKI

Wyjątkowe spotkanie byłych gwiazd Korony Kielce na Exbud Arenie - od lewej dwaj obrońcy - pochodzący z Brazylii Hernani, Marcin Drzymont i napastnik Marcin Robak

Z radością na jubileusz przyjechał też Marcin Robak, były napastnik Korony.

- Serce mocniej zabiło jak tu wszedłem. Tu stawiałem swoje pierwsze kroki w ekstraklasie. Nowy stadion, dużo kibiców, było spore zainteresowanie Koroną. Wszystko rosło w oczach. Ten klub zawsze darzyłem dużym sentymentem, nawet jak grałem w innych zespołach. Tu zawsze serce biło mocniej. Jak grałem w Koronie, to chciałem się pokazać z jak najlepszej strony - mówił Marcin Robak, który obecnie mieszka w Łodzi. Do Kielc przyjechał z synem Frankiem, który ma 7 lat. Antek został w Łodzi, trenuje piłkę nożną.

- Bardzo miłe spotkanie. Fajnie jest zobaczyć kolegów, z którymi wiele się nie widzieliśmy, takich jak Grzesiu Piechna, czy trener Wieczorek. Niektórzy trzymają formę, niektórzy złapali trochę kilogramów (śmiech). Ja super wspominałem występy w Koronie - powiedział pochodzący z Brazylii Hernani Jose da Rosa, który obecnie mieszka w Krakowie i działa jako pośrednik w branży menedżerskiej. Ma kontakt z innymi Brazylijczykami, którzy grali w Koronie - Hermesem i Edim Andradiną. Dwa lata temu z Hermim i jego rodziną byli razem na wakacjach. - Mój starszy syn ma 15 lat, trenuje w SMS Kraków, gra

na prawej obronie, a córka ma 11 lat - powiedział Hernani, były środkowy obrońca Korony.

- Miło mi odwiedzić ten stadion i Koronę Kielce. Fajnie, że takie spotkanie zostało zorganizowane, to jest coś niesamowitego. Co u mnie słychać? Pracuję zawodowo, mam rodzinę, mieszkam w Czeladzi. Bardzo się cieszę, że ułożyłem sobie życie poza piłką. Potrafiłem się w tym odnaleźć, bo nie dla wszystkich to jest łatwe. Nie chciałem iść w trenerkę, ale kibicuję, śledzę wyniki i zawsze będę kibicem wszystkich klubów, w których grałem - powiedział Marcin Drzymont, były obrońca Korony. ©©

Industria Kielce poznała rywala oraz terminy

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

Netland MKS Kalisz będzie rywalem Industria Kielce w ćwierćfinale ORLEN Superligi. Pierwszy mecz rozegrają na wyjeździe, a drugi w Hali Legionów.

Zespół trenera Talanta Dujsebajewa zajął drugie miejsce w fazie zasadniczej ORLEN Superligi za Orlen Wisłą Płock. Wszystko wskazuje na to, że te drużyny spotkają się w finale rozgrywek.

W drodze do finału Industria Kielce najpierw musi wygrać ćwierćfinałowy dwumecz z Netlandem MKS Kalisz. Zespół prowadzony przez trenera Rafała Kuptela zajął w rundzie zasadniczej siódme miejsce i pierwszy ćwierćfinałowy mecz rozegra przed własną publicznością. Termin tego spotkania wyznaczono na środę, 22 kwietnia, na godzinę 18, a drugie spotkanie w Hali Legionów rozpocznie się w sobotę, 25 kwietnia, o godzinie 18.

Zwycięzca tej rywalizacji, a zdecydowanym faworytem jest Industria, zmierzy się w

dwumeczu o finał ORLEN Superligi ze zwycięzcą z pary Rebud KPR Ostrowia Ostrow Wielkopolski - Energa Bank PBS MMTS Kwidzyn.

Inne pary stworzyły Orlen Wisła Płock i Handball Stal Mielec oraz PGE Wybrzeże Gdańsk i KGHM Chrobry Głogów. Zwycięzcy tych dwumeczów zmierzą się w drugim półfinale. Półfinały rozegrane zostaną 2-3 maja i 9-10 maja. Finały 23-24 maja, 30-31 maja i ewentualny trzeci 6-7 czerwca.

W najbliższy weekend Industria Kielce powalczy o 19 Puchar

Polski w historii. Trwają zapisy kibiców na wyjazd do Kalisza. W półfinale podopieczni Talanta Dujsebajewa zagrają z Orlenem Wisłą Płock. Spotkanie rozpocznie się o godzinie 15.30. W drugim półfinale Netland MKS Kalisz zmierzy się z PGE Wybrzeżem Gdańsk. Do piątku Industria prowadzi zapisy na zorganizowany wyjazd kibiców. Przejazd autokarem kosztuje 90 złotych, bilet jednodniowy 50 złotych, natomiast dwudniowy 80 złotych. Zapisy drogą mailową: w.stepniewska@kielcehandball.pl. ©©